

STUDENCKIE ZESZYTY JĘZYKOZNAWCZE

Zeszyt 7

pod redakcją Kazimierza Sikory i Olgi Radziszewskiej

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE
UNIwersytetu Jagiellońskiego

KOŁO NAUKOWE JĘZYKOZNAWCÓW STUDENTÓW UJ
IM. MIECZYŚLAWA KARASIA



**STUDENCKIE ZESZYTY
JĘZYKOZNAWCZE**

Zeszyt 7

STUDENCKIE ZESZYTY JĘZYKOZNAWCZE

Zeszyt 7

pod redakcją Kazimierza Sikory i Olgi Radziszewskiej

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KOŁO NAUKOWE JĘZYKOZNAWCÓW STUDENTÓW UJ
IM. MIECZYŚŁAWA KARASIA

© Copyright by Authors & Wydawnictwo Libron
Kraków 2022

ISSN 0860-8202

Redakcja tomu:
Kazimierz Sikora i Olga Radziszewska

Recenzenci:
Agata Kwaśnicka-Janowicz, Barbara Batko-Tokarz, Maciej Rak

Redakcja językowa: Anna Kędroń
Korekta: Aneta Dzidek
Skład: Libron
Projekt okładki: Libron

Publikacja sfinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego



Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
ul. Zamkowa 4/2
30-301 Kraków
tel. 12 446 94 41
e-mail: office@libron.pl
www.libron.pl

Nakład: 200 egzemplarzy

Spis treści

7 **Od Redakcji**

LIDIA CHOJNACKA

- 9 Czas agrarny i liturgiczny. Z historii średniowiecznych kalendarzy mnemotechnicznych (cyzjojan płocki)

SIARHEI TUPALSKI

- 23 Tekstowy obraz miłości nieszczęśliwej w liryce ludowej kresów północnych na przykładzie pieśni ludowych z przełomu XIX i XX wieku

AGNIESZKA SZCZERBA

- 47 Językowy obraz świata Orawian

WIKTORIA ZIEGLER

- 65 Powitania i pożegnania w gwarze Śląska Opolskiego dawniej i dziś

ALEKSANDRA RYŚ

- 81 Leksykalne archiwum regionu. O wpływie słownictwa gwarowego na polszczyznę mówioną mieszkańców Częstochowy i okolic

NICOLA AGIER

- 103 Regionalizmy krakowskie – norma językowa a regionalna kompetencja komunikacyjna

JULIA DUDA

- 117 Pojęcie luksusu w marketingu asocjacyjnym – na przykładzie nazw apartamentów krakowskiego Kazimierza

MONIKA MICHNA

- 131 O binarnej narracji i innych tendencjach współczesnych mediów

Od Redakcji

Koło Naukowe Językoznawców Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego im. Mieczysława Karasia, chlubiące się swą ponadstuletnią historią, ma na swoim koncie liczne i cenne osiągnięcia – zarówno na niwie naukowej, jak i w dziedzinie popularyzacji wiedzy o języku polskim, kulturze języka, polskich gwarach i folklorze słownym. Listę tych niekwestionowanych zasług wzbogaca niniejszy, siódmy już z kolei tom „Studenckich Zeszytów Językoznawczych”, który przynosi, w postaci zbioru artykułów, przegląd najwartościowszych osiągnięć członkiń i członków Koła z ostatniego roku. Tak zamyślony tom prac zbiorowych zdaje sprawę z dominujących kręgów zainteresowań adeptów językoznawstwa (dialektologia, językowy i tekstowy obraz świata, historia języka, pragmalingwistyka, socjolingwistyka i język mediów), a ze względu na istotny walor naukowy niewątpliwie zasługuje też na baczniejszą uwagę czytelnika. Cieszy nie tylko dojrzałość i rzetelność młodych autorów, czyniących dobry użytek z inspiracji osiągnięciami krakowskiej szkoły językoznawstwa – nauk swoich nauczycieli i mistrzów, przywiązujących wielką wagę do materiałowych podstaw opracowania, lecz także otwartość na współczesne paradygmaty lingwistyczne oraz gotowość do poszukiwań i tworzenia autorskich, oryginalnych ujęć przedmiotu (np. w dziedzinie urbanonimii, językowej grzeczności czy komunikacji medialnej). Na podkreślenie zasługuje także (długo wyczekiwane) pojawienie się w tomie wartościowych prac z zakresu historii języka, co dobrze wróży przyszłości tej dyscypliny, cieszącej się przecież tak bogatą tradycją i wielkimi osiągnięciami na polonistyce UJ.

Jako opiekun KNJS UJ pragnę nadto, niejako na marginesie pouczającej lektury pomieszczonych w tomie artykułów, podzielić się także bardziej osobistą refleksją. Otóż źródłem mej niekłamanej radości i satysfakcji jest także to, że wśród autorów są nazwiska obecnych uczestników językoznawczych studiów doktoranckich w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UJ i... bezspornych kandydatów do tego zacnego gremium. Dla większości z nich nie są to pierwsze publikacje naukowe. Potwierdza to ugruntowane

wieloma przykładami indywidualnych karier naukowych przekonanie, że studencki ruch naukowy jest właściwą drogą do rozwijania naukowych pasji i zainteresowań.

Gratulując autorom osiągniętego poziomu naukowego, trzeba także podkreślić oczywiste zasługi na tym polu ich nauczycieli i mistrzów (zwłaszcza opiekunów sekcji i kół naukowych: dr hab. Mirosławie Mycawce, dr hab. Maciejowi Rakowi, dr hab. Agacie Kwaśnickiej-Janowicz). Słowa wdzięczności należą się także recenzentom niniejszego tomu, z niewymienioną wyżej dr hab. Barbarą Batko-Tokarz, którzy dołożyli starań o należyty poziom naukowy dzieła. Jako współredaktor ze szczególnym uznaniem pragnę odnieść się do wielkiej pracy, którą wykonała mgr Olga Radziszewska (doktorantka WP UJ, wieloletnia przewodnicząca Koła i Sekcji Dialektologii i Socjolingwistyki KNJS UJ), przygotowując tę książkę do druku.

dr hab. Kazimierz Sikora, prof. UJ
opiekun naukowy KNJS UJ

Lidia Chojnacka

Wydział Polonistyki UJ, Kraków
lidia.chojnacka@student.uj.edu.pl

Czas agrarny i liturgiczny. Z historii średniowiecznych kalendarzy mnemotechnicznych (cyzjojan płocki)¹

SŁOWA KLUCZE: chronologia średniowieczna, cyzjojan, kalendarze
mnemotechniczne

KEYWORDS: medieval chronology, cisiojanus, mnemonic calendars

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie dawnych rachub czasu. Przedstawiona zostanie historia kalendarza, zwłaszcza sposób datowania zastosowany w średniowiecznych kalendarzach mnemotechnicznych zwanych *cyzjojanami*. Analiza fragmentu cyzjojana płockiego, jednego z najstarszych rękopiśmiennych zabytków języka polskiego, ukaże, że tekst ten jest źródłem wiedzy o zwyczajach i sprawowanych obrzędach – zarówno tych wiążących się z rokiem liturgicznym, jak i dotyczących roku agrarnego oraz związanych z nim codziennych prac gospodarczych. Pozwoli to przyjrzeć się sposobowi funkcjonowania człowieka żyjącego na przełomie XIV i XV wieku.

Datowanie przed powstaniem kalendarzy

Pierwszą metodą określania czasu była obserwacja zmian zachodzących w przyrodzie. Potrzebna była ona do zapewnienia pożywienia – a zatem do uprawy roślin czy hodowli zwierząt. Zaczęto przypatrywać się pogodzie i na podstawie tych spostrzeżeń wprowadzać podział, którego najważniejszą

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej pt. *Dawne rachuby czasu – z historii średniowiecznych kalendarzy mnemotechnicznych (cyzjojan płocki)* napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Kwaśnickiej-Janowicz i obronionej 9 lipca 2020 roku.

jednostką stał się rok naturalny, czyli okres zaczynający i kończący się na zniwach lub siewach (Włodarski 2006: 28–29).

Odzwierciedlenie agrarnego charakteru datowania widoczne jest w etymologii słowiańskich nazw miesięcy. Ich nazwy wskazywały bowiem na wykonywane w tym czasie czynności gospodarcze. Np. *sieczeń* (styczeń lub luty²) wyróżniało ścinanie i przycinanie drzew, a *lipiec* nawiązywał do kwitnących wtedy kwiatów lipy, które pszczoły wykorzystują do tworzenia miodu. Spośród wszystkich prac gospodarczych i zmian zachodzących w przyrodzie wyróżniano zatem te najważniejsze (Łowmiański 1953: 26–30).

Pierwsze kalendarze

Rzymianie pierwszy dzień każdego miesiąca nazywali *kalendami* (łac. *calendae*). W święto nowiu (bo tym właśnie były *kalendy*) w tradycji żydowskiej organizowano uczyty i składano ofiary (SPXVI X: 26). Stąd też prawdopodobnie wywodzi się słowo *kalendarz*. Taką etymologię potwierdza Wiesław Boryś. Notuje on również, że od tego samego łacińskiego *calendae* (lub od jego wczesnego romańskiego kontynuantu) wywodzi się słowiańska **kolęda*, która oznaczała ‘Nowy Rok, Boże Narodzenie, obrzędy, pieśni, podarunki związane z tymi uroczystościami’, więc wskazywała również na pierwszy dzień miesiąca, a zarazem pierwszy dzień roku (SEBor: 244).

Obserwacje przyrody i powstały na ich podstawie rok naturalny nie wystarczały – potrzebne były metody, które pozwoliłyby dokładniej określać czas. Umożliwiła to obserwacja zjawisk astronomicznych. Początkowo wiedzę dotyczącą sposobu datowania mieli jedynie duchowni, potem również uczeni. Widząc jednak korzyści płynące z liczenia czasu, postanowiono tę wiedzę rozpowszechnić. Ludowe sposoby datowania starano się porządkować i tworzyć na ich podstawie kalendarze.

Pierwsze chrześcijańskie kalendarze powstały w V wieku. Tworzono je na wzór rzymskich kalendarzy *fasti*, czyli wykazów dni pozwalających obywatelom na wykonywanie czynności publicznych. Dają one początek kalendarzom liturgicznym (Szymański 2004: 142–143).

Święta kościelne miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się sposobu datowania, co widoczne jest m.in. w sposobach wyznaczania początku roku. Każdy z wyznaczanych początków swoją nazwę zawdzięcza przypadającemu na dany dzień świętu. Styl *a nativitate* (łac. *Nativitate Domini* – Boże Narodzenie),

² Nazwa miesiąca mogła mieć różną referencję i oznaczać różne dziś miesiące (SEBor: 585).

najbardziej znany w średniowieczu, punktem początkowym uczynił 25 grudnia – święto Narodzenia Pańskiego – i stąd jego nazwa. Niezwiązanemu zaś z chrześcijańską tradycją początkowi przypadającemu na 1 stycznia Kościół nadał znaczenie religijne poprzez ustanowienie święta Obrzezania Pańskiego (łac. *Circumcisio Domini*). Styl ten nazywa się stylem *a circumcisione* i właśnie taki sposób datowania widoczny jest w czyzojanach (Włodarski 2006: 55–57).

Dla datowania chrześcijańskiego charakterystyczne jest również wyznaczanie poszczególnych dni za pomocą podania nazwy święta lub imienia świętego. Początkowo wymagało to podania także elementu kalendarza rzymskiego. W Polsce taki sposób datowania rozpoczął się w XII wieku, ale dopiero w wieku XIV zaczął obowiązywać jako dominujący. Jednym z rodzajów takich kalendarzy są czyzojany (Wąsowicz 2015: 178–180).

Geneza czyzojanów

Powstanie czyzojana europejskiego datuje się najpóźniej na pierwszą połowę XIII wieku, ponieważ w pierwszej jego wersji nie ma wspomnienia żadnego z kanonizowanych w tym czasie świętych, nawet tych najważniejszych (jak np. św. Wojciech), którzy w kolejnych wariantach mają już swoje miejsce (Fijałek 1927: 432). Kalendarze te zostały stworzone na terenie południowych Niemiec i stamtąd przywędrowały do Polski (Vrtel-Wierczyński 1923: 48).

Powstałe w średniowieczu łacińskie czyzojany swoją nazwę (*cisiojanus*) otrzymały dzięki incipitowi pierwszego z wierszy: *Cisio Janus Epi sibi vendicat Oc Feli Mar An*. Jest to więc połączenie nazwy pierwszego w roku kalendarzowym święta – Obrzezania Pańskiego (*Circumcisio Domini*) i skróconej nazwy stycznia (*Januaris* – *Janus*) (Włodarski 1997: XCI). Wśród duchowieństwa i uczniów owe kalendarze funkcjonowały także pod nazwą *cisio* (Fijałek 1927: 431–432). W wersji polskiej incipit *cisiojanus* wyrażano poprzez *Nowe lato* (Włodarski 2006: 95).

Budowa czyzojanów

Cyzojany miały charakter mnemotechniczny. Ich zadaniem było przybliżenie użytkownikom świąt kościelnych w poszczególnych miesiącach, co znacznie ułatwiała wierszowana forma (Fijałek 1927: 464). Składały się one z 24 wierszy. Każdemu miesiącowi poświęcano dwa heksametry zawierające chronologicznie ułożone święta, których daty ustalano na podstawie lokalnego kalendarza liturgicznego. Datę obchodów świąt można było odczytać przez policzenie, na

którą sylabę przypadają kalendarzowe wspomnienie owego święta, zapisane nie za pomocą pełnej nazwy, lecz w postaci skróconej (najczęściej były to pierwsze litery nazwy) (Vrtel-Wierczyński 1923: 49). Takie skondensowanie treści pozwoliło zawrzeć w tekście cyzjojana od 130 do nawet 250 świąt. Nazwa miesiąca tworzyła podmiot, natomiast orzeczenie wskazywało na wymienione święta, których nazwy podawano w kilku formach – mianowniku, dopełniaczu lub bierniku (Wąsowicz 2016: 34–35, 75).

Na podstawie budowy kalendarza można było określić także wartość danego święta, gdyż to, które w kalendarzu liturgicznym oznaczono kolorem czerwonym, w cyzjojanie wyróżniano przez przytoczenie kilku sylab lub nawet pełnej nazwy. Sposób zapisu zależał więc od rangi święta, ale także liczby świąt w danym miesiącu. Jeżeli było ich mniej, stosowano dłuższy zapis, natomiast jeśli dany okres był bardzo bogaty w obchody, konieczne stawało się ograniczenie do pojedynczych sylab w całym dystychu (Wąsowicz 2016: 34).

Cyzjojany w Polsce

Już na przełomie XIII i XIV wieku cyzjojany zaczęto tłumaczyć na języki narodowe. Wymagało to oczywiście dostosowania zawartości nowego kalendarza do panującego na danym obszarze kalendarza liturgicznego, a więc należało uwzględnić obchodzone w kraju święta czy zmienić sens poszczególnych wierszy. Pojawił się również rym (Włodarski 1997: XCII).

Polskie cyzjojany nazywano także *świętnikami*. Odnaczały się one jednak nie tylko odrębnością świąt. Liczba umieszczonych w kalendarzu obchodów kościelnych została znacznie zredukowana – pojawiało się od 63 do 98 wspomnień liturgicznych. Starano się natomiast, aby nie było to jedynie zwyczajne wymienienie świąt i świętych, ale by cyzjojan miał ponadto fabułę, logiczną całość (Wąsowicz 2015: 190–191). Do tekstu kalendarza wprowadzono także pory roku i charakterystyczne dla nich prace rolne, przez co połączono kalendarz liturgiczny z kalendarzem agrarnym. Czynności gospodarcze miały użytkownikom kalendarza przywołać na myśl liturgiczne wspomnienia świętych. W ten sposób każdy gospodarz uczestniczył w obrządkach kościelnych i łączył prawa ziemskie z prawami Boskimi. Zachowanie tego porządku miało zapewnić ludziom pomyślność, obfite plony, a w końcu także zbawienie (Wojciechowska 2014: 161–162).

Pierwszy znany badaczom polski cyzjojan pochodzi z końca XIV wieku, lecz istnieje duże prawdopodobieństwo, że funkcjonowały one już dużo wcześniej. Bronisław Włodarski zaznacza, że na początku XV wieku taki sposób datowania

był bardzo popularny na Śląsku, a kalendarze pisano już w języku ojczystym. Ponadto należy zaznaczyć, że zastosowanie w oznaczaniu czasu cyzjojan mógł znaleźć już w 1370 roku (Włodarski 2006: 93). Przyjmuje się zatem, że w Polsce cyzjojany zaczęły funkcjonować na początku XIV wieku. Najstarszym polskim przekazem jest powstały w drugiej połowie XIV stulecia cyzjojan katedry krakowskiej. Miał on wiele cech charakterystycznych dla cyzjojanów czeskich, część świąt jednak odrzucono i zastąpiono świętami tradycji polskiej.

Na ziemiach polskich głównymi ośrodkami powstawania cyzjojanów były dwa obszary – Małopolska i Śląsk. Najbardziej znanymi przekazami są przekazy średniowieczne – plocki, wrocławski i kłobucki (Wąsowicz 2016: 93–98, 230–235). Za miejsce powstania zarówno cyzjojana plockiego, jak i cyzjojana wrocławskiego uznaje się diecezję wrocławską. Te dwa przekazy są do siebie zbliżone pod względem czasu i miejsca powstania, a także pod względem treści (Włodarski 1997: XCIII).

Historia cyzjojana plockiego

Jednym z najstarszych polskich cyzjojanów jest datowany na koniec XIV lub początek XV wieku cyzjojan plocki. Jego tekst zapisano nad dwóch kartach (332v. i 333) jednego z kodeksów znajdujących się niegdyś w plockim Archiwum Diecezjalnym. Rękopis ten w czasie II wojny światowej wywieziono do Królewca i tam prawdopodobnie został zniszczony (Wydra 1980: 7–9). Mimo to zawartość cyzjojana ocalała, dzięki wykonanym przez Stefana Vrtela-Wierczyńskiego fotokopiom, które znajdują się obecnie w poznańskiej Bibliotece Uniwersyteckiej oraz w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu.

Przekaz cyzjojana plockiego odkrył Jan Ptaśnik. W 1912 roku sporządzono również opracowania zabytku – transkrypcję i transliterację wykonane przez Jana Łosia, które autor zamieścił w artykule *Dwa teksty staropolskie* znajdującym się w piątym tomie *Materiałów i Prac Komisji Językowej AU w Krakowie* (Wydra, Rzepka 1984: 295).

Obecnie dostępne są również transkrypcje i transliteracje Stefana Vrtela-Wierczyńskiego (1923: 132–135; 1950: 215–216), Wiesława Wydry (1980: 7–22), Wiesława Wydry i Wojciecha Rzepki (1984: 295–298) oraz transkrypcje Witolda Taszyckiego (1975: 150–153) i Macieja Włodarskiego (1997: 122–128). Na podstawie tych opracowań w domenie publicznej zostały udostępnione skany i transkrypcje tekstu (wikisource.org).

Wiesław Wydra podkreśla, że przekaz ten jest przekazem polskim, a nie jedynie tłumaczeniem przekazów obcojęzycznych. Rękopis pochodził

prawdopodobnie z Pułtuska. Jego prymarna forma nie jest niestety znana, a widoczny na fotokopiach tekst jest już dość zniekształcony – można w nim znaleźć wiele zaburzeń w budowie kalendarza, które powstały zapewne podczas kopiowania tekstu. Niewykluczone też, że kopista przywoływał treść z pamięci, co również tłumaczyłoby pojawienie się błędów (Wydra 1980: 8–19). Zapis w pełni zgodny z zasadami tworzenia można zauważyć jedynie w dystychach siedmiu miesięcy. W innych (w maju, czerwcu i październiku) pojawiają się odstępstwa od normy. Dwa miesiące (lipiec i listopad) wymagają natomiast rekonstrukcji (Wydra, Rzepka 1984: 295).

Znana badaczom wersja cyzjojana została spisana na początku XV wieku, lecz przypuszcza się, że cyzjojan stworzono już pod koniec wieku XIV. Do takiego datowania skłania typ pisowni, podobny do pisowni *Kazań gnieźnieńskich* – zabytku pochodzącego właśnie z przełomu XIV i XV wieku. W tekście stosuje się dwuznaki, nie oznacza się jeszcze miękkości spółgłosek, a jednego znaku lub dwuznaku używa się do oznaczenia kilku różnych głosek (Brückner 1913: 94). Opis stworzony przez Aleksandra Brücknera sugeruje, że jest to pisownia złożona I stopnia. Co więcej, datację potwierdza również treść cyzjojana – wypisane zostały w nim bowiem dwa nowo ustanowione na przełomie XIV i XV wieku święta, które z pewnością obchodzono na terenie diecezji płockiej, czyli święta Nawiedzenia i Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (Fijałek 1927: 440–441).

Wiele kłopotów sprawić może sama lektura tekstu staropolskiego. Trudnością okazuje się liczba abrewiacji, tworzonych głównie na zasadzie suspensji. Odbioru nie ułatwiają również różne sposoby odczytywania zapisu cyzjojana, odmienna interpunkcja oraz rękopiśmienna forma tekstu, ze względu na kursywę gotycką i stosowane ligatury.

Cyzjojan jest napisany prostym językiem i niewiele można w nim znaleźć środków poetyckich. Są to głównie epitety oraz zdrobnienia. Rymy, mające na celu ułatwienie szybszego zapamiętywania, umieszczono wewnątrz wersów. Święci uwzględnieni w tekście kalendarza nie tylko zostali wspomniani, lecz stali się bohaterami opowiadanej historii; dopuszczono ich do głosu poprzez dialogi. Przytoczono ich losy, które połączone zostały z kościelną tradycją obchodów poszczególnych wydarzeń. Cyzjojan płocki to jednak nie tylko zbiór świąt kościelnych i opowieść o czynach postaci cenionych przez Kościół, lecz także kalendarz agrarny (Włodarski 1997: XCIII–XCIV). Wymienieni święci są w nim równie ważni co przypadające na każdy miesiąc prace rolne. Średniowieczne kalendarze liturgiczne połączone z rokiem agrarnym wskazywały na daty prac gospodarczych. W cyzjojanach swoje miejsce znalazły

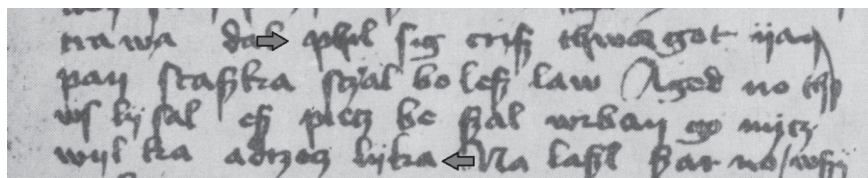
więc najważniejsze uroczystości Kościoła, wpisane w *Rzymskie martyrologium* wspomnienia świętych, jak również święta, które wskazywały na zmiany astronomiczne, meteorologiczne i gospodarcze (Wojciechowska 2014: 154).

Tekst kalendarza łączy zatem tradycję kościelną z codziennymi zajęciami jego użytkowników. W wielu miejscach to właśnie święci, których wspomina się w danym miesiącu, odpowiedzialni są za prace gospodarcze. Dzięki takiej budowie św. Wit może zajmować się doglądaniem żyta (*święć nam prażmo Wicie*), a św. Dominik może uczestniczyć w żniwach (*Domienik chce siec*).

Cyzjojan płocki – analiza historycznojęzykowa

Nie sposób w artykule zawrzeć bogactwa, jakie kryje całościowy tekst kalendarza. Dlatego też to, jak wiele treść cyzjojana mówi nam o świecie średniowiecznych przodków, ukazane zostanie na przykładzie analizy jednego z miesięcy – maja, gdyż ten dystych wskazuje nie tylko na mnogość świąt i zwyczajów, lecz także na problemy, z jakimi trzeba się zmierzyć podczas odczytywania wiersza. Pokazuje również, jak wielkie znaczenie ma dla tekstu cyzjojana miejsce jego powstania.

Rys. 1. Skan cyzjojana



Źródło: Wydra 1980: 15, 16.

Transliteracja tekstu³:

phil fig crifz thwor got ÿan
 pan ftafzka fcz{ÿ}al bo lefz law Aged no tho
 wf lÿ fal efz precz be fzal wrban go nÿcz
 wyl ka a drzecz lÿka

3 Zarówno transliteracja, jak i transkrypcja podane za: Wydra, Rzepka 1984: 295–297.

Transkrypcja tekstu:

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13
 Fil, Zyg, Krzyż, Twor<z>, Got, Jan pan, Stasz|ka ściał Bo|les|ław –
 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31
 A jed|no to u|sły|szał, eż precz bie|żał Ur|ban; go|nić wil|ka a drzeć ty|ka.

Spis świąt:

Filip – Filipa (s. *Philippi*), 1 maja.

Zygmunt – Zygmunta (s. *Sigismundi*), 2 maja.

Krzyż – święto Znalezienia św. Krzyża (*Inventio s. Crucis*), 3 maja.

Tworzyjan – Tworzyjana → Floriana (s. *Floriani*), 4 maja.

Gotard – Gotarda (s. *Gothardi*), 5 maja.

Jan – Jana (s. *Ioannes ante portam Latinam*), 6 maja.

Staszka ściał Bolesław – Stanisława (s. *Stanislai*), 8 maja.

Urban – Urbana (s. *Urbani*), 25 maja.

W pierwszych sylabach majowego kalendarza umieszczono wspomnienie św. Filipa, jednego z dwunastu apostołów, i wspomnienie św. Zygmunta, króla Burgundii i męczennika. Świętego Zygmunta zalicza się do najbardziej znanych w XIV i XV wieku świętych. W Polsce znany jest on zwłaszcza w diecezji płockiej, gdyż właśnie tam trafiły jego relikwie – części czaszki. Wybrano go również na patrona miasta, a w płockiej katedrze przeznaczono dla niego osobną kaplicę (BREWIARZA).

Następnie cyzjojan wskazuje na święto Znalezienia Krzyża Świętego. Jego ustanowienie wiązało się z powstaniem w Jerozolimie połączonych wspólnym dziedzicem bazylik: Męczenników i Zmartwychwstania. Święto łączono też z odnalezieniem relikwii Krzyża Chrystusa, co odzwierciedla jego polska nazwa. Na Zachodzie obchody Znalezienia Krzyża Świętego rozpoczęły się na przełomie VI i VII wieku; przypadały na 3 maja, czyli dzień, w którym Herakliusz odzyskał drzewo Krzyża, i taką datę umieszczono w płockim przekazie cyzjojana. W 1960 roku święto zostało zniesione, ponieważ jego obchody powtarzały wrześnieowe święto Podwyższenia Krzyża Świętego (Nadolski 2013: 223–224).

Kolejno wspomniany został żyjący w III wieku św. Florian. W tekście kalendarza imię występuje w formie *Tworzyjan*, gdyż w średniowieczu *Florjana* utożsamiano ze słowiańskim *Tworzymirem*. Dlatego też niegdyś *Bramę Floriańską* nazywano *Tworzyjańską* (SEBr). W XII wieku do Krakowa trafiły relikwie świętego i z tej okazji w jednej z dzielnic miasta (na Kleparzu)

postawiono świątynię. Cztery wieki później na skutek pożaru cała dzielnica została zniszczona – ocalał tylko kościół, przez co św. Florian w całym kraju rozpoznawany był jako patron chroniący przed pożarami, powodziami i sztormami (BREWIARZb).

Zaraz po św. Florianie przywołano św. Gotarda – żyjącego na przełomie X i XI wieku, pochodzącego z Bawarii biskupa Hildesheimu (Hoever 1988: 159–160). W kolejnej sylabie wymienia się św. Jana Ewangelistę. Obecnie Kościół katolicki prosi o jego orędownictwo 27 grudnia, lecz do 1909 roku św. Jan gościł w kalendarzu również w maju – obchodzono wspomnienie św. Jana w Oleju. Data majowa przywoływała cudowne wydarzenie z życia apostoła – św. Jan nie tylko przeżył tortury (męczono go we wrzącym oleju), lecz nawet został przez nie odmłodzony (BREWIARZc).

Świętem, które w tym miesiącu podkreślono szczególnie, jest wspomnienie św. Stanisława – biskupa i męczennika, patrona Polski. W polskim kalendarzu ma ono rangę uroczystości liturgicznej. Kult św. Stanisława w Polsce zapoczątkowano w Krakowie, skąd nie tylko rozszerzył się on na cały kraj, lecz dotarł nawet do Rzymu (Schenk 1979: 587–590). Cyzjojan przywołuje wydarzenia historyczne, których bohaterem był św. Stanisław. Z postacią świętego związany jest Bolesław Śmiały i jego również można spotkać w tekście kalendarza. Autor łączy te dwie postaci w jednej frazie: *Staszka ściął Bolesław*, ponieważ ich losy połączyły się na kartach historii. Biskup Stanisław, widzący złe postępowanie władcy, nałożył na niego ekskomunikę. Bolesław Śmiały postanowił zemścić się na duchownym, oskarżył go o zdradę stanu i w 1079 roku skazał na śmierć, a ciało nakazał poćwiartować. Decyzja ta nie spodobała się podwładnym i król musiał uciekać z kraju. Według legendy ciało świętego cudownie się zrosło, co w dobie rozbitcia dzielnicowego uznano za zapowiedź zjednoczenia Polski (BREWIARZd).

Żywot św. Stanisława połączony został ze wspomnieniem św. Urbana I – papieża, patrona ogrodników i dobrych urodzajów. Bogusław Nadolski zaznacza, że w średniowieczu św. Urban był jednym z najbardziej znanych świętych, ponieważ w dzień, w którym go wspominano, błogosławiono pola (Nadolski 2013: 314); sadzono również rozsady dyni, a także siano jęczmień i proso. Dobra pogoda we wspomnienie św. Urbana pozwalała natomiast przewidzieć, że 15 czerwca (św. Wita) należy spodziewać się deszczu (dładziejdzictwa.org). Wspomnienie papieża wiąże się więc z kolejnym elementem kalendarza agrarnego.

Losy duchownych (biskupa Stanisława i papieża Urbana), choć żyli oni w innych czasach, spletają się w jednej historii. Tekst kalendarza zaznacza, że papież, gdy dowiedział się o ścięciu biskupa, postanowił uciec. Taszycki (1975: 151)

podaje wzmiankę o św. Urbanie w takiej formie: *A jedno to usłyszałeś, p<r>ecz bieżał Urban*, co można przetłumaczyć jako: „Gdy tylko to usłyszałeś, Urban uciekał”. Brückner jednak uznaje to odczytanie za błędne i przedstawia transkrypcję podaną w pozostałych opracowaniach: *A jedno to usłyszał, eż p<r>ecz bieżał Urban* (Vrtel-Wierczyński 1923: 133; Wydra 1980: 13; Włodarski 1997: 125). Badacz wyjaśnia również, że słowo *eż*, które mylnie zostało potraktowane jako końcówka drugiej osoby liczby pojedynczej poprzedzającego go czasownika *usłyszał* (*wf lŷ fal efz*), jest staropolską formą współczesnego *aż* (Brückner 1913: 94). Zdanie można zatem rozumieć w ten sposób: „Urban aż uciekał, gdy to usłyszał”. Obawy Urbana nie były bezpodstawne, gdyż tak jak św. Stanisław, choć w innych czasach, zakończył swe życie męczeńską śmiercią przez ścięcie (BREWIARZe).

Maj, poza bogactwem świąt, wiąże się również z dwoma dawnymi zwyczajami. Pierwszym z nich było polowanie na wilki (*gonić wilka*), które urządzano właśnie w tym okresie (zwierzęta te mają wówczas młode i łatwiej je wtedy zaskoczyć) (Włodarski 1997: 125). Kolejnym zwyczajem majowym było darcie łyka (*drzeć łyka*), czyli wewnętrznej warstwy kory drzewnej. Chodziło o korę lipową, która służyła do wyrabiania obuwia (Włodarski 1997: 125) lub innych narzędzi potrzebnych w gospodarstwie, jak kosze albo łubianki (SEBOR: 307). Darcie odbywało się wiosną, dlatego autor wpisuje je w tę część kalendarza.

Zapis wykracza jednak poza limit 31 sylab przypadających na maj. Wydra (1980: 13) i Vrtel-Wierczyński (1950: 216) umieszczają sylaby dodatkowe jeszcze w dystychu majowym, co jest równoznaczne z brakiem czterech pierwszych sylab w dystychu czerwcowym: *A jedno to usłyszał, eż precz bieżał Urban; gonić wilka a drzeć łyka*. M. Włodarski (1997: 125) natomiast wpisuje zwyczaj darcia łyka już w kolejny miesiąc. Łączy dodatkowy trzysylabowy tekst z tekstem czerwcowym, dokładając między nimi spójnik „i”, przez co numeracja sylab nie jest zaburzona: *Drzeć łyka, [i] nalazł ziarno w życie*.

Bogactwo treści

Podczas całościowej analizy tekstu czyjżojana plockiego można zauważyć, że łączy on rok liturgiczny z rokiem agrarnym. Świętym powierzono rolnicze zajęcia – w kwietniu prosi się św. Marka, by zapewnił w przyszłości obfite zbiory (*Marek nam trawę dał*), przy których w sierpniu pomóc ma św. Dominik (*Dominienik chce siec*). Praktyczne zaangażowanie ich w prace gospodarcze łączyło się zazwyczaj z udzielanym przez kapłana błogosławieństwem. Święci, jako najlepsi orędownicy, mieli wypraszać potrzebne łaski – zapewnić gospodarzom

obfite plony i pomyślność. Święta kościelne pomagały również przepowiadać pogodę – tak czyniono w lutym w dzień święta Katedry św. Piotra (*dał Piotr na Macieja wrożę*) czy w czerwcowe wspomnienie św. Wita (*święć nam prażmo Wicie*). Wskazywały one także na ważne dla rolników daty – w marcowy dzień św. Grzegorza siano kapustę, a we wrześniowe święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rozpoczynano wysiewy, co widoczne jest również w innej nazwie święta – Matki Boskiej Siewnej. Rok agrarny przyczyniał się więc do stworzenia ludowego nazewnictwa kościelnych obchodów. Bywało i tak (jak w przypadku Nowego Roku i święta Obrzezania Pańskiego), że to Kościół nadawał zwyczajom pogańskim wymiar chrześcijański przez łącznie tradycji ludowych z świętami kościelnymi. Kalendarz przybliży również żywoty świętych (w listopadzie *dał płaszcz ten wielki Marcin*) i ewangeliczne historie (w marcu *anioł Maryje niesie wieści*), dzięki czemu jego użytkownik zyskiwał podstawowe informacje o tradycji kościelnej. Przekazywana była także wiedza historyczna (w maju *Staszka ściał Bolesław*), która szczególne miejsce będzie mieć w kalendarzach XIX-wiecznych. Jednocześnie tekst jest świadectwem wielu średniowiecznych zwyczajów, takich jak marcowe gregorianki, czyli nazwane tak na cześć patrona (św. Grzegorza) święto, w którym dzieci uroczyście obchodziły początek lub koniec swojej edukacji (*żaki do szkoły dają, Grzegorza mają*) (Szczyпка 1979: 40). Wszystkie te elementy tworzą spójny obraz życia ludzi na przełomie XIV i XV wieku. Pozwalają poznać ich sposób funkcjonowania w obrębie całego roku – zarówno agrarnego, jak i liturgicznego.

BIBLIOGRAFIA

- BREWIARZa: *Święty Zygmunt, król i męczennik*, [on-line:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-02b.php3> [16.06.2020].
- BREWIARZb: *Święty Florian, żołnierz, męczennik*, [on-line:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-04a.php3> [16.06.2020].
- BREWIARZc: *Święty Jan, Apostoł i Ewangelista*, [on-line:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/12-27.php3> [16.06.2020].
- BREWIARZd: *Święty Stanisław, biskup i męczennik, główny patron Polski*, [on-line:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-08a.php3> [16.06.2020].
- BREWIARZe: *Święty Urban I, papież*, [on-line:] <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-19a.php3> [16.06.2020].
- Brückner A., 1913, *Zabytki średniowieczne*, „Pamiętnik Literacki” t. 12, s. 94–99. dladziedzictwa.org: *Święty Urban – patron rolników*, [on-line:] <https://www.dladziedzictwa.org/2012/05/23/swiety-urban-patron-rolnikow/> [25.06.2020].

- Fijałek J., 1927, *Cyzjojan płocki z r. 1471*, „Prace Filologiczne” t. 12, s. 428–448.
- Hoefer H., 1988, *Żywoty świętych pańskich na każdy dzień roku*, tłum. Z. Pniewski, Olsztyn.
- Łowmiański H., 1953, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa.
- Nadolski B., 2013, *Liturgika*, t. 2: *Liturgia i czas*, Poznań.
- Schenk W., 1979, *Liturgiczny kult św. Stanisława Biskupa w Polsce*, „Analecta Cracoviensia” t. 11, s. 587–601.
- SEBor: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SPXVI X: S. Bąk, M.R. Mayenowa, F. Peplowski, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 10, Wrocław 1976.
- Szczypka J., 1979, *Kalendarz polski*, Warszawa.
- Szymański J., 2004, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa.
- Taszycki W. (oprac.), 1975, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Wrocław.
- Vrtel-Wierczyński S. (oprac.), 1923, *Średniowieczna polska poezja świecka*, Kraków.
- Vrtel-Wierczyński S. (oprac.), 1950, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Warszawa.
- Wąsowicz H., 2015, *Chronologia średniowieczna*, Lublin.
- Wąsowicz H., 2016, *Cyzjojany łacińskie. Studium typologiczne*, Lublin.
- wikisource.org: *Cyzjojan płocki*, [on-line:] https://pl.wikisource.org/wiki/Cyzjojan_p%C5%82ocki [2.06.2020].
- Włodarski B. (red.), 2006, *Chronologia polska*, Warszawa.
- Włodarski M. (oprac.), 1997, *Polska poezja świecka XV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wojciechowska B., 2014, *Kościół wobec folkloru w Polsce w XIV i XV wieku*, „Kieleckie Studia Teologiczne” nr 13, s. 151–163.
- Wydra W., 1980, *Średniowieczny polski cyzjojan płocki*, „Archiwum Literackie” t. 23, s. 7–22.
- Wydra W., Rzepka W.R., 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.

STRESZCZENIE

Historia średniowiecznego kalendarza ukazuje, że wpływ na jego kształtowanie miały zarówno obserwacje zmian zachodzących w przyrodzie, jak i święta kościelne. Oba te elementy są widoczne w średniowiecznych kalendarzach mnemotechnicznych – cyzjojanach. Analiza filologiczna polskiego cyzjojana (cyzjojana płockiego) pozwala na przybliżenie rzeczywistości człowieka żyjącego na przełomie XIV i XV wieku. Utrwalony w tekście

obraz świata jest źródłem wiedzy o kulturze średniowiecza – zwyczajach, tradycjach, sposobie funkcjonowania użytkowników języka w ciągu całego roku.

SUMMARY

Agrarian and liturgical time. A history of medieval mnemonic calendars (Cyzjojan Płocki)

The history of the medieval calendar shows that its shaping was influenced by both changes in nature and church holidays. Both of these elements are visible in medieval mnemonic calendars – Cyzjojan. The philological analysis of the Polish Cyzjojan (Płock) allows us to present the reality of man living at the turn of the 14th and 15th centuries. The image of the world preserved in the text is a source of knowledge about the culture of the Middle Ages – customs, traditions, and the way language users function throughout the year.

Siarhei Tupalski

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
tupalskisergiusz779@gmail.com

Tekstowy obraz miłości nieszczęśliwej w liryce ludowej kresów północnych na przykładzie pieśni ludowych z przełomu XIX i XX wieku¹

SŁOWA KLUCZE: białoruska liryka ludowa, tekstowy obraz miłości nieszczęśliwej, analiza kontrastywna

KEYWORDS: Belarussian folk lyrics, textual image of miserable love, comparative analysis

Niniejszy artykuł został oparty na materiałach etnograficznych piątego tomu monografii Michała Federowskiego pt. *Lud białoruski na Rusi Litewskiej* (1958), zebranych w latach 1877–1905 w okolicach miejscowości Lachowicze na terenie współczesnej Białorusi Zachodniej. Celem tekstu jest przedstawienie językowego obrazu miłości nieszczęśliwej w północnokresowej liryce ludowej na przykładzie 15 tekstów, w odniesieniu do etnolingwistycznego rozumienia językowego obrazu świata jako zespołu sądów (Bartmiński 2007), które:

- zostały zrealizowane na poziomie zapisanego tekstu (por. Kajtoch 2008: 14–15; Żuk 2010) oraz cechują się pewną diachronią;
- składają się z kolektywnych wartości społeczności wiejskiej badanego terenu (por. Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000), które kształtują perspektywę i punkt widzenia obrazu miłości nieszczęśliwej (Bartmiński 2007: 11–21);
- są ukryte w znakach-symbolach wygłaszanych przez podmioty poetyckie (dziewczynę, chłopaka, wspólnotę) w sytuacjach komunikacyjnych

¹ Podłożem artykułu jest nieopublikowana praca licencjacka autora niniejszego tekstu (Tupalski 2018).

badanych utworów (por. Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000; Bartmiński 2007: 11–21); dzięki komunikacji owe podmioty istnieją na płaszczyźnie tekstowej (por. Maćkiewicz 1999: 14);

- ujawniają w świetle „naiwnej” wiedzy społeczności wiejskiej (por. Апре-
sjan 1994) – mentalnej oraz językowej (por. Żuk 2010) – przyczyny
nieszczęśliwego zakończenia miłości, profilują podmioty zakochanych
w ramach opozycji statyczny–dynamiczny, właściwy–niewłaściwy,
ostatecznie kreują koncept kulturowy miłości nieszczęśliwej w liryce
ludowej kresów północnych (Rak 2017: 218–220; Bartmiński 2016).

W ramach niniejszych badań bardziej odpowiednia okazała się **podmiotowa** teoria językowego obrazu świata, gdyż tok analizy oraz wnioski końcowe tworzą sumaryczną wizję konceptu miłości nieszczęśliwej w interpretacji **zakochanych** (Bartmiński 2007: 76–77). W badanych pieśniach właśnie zakochani stają się centrum własnego wszechświata oraz uczestniczą w komunikacji z odbiorcą pieśni bądź z członkami wspólnoty (ojciec, matka, siostra, lud), relacjonują swoje uczucia w związku z chęcią połączenia (możliwe małżeństwo) lub jego brakiem (rozłąka, rozstanie) (por. Wężowicz-Ziółkowska 1991: 91). Jeśli za punkt wyjścia badacza przyjmuje się aspekt komunikacyjny, należy przede wszystkim podkreślić pewną kwestię leksykalną: w badanych tekstach czasownik *lubić*² występuje jako deklaracja miłości. Forma czasownika *kachać* ‘kochać’³ pojawia się tylko w pieśni nr 483, w formie imiesłowu przymiotnikowego – *kachána dzieuczyna* ‘kochana dziewczyna’.

Podmiot (podmioty) należy sprofilować, wobec czego wprowadzono kategorie **aktywności i bierności** kochanków.

Dziewczyna zazwyczaj jest bierna (tak samo jak odpowiadające jej statyczne symbole roślinne – róża, kalina, kwiat, *księżyc / jásny miesiac* itp. – por. Bartmiński 1974), a jej aktywność w poszukiwaniu kochanka bywa karana przez pobicie:

Da pałazyła da wułánika janá spác,
Da samá-ż paszła na usiú nuoczańku hulać.
[...]
Jaż dúmała, szto śpíc miły, ni czúja,

² Trudno powiedzieć, czy jest to zapożyczenie z języka rosyjskiego, zwłaszcza że ESBM wskazuje na mieszane użycie czasowników *kachać* i *lubić* w języku białoruskim (ESBM 1988: 314; ESBM 1990: 93).

³ *Kachać* jest uważane za polską pożyczkę – właśnie od słowa *kochać* (ESBM 1988: 314).

Ażnóż miły da nahájaczku hatúja.
 Jaż dúmała, szto nahájaczka z pałatná,
 Ażnóż nahájaczka da pléczeniak pryłahtá (nr 332)⁴.

Może ona jednak bardzo aktywnie wyrażać swoje uczucia wobec ukochanego, który ją wybrał. W tekstach przykładem bierności dziewczyny jest to, że bez względu na przyczynę rozłąki nie próbuje szukać chłopaka, który od niej odszedł, ani przyciągnąć go z powrotem. Pozostaje jej czekanie na niego samego lub na jego list, ewentualnie rozpoczęcie nowej relacji z kimś innym, kto ją wybierze. Najwyraźniej dziewczyna nie zgadza się na podwójne uwiedzenie (nawołuje chłopca do przyznania się do ojcostwa: *Och, Kasiénka, da kídaj tráuku, / Idzi ka mnié da na razmóuku / Och, Jasiénko da niéma czasu / U majúój cháci da dziciá płácza [...]* *Och, Jasiénko, twajó, twajó! / Ablíczejka* [‘lico, twarz’]⁵ *takó, takó!* [nr 358]) ani na mezalians (*Hódzi, panóczku, lubić, uže dawólnia!* [nr 476]), lecz może czekać na ukochanego wiecznie i samotnie (*Najmú sabié nówuju świetlicu, / Adná życi búdu* [nr 279]).

Dziewczyna nazywa kochanego chłopca *miłym/mileńkim*, potem *kozakiem*, rzadziej *ulanem* (jedno użycie w pieśni nr 332: **Jaż dúmała, szto śpíc miły, ni czúja**), przy czym te określenia nie pokazują intensywności uczucia. Prawie zawsze ukochanemu towarzyszy epitet *maładzienki* ‘młodziutki’, który podkreśla jego atuty. W tekście nr 578 wizja męskiej urody jest wręcz wypunktowana: *śniada cera (czarnámazy), czarne oczy (czarnągłazy), kręcone włosy koloru blond (jon czasáu kudry, wymywáu rúsy)*. Częstotliwość wyrazów typu *maładája/mładá* (samookreślenie dziewczyny – nr 297), *małójczyk, maładzienki* itp. sugeruje przewagę młodości nad urodą, lecz to dziewczyna częściej używa tych zwrotów, a więc docenia młodość chłopaka i swoją własną. Ponadto stosuje ona wobec ukochanego deminutiva także w kontekście ironii: *Jak já byłá da zá piérszym múżam, / To nasíła száty, / A za tabóju, da, muój míleńki, / Padržányja* [‘podarte’] *láty* (nr 314) oraz żalu: *Znáju, znáju, muój míleńki, / Ni drúznia żywiósz, / Da chódziaczy da dá inszaj, / Piésienki pajósz – ‘nie w zgodzie żyjesz [...]* *piosenki śpiewasz’* (nr 279); *Da hałóuku kłapóćisz? / Ja-j samá wiédaju, mnie lúdzi hawórać, / Szto pakínuci chóćzasz – ‘porzucić chcesz’* (nr 291). Niekochany chłopiec nie jest w żaden sposób nazywany, z wyjątkiem pieśni nr 450,

4 Numery cytowanych pieśni podawane zgodnie z: Fedorowski 1958.

5 Całość tłumaczeń, wykonanych przez autora niniejszego tekstu, znajduje się w aneksie na końcu artykułu. W cytatach bezpośrednio w tekście podano tylko tłumaczenia wyrazów kluczowych.

w której narzeczony został określony jako *nielúby* ‘niekochany’: *Ad milénkaho listóczka* [‘listu’] *niétu*, / *Ad nielúbaho szlúcca*. [...] *Tob ty pryjéchaŭ, mienie adwiédau*, / *Choć ja da zarúčzana* [‘zaręczona’].

Chłopak jest dynamiczny, na co wskazuje jeden z jego nieodłącznych rekwizytów – koń (Bartmiński 1974). Naprawdę się stara, jeśli zależy mu na: poślubieniu ukochanej – *Balić mają hałowańka, wídna ja pamrú*, / *Da pajdziécie, prywiedziécie kahó ja lublú*. / *Da wýsyplu kryníczańku*⁶ *u wiszniówom sadu*, / *Ci nie pryǰdzie kachána dzieŭczýna ka mnie pa wadú* (nr 483), jej uwiedzeniu (nr 358) lub spotkaniu się z nią – *Zakładájcia kaniá u sánki* – / *Ja-j pajédu da kachánki* (nr 258); *Wýdzi, dzieŭczýna, sércó jedýna*, / *Pahawórym* [‘porozmawiamy’] *z tabóju* (nr 503). Jest również aktywny, jeśli zdradza ukochaną, a przy tym jej nie porzuca: *Oj, wýsadź, wýsadź, míleńkaja*, / *Wiszeńkami dwuór*, / *Kab nie zanósiu wiécjar hałasóczka* / *Na twuój nówy dwuór*, / *Oj, wýściel, wýściel, míleńkaja*, / *Chústaczkami dwuór*, / *Kab nie upylú swaich nówych bótaú*, / *Zala-tých padkóu* (nr 279). Może zainicjować relację poprzez spotkanie dziewczyny przypadkiem: *Oj, Jasieńko da kania pasie*, / *A Kasieńka trauku niesie* (nr 358), przyjazd do jej domu: *Zakładájcia kaniá u sánki* – / *Ja-j pajédu da kachánki* (nr 258) lub gdy idzie do niej przez rzekę: *I uczesáuszczysia, umywáuszczysia*, / *Da milój paszóu*. / *Ciéraz reczańku, ciéraz býstruju* / *Mastawínaczká lażyć* (nr 578), czy też kopie studnię (lub wysypuje krynice – *Da wýsyplu kryníczańku u wiszniówom sadu*, / *Ci nie pryǰdzie kachána dzieŭczýna ka mnie pa wadú* [nr 483]). Chce dotknąć dziewczynę w bardziej lub mniej metaforyczny sposób: dotknąć ręki (nr 258), porozmawiać (nr 503), wziąć wiaderko (nr 483). Potrafi zawałczyć o dziewczynę, gdy ta zostaje oddana innemu – wówczas przemienia się w sokoła i próbuje swoich sił na podwórku ojca dziewczyny (nr 483). Reasumując, aktywność chłopaka zależy od jego miłości wobec dziewczyny, chęci jej uwiedzenia bądź poślubienia, ponadto jest niestała, ponieważ niekiedy kochanek musi ugiać się pod ciężarem losu i odpuścić, choć ma w sercu żal: *Oj, żál mnie na dziauczýnu*, / *Żal-ża mnie ná jajé*, / *Oj, źjéǰdziu ja trójku kóni* / *Jéǰdziaczy da jajé* (nr 529). Wyjątek stanowi pieśń nr 332, w której aktywność ułana jest powodowana chęcią wymierzenia kary.

Natomiast **bierność chłopca przejawia się po fakcie zdrady**; wówczas w tekście jest on prawie niewidoczny na tle silnych przeżyć dziewczyny, razem z którą przeżywa cały świat przyrody (nr 291 – więdnie roślinność, nr 297, nr 314 – mgła (*tumán*) otacza dolinę lub morze niczym zapowiedź nieszczęścia,

⁶ Znaczenie krynicy w kontekście matrymonialnym zostanie wyjaśnione w dalszej części artykułu.

nr 562 – bór/dąbrowa „szumią”, jakby rozmawiały z dziewczyną, żyto zostaje zbite kopytami). Chłopiec nieomal chowa się także za postaciami swojej matki i siostry, które w oczach porzuconej ukochanej niejako biorą odpowiedzialność za jego czyny: *Twajá máci czaraúnica, / Siestrá, huórsza razłucznicá, (2 r.) / Razłuczýła* [‘rozłączyła’] *i sa mnóju* (nr 297). Nie reaguje także na pretensje swojej żony: *Jak já byłá da zá piérszym múzam, / To nasíła száty, / A za tabóju, da, muój míleńki, / Padrányja* [‘podarte’] *láty* (nr 314).

Kochający chłopak nie nazywa dziewczyny ani *miléńkaju* ‘milenką’, ani *maładziéńkaju* ‘młodziutką’, lecz stosuje określenia: *sérca jedýna, kachána dzieucýzna, dzieucýznańka*. Podobnie jak dziewczyna, chłopak także może używać deminutiwów poza mówieniem o miłości, np. jeśli szydzi z uczuć dziewczyny albo wykazuje się interesownością: *Oj, wýściel, wýściel, míleńkaja, / Chústaczkami dwuór, / Kab nie upylú* [‘żebym nie zakurzył’] *swaich nówych bótaú, / Zalatých padkóu*⁷ (nr 279); *Och, Kasieńka, da dám tabié, / Daj dám tabié karuówu z ciélam, / Ach, ty, szélma z swaím sýnam!* (nr 358). Ukochany opisuje urodę dziewczyny metaforycznie: *ruzówieńki*⁸ *ćwiétu* [‘rózowieńki kwiecie’] (nr 503) bądź w kontekście jej statusu społecznego: *Staić dzieúka krásniej złóta* [‘piękniejsza od złota’] */ Na jéj chústka, szarfánaczka, / Samá-ż janá jak pánnaczka* [‘panienka z bogatego domu’]. [...] *Biéły rúczki załamála, / Czúórny uóczki zapłakála* (nr 258).

Jako **trzeci podmiot** można wyróżnić wspólnotę wiejską, która także wydaje sądy wobec świata miłości i zajmuje się tym bardzo aktywnie, choć nie ujawnia się bezpośrednio w każdym utworze. Wspólnota może pomówić dziewczynę o złą reputację: *Ciaklá réczka z pád łuzéczka* [‘łaczki’⁹], */ A druhája z pád dunája, / Wýszła dzieúka da pramúdraja / Da jajé máci da prachíttraja* (nr 317)

7 Złote podkowy są symbolem męskiej atrakcyjności, więc w tym tekście widać przykład tego, że chłopak zwraca uwagę na własny wygląd (zob. Bartmiński 2012: 270).

8 Symbol róży, znany w polskiej kulturze ludowej, w białoruskiej kulturze zachował tylko symbolikę urody (por. Sęszewski, Turska, Wojciechowski 1969: 92).

9 Jeżeli przyjąć traktowanie rozumienia *łaczki* jako genitaliów żeńskich (Bartmiński 1974: 15), to pierwsza z kobiet ma charakter kobiety rozpustnej, deprecjonowanej w oczach wspólnoty. Struktura paralelizmu sugeruje, że jest nią prawdopodobnie dziewczyna, która pojawia się w utworze z określeniem *pramudraja* [‘przemądra’]. Druga rzeka, biorąca swój początek *spad dunaja*, może oznaczać niewinność i czystość, które są właściwe prawdziwej cności (por. Kopaliński 1990: 367). Taką interpretację można argumentować kultem wody źródlanej, która jest pierwotna i dlatego czysta (Bartmiński 2009: 161). Cytowany fragment sugeruje, że może to być z kolei matka dziewczyny, określona epitetem *prachittraja* [‘przechytra’].

i brak rozumu: *Ćuómnaja, nuóczka, da niewídnaja nuócz byłá, / Durnája dziéuka da nierazúmnaja byłá*¹⁰ (nr 332); *Małája ptászka, niewielikaja / Pa bylínaczczy skáczka. / Durnája dziéuka, nirazúmnaja, / Szto pá hultajú płácza* (nr 450). Ponadto gani złe zachowania dziewczyny lub chłopaka: *Za pahódu żyta źáci, / Za niehódu dóbra spáci. / Iszli dziéuki żyta źáci / I zbudzili – hódzi spáci! / Twajhó kaniá nie widáci, Žjeu trawý dwa papławý, / Wýpiu wady pou dunáju, / A sám stánu, padumáju* (nr 258; zob. też nr 332, nr 450), a co za tym idzie sugeruje dobry lub zły wybór ukochanej osoby: *Oj, ni paslúchaŭ za tój dziaciúk / I ŭziáu da-j azaníusia; / Ni ŭziáu sabié charószaje dziéuki, / Da ŭziáu sabié ŭdówu* (nr 314). Mimo że sąd społeczny wspólnoty jest bardzo ważny dla kochanków obu płci, to właśnie dziewczyna zwraca uwagę na jego rolę. Chłopiec nie musi bać się wspólnoty, lecz dziewczyna musi jej opinię szanować.

W rzeczy samej, to wspólnota profiluje wartości, a w związku z tym i sądy, według opozycji właściwy–niewłaściwy. Ciekawe jest to, że o kwestii „właściwego” chłopaka może świadczyć maść jego konia. Odpowiedni koń w tekstach musi być *waranym* ‘czarnym’, pozostałe kolory źle wróżą losom kochanków (np. w pieśni nr 483 występuje siwy koń, niejako sygnalizujący nieodpowiedniego, chociaż kochającego kandydata na męża oraz zapowiadający odmowę ojca dziewczyny). W przypadku dziewczyny funkcję takich sygnałów pełnią motywy wody (rzeczka spod łączki jako symbol niecnoty – nr 317: *Ciaklá réczka z pád łuzéczka*) oraz status wdowy¹¹ (nr 314: *Ni ŭziáu sabié charószaje dziéuki, / Da ŭziáu sabié ŭdówu*). O ile koń złej maści może oznaczać niechęć ojca dziewczyny wobec statusu chłopca i w świetle moralności ludowej nie jest naganą, chociaż może nią być w kontekście niegospodarności kochanka: *Za pahódu żyta źáci, / Za niehódu dóbra spáci. / Iszli dziéuki żyta źáci / I zbudzili – hódzi spáci! / Twajhó kaniá nie widáci, Žjeu trawý dwa papławý, / Wýpiu wady pou dunáju, / A sám stánu, padumáju* (nr 258), to wyżej wspomniane oznaki dotyczące kobiety są pojmowane jako ujma. Ta ujma rzutuje na los kochanka, jest przyczyną jego śmierci (nr 317) lub nieszczęśliwego małżeństwa (nr 314).

¹⁰ Wiesław Boryś (2005: 165) wśród znaczeń hasła *glupi* podaje ‘ciemny na umyśle’. Ciemność nocy w konotacji z głupotą też jest przez niego wspominana.

¹¹ W białoruskiej kulturze ludowej stosunek do wdowy jest bardzo niejednoznaczny. Stan wdowy był przeciwstawieniem idei ślubu – wdowy nie brały udziału w związanych z nim obrzędach. Takie kobiety były uważane za czyste, bezgrzeszne, a jednocześnie mające kontakt ze światem zmarłych oraz czarodziejskie zdolności. Nawet ślub wdowy różnił się od ślubu młodej dziewczyny, ponieważ wdowa nie miała rekwizytów oznaczających dziewictwo, np. wianeczka (por. Sańko 2004: 513–514).

Koń bez gospodarza także może oznaczać śmierć chłopca (nr 317, nr 562 – kwestia sporna ze względu na fragment: *na śmierć nie zabity*).

Kontekst komunikacji dziewczyny, chłopca i wspólnoty nie jest do końca zrozumiały bez wiedzy o znakach-symbolach, którymi się oni posługują. Częściowo te znaki naświetlono w kontekście atrybutów chłopca oraz dziewczyny. Ponadto w badanych tekstach można wyróżnić dwie grupy semantyczne takich znaków – symbole matrymonialne oraz symbole erotyczne. Warto się im przyjrzeć oraz przeprowadzić analizę kontrastywną między polską a białoruską liryką ludową.

Zgodnie z symboliką matrymonialną ożenek to jedyne pomyślne zakończenie zalotów. W pieśni nr 483 obietnicę chłopca o wysypaniu krynicy można powiązać z dawnym białoruskim kultem krynicy¹², który jest łączony z boginią małżeństw i porodu, a więc obietnica świadczy o dobrych intencjach – chłopiec chce poślubić dziewczynę. W utworze nr 358 natomiast symbole kołyski, krowy i cielęcia¹³ oznaczają podmiannę wartości i nie oferują małżeństwa, gdyż chłopak chce odkupić się tymi symbolami od swojego ojcostwa. W utworze nr 578 weselna symbolika mostu (Sańko 2004: 327) położonego nad rzeką może oznaczać, że chłopiec zamierzał pójść do dziewczyny i przeprowadzić ją przez most, czyli poślubić. W tym kontekście utonięcie chłopca może być symboliczne, ponieważ oznacza niepowodzenie spowodowane nieprzewidywanymi okolicznościami, np. odmową rodziców, poborem do wojska lub ucieczką do Siczy¹⁴. W polskiej liryce ludowej pojawiają się wręcz interpretacje zatonięcia jako wodnych zaślubin: *ożenił się pan na morzu z panną na*

¹² W folklorze białoruskim wyraźne jest łączenie kultu krynicy z Katarzyną-bohaterką (być może odpowiedniczką św. Katarzyny), której pogańskim prototypem była towarzyszka Welesa, opiekunka małżeństw i porodu (Sańko 2004: 264). Wobec tego wykopanie krynicy może być metaforycznym skrótem zalotów i wysyłania swatów.

¹³ We wschodniosłowiańskiej kulturze ludowej krowa miała bezpośrednie konotacje z pieczywem weselnym (*korowaj* < ps. **korvajb*). W obrzędzie ślubnym **korvajb* był uosobieniem byka – pana młodego, a krowa odpowiednio – panny młodej. Nazwa *korowaj* przeniosła się na pieczywo dopiero później, lecz została zachowana symbolika płodności (falliczne dekoracje, dekoracje w formie słoneczka – pani młoda, miesiąca – pan młody). Odkupując się takimi darami, Jasieńko obraża dziewczynę, która może postrzegać krowę jako zamiennik byka – pana młodego. Być może z punktu widzenia chłopaka jest to dar dobrobytu, lecz dziewczyna chce nie daru, ale statusu kobiety zamężnej. Por. ESSJ 1984: 112–116; Bączkowska 1988: 79–99.

¹⁴ Nawet sam Michał Federowski, zastanawiający się nad obecnością kozaka w białoruskich pieśniach ludowych, skłonny był myśleć, że nie świadczy to o ukraińskim pochodzeniu pieśni, tylko o mocnych stosunkach białorusko-ukraińskich jeszcze za czasów świętości

łóžu (Jaworska 1990: 140). Można także przypuścić koncepcję samobójstwa. Dziewczyna, która według tekstu jest obserwatorem wydarzeń, natychmiast każe chłopcom na brzegu rzucić do wody sieci – chce uratować kochanka i swoje potencjalne małżeństwo, a w razie ewentualnego niepowodzenia obiecuje przekląć rzekę (nie wiemy, czy chłopca wyciągnięto z wody):

Kalí złówicia, kalí spújmicia,
 Búdu ryéczku (sic) spaminác,
 Jak nie złówicia i nie spújmicia,
 Búdu ryéczku praklinác:
 Badáj ryéczańka, bádaj býstraja
 Aczarótam zarasła,
 Jak týž majhó družká wiérnaho
 Na Ukraínu zaniaslá!! (nr 578)

Łączenie symboli erotyzmu z małżeństwem wydaje się szczególnie interesujące w pieśni nr 317. W tekście występuje jednoznacznie erotyczny symbol pojenia koni (Bartmiński 1974), a dzieje się to nad Dunajem. W mitologii słowiańskiej Dunaj jest rzeką świętą, w systemie wierzeń pogańskich pełni wiele funkcji, m.in. wiąże się z obrzędami weselnymi: jest granicą, po której przekroczeniu następuje „śmierć” dziewczicy i odrodzenie się jako kobiety zamężnej (por. Sańko 2004: 155–156; Bartmiński, Majer-Baranowska 1996: 168). Dlatego matka chłopca, lamentująca nad martwym synem, wspomina o rąbaniu kaliny, picciu gorzałki, rozpacza z powodu niespełnienia się syna w roli męża i ojca, a także obwinia o to dziewczynę z podważoną reputacją (*ryéczka z pad łuzéczka* – zob. przypis 9):

Byłó tabié, sýnku, haréłaczki ni píc,
 Byłó tabié, sýnku, dzieuczýny ni lubíc.
 Czyrwóna kalína świet zakrásila,
 Charósza dziejúka sa śwíetu zhubíła (nr 317).

W niektórych przypadkach te znaki można odczytywać inaczej: prosząc dziewczynę o wysłanie dworu chusteczkami oraz o posadzenie wiśniowego sadu (symbol spotkań miłosnych – por. Kopaliński 1990), chłopak szydzi z jej uczuć, a jednocześnie zaleca się do innej, czego zdradzona ukochana

Radziwiłłów i Sapiehów, którzy mieli nadwornych kozaków. Z kolei białoruscy chłopci nieraz uciekali do Siczy (por. Sęszewski, Turska, Wojciechowski 1969: 107, 75).

jest jak najbardziej świadoma: *Oj, wysadź, wysadź, mileńkaja, / Wiszeńkami dwuor, / Kab nie zanosiu wieciar hałasoczka / Na twuoy nowy dwuor, / Oj, wyścieł, wyścieł, mileńkaja, / Chustaczkami dwuor, / Kab nie upyliu swaich nowych botau, / Załatych padkou* (nr 279); ból głowy chłopca naturalnie nie będzie oznaczać ciąży (Bartmiński 1974), lecz mękę z miłości (nr 483); ciąża z kolei może być eufemizowana przez ból nogi: *Da hulála dzieńka, ot, pá sadóczku, / Da zabiła nóżku, ot, ab bylinóczku. / Balíc maja nuóžka, balíc janá bólnia* (nr 476).

Z zestawienia badanych tekstów z zarysem polskiej kultury ludowej (Stęszewski, Turska, Wojciechowski 1969; Wężowicz-Ziółkowska 1991; Sańko 2004; Suska-Zagórska 2017; Jaworska 1990) wynikają liczne podobieństwa w zakresie stosowanej symboliki. Podobne są symbole chłopca – sokół, koń (dynamiczne), jak i dziewczyny – kalina, róża, księżyc (statyczne, bierno). Podobne jest również kryterium oceny kochanków – młodość, uroda, status i cnota. Świat przyrody w identyczny sposób ukazuje emocje kochanków, zapowiada ich losy lub świadczy o ich cnocie (motywy wodne w przypadku dziewczyny – nr 314, nr 317; zachowania konia w przypadku chłopca – nr 258, nr 317, nr 583; mgła i orły pijące wodę jako konkurenci w walce o rękę – nr 483). Podobny jest też przebieg zalotów oraz przyczyny nieszczęścia. Burzliwa reakcja dziewczyny, której towarzyszy płacz, to w obu kulturach nieodłączny element tematyki miłości nieszczęśliwej. Wspólne są pojęcia złej doli – wszechpotężnego losu, określonego jako ogólnie pojęta niedola lub, bardziej precyzyjnie, jako wola rodziców, często ukryte w symbolu mgły (nr 314, nr 317). Wspólna jest też nienawiść dziewczyny do złej matki chłopca, niszczącej miłość kochanków (Stęszewski, Turska, Wojciechowski 1969: 84; Jaworska 1990). Przemoc i bicie dziewczyny (nr 332) także przewija się w polskiej lirycy ludowej (tematyka zabójstw i przemocy jest dość obszerna w polskich balladach, zob. Jaworska 1990). Kategoria kozaka lub ułana jako chłopca mającego powodzenie u dziewczyny także jest znana w polskiej kulturze i często występuje w gatunku ballady (Jaworska 1990: 38, 78–79), podobnie jak tradycja korowaju, czyli pieczywa weselnego – mimo że nazwa ‘korowaj’ została zapożyczona dopiero w XVIII wieku z języków wschodniosłowiańskich; obok skąpych informacji pierwszych polskich etnografów Samuel Bogumił Linde w swoim *Słowniku języka polskiego* wprost nazywa korowaj pieczywem weselnym, które robiono na Rusi (Bączkowska 1988: 81–83). Wysypanie krynicy jako aluzja małżeństwa łączy się z białoruskim kultem krynicy (Sańko 2004: 264), mimo że motywy wodne (Dunaj, rzeka) również występują w konotacjach weselnych w polskiej lirycy ludowej (Jaworska 1990: 138).

Z myślą o podsumowaniu wizji podmiotów oraz postulowanych wartości można wyróżnić następujące fasety, które tworzą koncept miłości nieszczejliwej w badanych tekstach:

1. **Krzywdą** – jest odczuwana przez któregoś z kochanków z następujących powodów:
 - 1.1. **Rozłąka** kochanków unieszczęśliwia obojga bez względu na to, jak do tego doszło:
 - 1.1.1. porzucenie dla innej – nr 291: *Da hałóŭku kłapócisz? / Ja-j samá wíedaju, mnie lúdzi hawórać, / Szto pakínuci chóczasz* (wina chłopca),
 - 1.1.2. ożenek z inną (też porzucenie) – nr 297: *Ni płącz, dziéŭka, ni żurýsia, / Jeszczé móład, ni żaníŭsia. (2 r.) / Da ják búdzie żanícisia, / Pryszyłé píwa napícisia. (2 r.)* (wina chłopca),
 - 1.1.3. rozstanie się z powodu wydania ukochanej za mąż – nr 450: *Choć já da zarúčzana; nr 483: Adzin wíedzié za rúczáńku, drugí za rukáu, / Tréjci staíc, rúczki lómić, [l]ubíŭ da nie ŭziáu* (zła dola),
 - 1.1.4. rozstanie się z powodów niejasnych – nr 529 (zła dola, żal),
 - 1.1.5. rozstanie się z powodu nieudanej próby swatania (zła dola) – nr 578: *Mastawínaczka sudygnúlasia* [‘mostek drgnął’], / *Druh miléńki patanúŭ* [‘utonął’]. / *Badáj ryéczańka, bádaj býstraja / Aczarótam zaraslá, / Jak týż majhó družká wiérnaŭ / Na Ukraínu zaniaslá!*

W ramach tego punktu należy zwrócić uwagę na to, że wiele czynników decydujących o rozłące (wola rodziców, pobór do wojska, los) nie jest nazwanych wprost. Wola rodziców, zwłaszcza ojca, w sprawie wydania córki za mąż nie jest kwestionowana (nr 450, nr 483). Matka i siostra chłopaka mogą występować jako obiekt skarg i przekleństw wobec dziewczyny (nr 297). Ból rozłąki burzliwie przeżywa dziewczyna: płacze tak, że światła nie widzi (nr 450), porównuje rozłąkę z kochanym do rozłąki ryby z wodą (nr 297), zsyła obelgi na matkę chłopca (nr 297), przeklina rzekę odbierającą jej kochanka (nr 578). Może też bardzo biernie pogodzić się z losem (nr 291, nr 529) lub szukać szczęścia z innym (nr 297). Chłopak jest bierny w tych pieśniach, w których wyraźne są jego: wina wyrządzona ukochanej (nr 291, nr 297), obojętność (nr 450), pogodzenie się z losem (nr 529) lub „porwanie” od ukochanej

(nr 578). Poza pieśnią nr 483 właściwie nie ma przykładu walki chłopaka o dziewczynę, ani tym bardziej opisu jego uczuć okaleczonych rozłąką. Dziewczyna może szukać pocieszenia w sobie samej (nr 291: *Adna žyci budu*), w innym chłopaku (nr 297: *jak rybaczka z akuńcami, tak ja, młada z małajcami*) lub nie szukać tego wcale (nr 450, nr 483, nr 529, nr 578).

1.2. Zdrada – trójkąt miłosny (nr 279 – wina chłopca, nr 562 – zły wybór)

Warto ten punkt wyróżnić, ponieważ wyraźny trójkąt miłosny można zaobserwować w pieśni nr 279. Tekst nr 562 taką sytuację jedynie sugeruje. Dwa utwory łączy jedna cecha – obrażona dziewczyna nie chce się zemścić ani na niewiernym ukochanym, ani na konkurentce, która funkcjonuje w obu tekstach jedynie w zwrotach: *Da chódziaczy da dá inszaj* ‘ta chodząc do innej’ (nr 279); *wyszła druhája, tája nie takája* ‘wyszła druga, ta to nie taka’ (nr 562). Nie zdrada, lecz śmierć powoduje rozstanie kochanków w pieśni nr 562, natomiast w pieśni nr 279 o zerwaniu relacji nie ma mowy. Kochanek jednak bawi się uczuciami dziewczyny, co jest czytelne w jego prośbach o stworzenie dla niego świata miłości (sad wiśniowy) i czekaniu na niego (dwór usłany chusteczkami), gdyż w rzeczywistości spotyka się z inną.

1.3. Zajście w ciążę

1.3.1. nieprzyznanie się do dziecka – nr 358 (wina chłopca),

1.3.2. ciąża ze związku panicza i chłopki – nr 476 (wina chłopca). Ciąża ujawnia nieprawą relację dziewczyny i skazuje ją na osąd wspólnoty. Właściwie po takim fakcie może nastąpić albo ślub, albo rozstanie, które sugeruje nietrwałość miłości. Kasieńka chce, żeby Jasienko przyznał się do ojcostwa. Jedynym dowodem dziewczyny jest podobieństwo twarzy syna (*ablíczejko*) do ojca, lecz Jaś chce wyłącznie odkupić się darami (koń, krowa z cielęciami). Chłopak jest bardzo aktywny, jeśli chce ponownie zdobyć dziewczynę, jak i – w sprawie uniknięcia ślubu. Panicz okazuje się wolny od tego obowiązku, ponieważ mezalians nie jest możliwy, z czego dziewczyna zdaje sobie sprawę. Natomiast ciąża w tej pieśni została ukryta za symboliką bólu nogi (por. Bartmiński 1974) oraz stała się powodem gwałtownego zerwania relacji z paniczem (*Hódzi! ‘Dosyć!’*), który w tekście jest obecny wyłącznie na płaszczyźnie przeszłości (*lubiu jeje uwólnia* ‘kochał ją do woli’). W tym punkcie rodzice nie są

sytuowani w konflikcie toczącym się wyłącznie między dwiema osobami.

1.4. **Śmierć kochanka** – nr 317 (wina dziewczyny)

W odróżnieniu od tekstu nr 578 we wskazanej wyżej pieśni można mówić raczej o fizycznej śmierci kozaka, który leży martwy na ziemi, jego koń biegnie sam, a jego matka lamentuje:

Byłó tabié, sýnku, haréłaczki ni pić,
 Byłó tabié, sýnku, dzieuczýny ni lubić.
 Czyrwóna kalína świet zakrásila,
 Charósza dziejúka sa śwíetu zhubiła (nr 317).

Matka chłopca obarcza winą dziewczynę, czyjej reputacja została podważona już na początku pieśni (*ryeczka spad łuzeczka* – rzeczka spod łączki jako symbol niecnoty).

2. **Zły wybór** – jest dokonywany przez jednego z kochanków, który w konsekwencji ponosi karę:

- 2.1. kara za niewierność – nr 332 (zły wybór: pokochała ułana → poszła *hulać* → została ukarana przez ułana pobiciem),
- 2.2. kara za niecierpliwość – nr 314 (zły wybór: chłopiec nie poczekał, aż dziewczyna dorośnie do ślubu, i ożenił się z wdową → żona notorycznie przedstawia mu swojego pierwszego męża jako wzór),
- 2.3. kara za ucieczkę z domu – nr 562 (zły wybór: *w czużuom kraju* nie znajdzie się szczęścia).

Wszystkie podpunkty mają mniej lub bardziej zarysowany wymiar dydaktyczny. Karane są niewierność dziewczyny, jak i brak cierpliwości chłopca oraz pochopny ożenek z wdową, a także ucieczka dziewczyny z domu rodziców. Sposób wymierzenia kary bywa różny: niewierna dziewczyna zostaje pobita nahajką, niecierpliwy młodzieniec żeni się z kobietą wychwalającą swojego poprzedniego męża, dziewczyna zawodzi się na kochanku. W tej kategorii więcej mówią kobiety, nawet gdy są karane. Mężczyźni nie mówią wcale, pojawiają się w tekstach jedynie na poziomie relacji lub czynu (bicia). Dydaktyzm nie wprowadza puenty (nie zdradzaj mężczyzny, nie żęń się z wdową, nie uciekaj z domu), lecz jest wtopiony w scenariusz pieśni. Ciekawe, że niewierność mężczyzny nie jest karana przez bicie: w badanych pieśniach pojawia się albo płacz, albo obelgi w kierunku matki/siostry, albo ostentacyjna akceptacja (zob. dziewczyna w opozycji aktywny–bierny).

3. Brak wiary

Dała kaniú ausá, siéna,
A kazáku miódu, winá.
Ű kancý stólu samá siéla,
I z kazákam hawaryła,
Biéły rúczki załamála,
Czuórny uóczki zapłakála.
Ci żál tabié ausá, siéna?
Ci żál tabié miódu, winá?
Ni żál mnié ausá, siéna,
Da nie żál mnié miódu, winá,
Da żál za mnié życzliwósci,
Jak ty żywiész pa szczyrósci (nr 258).

Nie ma mowy o uczuciach, lecz o zwykłym ocenianiu kandydata na męża. Dziewczyna zapraszająca kozaka do swojego domu i niepozwalająca na nic daje do zrozumienia, że już go oceniła oczami wspólnoty. Kozak już został skompromitowany przez swoje lenistwo i niezaradność (pośrednio, za pomocą charakterystyki konia), lecz myślał, że to nie przeszkodzi mu w zdobyciu dziewczyny. Pieśń nr 258 również ma wymiar dydaktyczny, który nie zostaje spuentowany (jak cię widzą, tak cię piszą). Osąd kozaka wyraża wspólnota, lecz ten pozostaje wobec niej raczej obojętny.

4. Różne przeszkody – nr 503

Ta fasetta zostaje wyróżniona przede wszystkim ze względu na brak nieodwracalności wydarzeń: przeszkody nie są czynnikami, które niszczą więź między kochankami, ponieważ można je ominąć lub ich uniknąć. Właściwie w badanych pieśniach pojawia się tylko jedna przeszkoda: dziewczyna nie chce odwzajemnić zalotów kochanka, gdyż boi się osądu ludzkiego: *Rádab ja wýci, pahawarýci, / Och, súdziać nas lúdzi*. Chłopak jako zdobywca musi wykazać się umiejętnością przekonywania. Może to zrobić wyłącznie przez zapewnienie o swoich uczuciach:

Och, súdziać nas lúdzi.
Och, niacháj súdziać, niacháj hawórać
Choć pa całómu świétu,
Lubíj ja ciebié i lubić búdu,
Múój rużówieńki ćwiétu! (nr 503)

Czułość wobec kochanki nie jest bezinteresowna, ponieważ chłopiec zapewnia ją tylko o swojej miłości, lecz nie wspomina o ożenku. Dziewczyna

jest niedostępna, jak księżyc w niebie (*Oj, sydzi / zejdz, sydzi, da jasny miesiac, [...] Wydzi / wyjdz, dziewczyna, serco jedyna*), dlatego chłopiec musi się starać. Staje się bardzo łagodny, chce wyłącznie rozmowy z kochanką.

Ostateczny obraz miłości nieszczęśliwej zostaje ukazany jako złożony proces perypetii, w wyniku którego zakochani nie zawierają małżeństwa oraz są poddawani ocenie wspólnoty. Ani ocena, ani taki finał relacji nie są pożądane przez bohaterów, lecz według większości badanych utworów oboje muszą się z tym pogodzić i nie sprzeciwiać się losowi. Tekstowy wymiar tego obrazu ukazują takie kwestie jak kompozycja oraz język pieśni.

Aneks

W celu zapoznania się z materiałem badawczym poniżej zamieszczono omawiane teksty pieśni ludowych wraz z tłumaczeniem na język polski.

Tekst oryginalny	Tłumaczenie
258 Za pahódu żyta žáci, Za niehódu dóbra spáci. Iszłi dziejúki żyta žáci I zbudzili – hódzi spáci! Twahó kaniá nie wídací, Žjeu trawý dwa papławý, Wýpiu wady pou dunáju, A sám stánu, padumáju. Zakładájcia kaniá u sánki – Ja-j pajédu da kachánki! Padježdžáju pad waróta – Staić dziejúka krásniej zlóta, Na jéj chústka, szarfánaczka, Samá-ž janá jak pánnaczka. užialá kaniá za cugiélki Da pawiała da stajénki, A kazáka da za rúczeńku, Daj pawiała u świetliczeńku. Dała kaniú ausá, siéna, A kazáku miódu, winá. u kancý stołu samá siéla I z kazákam hawaryła, Biéły rúczki załamála, Czúórny uóczki zaplakála. Ci žal tabié ausá, siéna? Ci žal tabié miódu, winá? Ni žal mnié ausá, siéna, Da nie žal mnié miódu, winá, Da žal za mnié žyczliwósci, Jak ty żywiész pa szczýrýsci.	258 Na pogodę – żyto żać, W niepogodę – sobie spać. Szły dziewczyny żyto żać I zbudziły – dosyc spać! Twego konia nie widać, Zjadł trawy ze dwie łąki, Wypił wody z pół dunaju, A sam – stanę, podumam! Zakładajcie konie w sanki – Ja-ż pojedę do kochanki! Podjeżdżam pod bramę – Stoi dziewczka ładniejsza od złota, Na niej chustka, szarfeczka, Sama-ż jak panieczka. Wzięła konia za cugielki I powiodła do stajenki, A kozaka – za rączkę, I powiodła do świetliczki. Dała koniowi owsa, siana, A kozakowi – miodu, wina. W końcu stołu sama usiadła I z kozakiem rozmawiała, Białe rączki załamała, Czarne oczka zapłakała. Czy żal ci owsa, siana? Czy żal ci miodu, wina? Nie, nie żal mi owsa, siana, Ta nie żal mi miodu, wina, Lecz żal że mi życzliwości, Jak ty żyjesz po szczerości.

<p>279 Da pasiēju jarjūcu pszanicu, Na zimū awiōs: Znāju, znāju, mūoj mileńki, Ni drūznia żywiōsz, Da chōdziaczy da dá inszaj, Piésienki pajōsz, Da ná majō nōwaje padwōrja Hólas padajōsz. Oj, wýsadź, wýsadź, mileńkaja, Wíszeńkami dwūrō, Kab nie zanošiu wiēciar hałasōczka Na twōj nōwy dwūr, Oj, wýšciel, wýšciel, mileńkaja, Chústaczkami dwūrō, Kab niē upyliū swaich nōwych bótaū, Załatých padkōū.</p>	<p>279 Ta posieję jarą pszenicę, Na zimę owies: Wiem, wiem, mój mileńki, Nie w zgodzie żyjesz, I chodząc ta do innej, Piosenki śpiewasz, I na moje nowe podwórko Głos podajesz. Oj, wysadź, wysadź, mileńka, Wisienkami dwór, Żeby nie zanośił wiatr głosu Na twój nowy dwór, Oj, wyściel, wyściel, mileńka, Chusteczkami dwór, Żeby nie zakurzył swych nowych butów, Złotych podków.</p>
<p>291 Zakukúj, zabrukúj, siwy hałubōczku, Na czyrwōnōj kalīni, Zatužýū, zanudziū maładý małūójczyk Pa charūōszuj dziejczýni, Da czahō tužysz, da czahō ty nūdzisz, Da hałōūku kłapōcisz? Ja-j samá wiedzaju, mnie lūdzi hawōrać, Szto pakīnuci chōczasz. Ci pakīniasz, ci tý nie pakīniasz, Ja tužýci ni būdu, Najmū sabiē nōwuju šwiatlicu, Adná žýci būdu. Da pasiēju szeukōwajau trawū, Chōćby na pamōšci, Ci niá prýdzia mūōj milēńki Až da mieniē ū hōšci. Rašlá, rašlá szeukōwaja trawá, Daj wiánuci stála, Ždałá, ždałá miłaja miłōha, Daj i plākac stála. Da chilīcisia zielōnyja lōzy, Adkūl wiēciar wiēje, Da hladziēcie, czūōrnýja ūōczy, Adkūl miły jēdzie. Da chilīlisia zielōnyja lōzy, Adkūl wiēciar wiēje, Da hladziēli, czūōrnýja ūōczy, Adkul miły jēdzie. Da chilīlisia zielōnyja lōzy, Da užē pierastáli, Da hladziēli, czūōrnýja ūōczy, Da užē plākac stáli. Da palēc, palēc, siwy hałubōczku, Da palēc na Ukrainu,</p>	<p>291 Zakukaj, zagruchaj, siwy gołābeczku Na czerwonej kalinie, Zatešknīl, zasmucił się młody chłopiec Za dobrą dziewczyną, Ta czemuż tęsknisz, ta czemuż się smucisz, Ta główkę zawracasz? Sama wiem, mi ludzie mówią, Że porzucić chcesz. Czy mnie porzucisz, czy ty nie porzucisz, Tęsknić nie będę, Wynajmę sobie nową świetlicę, Sama żyć będę. Ta posieję jedwabną trawę, Choćby na pomoście, Czy nie przyjdzie mój mileńki, Aż do mnie w goście. Rosła, rosła jedwabna trawa I wędnać zaczęła, Czekala, czekała miła na miłego, I płakać zaczęła. Ta chylcie się zielone łoży, Skąd wiatr wieje. Ta patrzcie czarne oczy, Skąd miły jedzie. Ta chyliły się zielone łoży, Skąd wiatr wieje. Ta patrzyły czarne oczy, Skąd miły jedzie. Ta chyliły się zielone łoży I już przestały, Patrzyły czarne oczy, I już płakać zaczęły. Ta poleć, poleć, siwy gołābeczku, Ta poleć na Ukrainę</p>

Tekst oryginalny	Tłumaczenie
<p>Da skazy, pryказы majmú miłómu, Zaczým ja tut hínu. Choć ja hínu, choć ja hínu, choć ja prapadaju, Ta tut żyć ni búdu. Najmú sabié nówuju świetlicu, Adná życi búdu.</p>	<p>I powiedz, przekaż mojemu miłemu, Za czym ja tu ginę. Choć ginę, choć ginę, choć przepadam, Lecz tu żyć nie będę. Wynajmę nową świetlicę, Sama żyć będę.</p>
<p>297 Tumán, tumán po dalini, Szyróki list ná kalíni, (2 r.) Jeszcze szýrszy na dubóczku, Lubiu hółub hałubóczku; (2 r.) Choć nie swajó da czużúju – Siudy, sércu, pacałúju. (2 r.) Na szto czużú caławáci, Sércu żalu zadawáci. (2 r.) Za suchými łozanńkami Płacza dziéuka słozonńkami. (2 r.) Ni płacz, dziéuka, ni żurýsia, Jeszcze móład, ni žanıusia. (2 r.) Da ják búdzie žanıisia, Pryszlé píwa napícisia. (2 r.) Twajó píwa mnie nie dziwa, Twajó słowa mnie nie mńa, (2 r.) Twajá máci czarańnica, Siestrá, hųórsza razłuczńica, (2 r.) Razłuczýła i sa mnóju Jak rýbaczku z wadóju. (2 r.) Jak rýbaczka na czwyróczku, Tak já, maładá, ũ wianóczku. (2 r.) Jak rýbaczka s akuńćami Tak já, mńadá, s małajćami. (2 r.)</p>	<p>297 Mgła, mgła po dolinie, Szeroki liść na kalinie, (2 r.) Jeszcze szerszy na dąbeczku, Kochał gołąb gołąbeczkę; (2 r.) Choć nie swoją, lecz cudzą – Tu, serce, pocaluję. (2 r.) Na co cudzą całować, Sercu żalu zadawać. (2 r.) Za suchymi łozeczkami Płacze dziewczka łezczkami. (2 r.) Nie płacz, dziewczka, nie smuć się, Jeszcze młody, nie ożenił się. (2 r.) Jak będzie się żenić, Przyślę piwa się napić. (2 r.) Twoje piwo mi nie dziwo, Twoje słowo mi nie miłe, (2 r.) Twoja matka czarownica, Siostra, gorsza – ładaczńica, (2 r.) Rozłączyła i ze mną Jak rybeczkę z wodą. (2 r.) Jak rybeczka na żwireczku, Tak jam młoda w wianóczku. (2 r.) Jak rybeczka z okońćami Takem młoda z młodzińćami. (2 r.)</p>
<p>314 Tumán, tumán pa síniamu móru, Za tumanóm sónuszka nie uwidžu, Tųółki uwidžu zialanóha dúba, Da iż dúba da wierszalinaczku, Oj, pad katóрым krásnaja dziéuka, Krásna dziéuka z małajćóm stajála. Oj, samý z sabój dziuńýja réczy, Oj, dziuńýja réczy hawaryli: Ni žanıisia, miły panóczak, Ni žanıisia choć adzín hadóczak, Pókul zraśćie da krásnaja dziéuka. Oj, pierajszóu adzín hadóczak, Krásnaja dziéuka ũ wierzch i ũ wierszóczak. Oj, ni pašúchau za tój dziaciúik I ũziáu da-j azańýsia; Ni ũziáu sabié charószaje dziéuki, Da ũziáu sabié ũdówu. Oj ũdówa paśćiel biéłu słała, Jána swajhó piérszaho drúžka, Oj, piérszaho drúžka spaminała:</p>	<p>314 Mgła, mgła po sinemu morzu, Za mgłą słoneczka nie zobaczę, Tylko zobaczę zielonego dębu, Ta iż dębu ta czubeczek, Oj, pod którym piękna dziewczka, Piękna dziewczka z młodzińcem stała. Oj, sami ze sobą dziwne rozmowy, Oj, dziwne rozmowy prawili: Nie żeń się, miły panoczek, Nie żeń się, choć jeden roczek, Póki wyrośnie ta hoża dziewczka. Oj, minął jeden roczek, Piękna dziewczka w górę i w góreczkę. Oj, nie posłuchał ten młodziuk I wziął i się ożenił; Nie wziął sobie dobrej dziewczki, Ta wziął sobie wdowę. Oj, wdowa pościel białą ścielía, Swego pierwszego druha, Oj, pierwszego druha wspominała:</p>

<p>Jak já byłá da zá piérszym múzam, Och, to já nasiła czarawiczki, A za tabóju da zá, miły, Och, łazówyja łyczki. Jak já byłá da zá piérszym múzam, To já jéła pieróžki, Da za tabóju da já, miły, Och, ni máju chléba ani krószki. Jak já byłá da zá piérszym múzam, To nasiła száty, A za tabóju, da, muój mileńki, Padrányja łáty.</p>	<p>Jak byłam za pierwszym mężem, Och, to nosiłam trzewiczki, A za tobą ta za, miły, Och, łożowe łyczki. Jak byłam da za pierwszym mężem, To jadłam pierożki, A za tobą, ta ja, miły, Och, nie mam chleba odrobinki. Jak byłam za pierwszym mężem, To nosiłam szaty, A za tobą, ta, mój mileńki, Podarte łaty.</p>
<p>317 Ciakłá réczka z pád łuzéczka, A druhája z pád dunája, Wýszła dzieúka da pramúdraja Da jajé máci da prachíttraja. Użiałá kóni, da padúmaju, Pawiełá kóni i k dunáju: Tut tabié, kóniu, da wadú píci, A mnie, maładziéńkaj, da za muž wýci, Týja kóniki da wudańskija Ni pjuć wady da dunájskaji; Adzín kónik papierúód bieżyć Pad ím ziemiá stóhnia, dryżýć. Och, tám kazák da ubít lażýć, Nad ím mátká ruódnaja staíc: Byłó tabié, sýnku, kalíni ni rubíc, Byłó tabié, sýnku, dziajučýny ni lubíc, Byłó tabié, sýnku, haréłaczki ni píć, Byłó tabié, sýnku, dzieučýny ni lubíc. Czyrwóna kalína śwíet zakrásíła, Charósza dzieúka sa śwíetu zhubíła, Haréłaczka z piércam z róta pałája, Charószaja dzieúka sa śwíetu zbaulája.</p>	<p>317 Płynęła rzeczka spod łączki, A druga spod dunaju, Wyszła dziewczka ta przemádra I jej matka ta prachytra. Wzięła konie i, podumam, Powiodła konie i do dunaju: Tu ci, koniu, wodę pić, A mnie, młodziutkiej, za mąż wyjść, Te konie da dziarskie/ogniste Nie piją wody dunajskiej; Jeden koń w poprzek biegnie Pod nim ziemia stęka, drży. Och, tam kozak zabity leży, Nad nim matka rodzona stoi: Było ci, synku, kaliny nie rąbać, Było ci, synku, dziewczyny nie kochać, Było ci, synku, gorzałeczki nie pić, Było ci, synku, dziewczyny nie kochać. Czerwona kalina świat zakrasila, Dobra dziewczyna ze światu zgubiła, Gorzałeczka z pieprzem z ust pała, Dobra dziewczyna ze świata zbawia.</p>
<p>332 Ćuómnaja, nuóczka, da niewídnaja nuócz byłá, Durnája dzieúka da nierazúmnaja byłá, Da palubiła maładziéńkaho wułána. Da pałazyła da wułánika janá spác, Da samá-ż paszła na uśiu nuoczánku hulać. Da zabyłasia cichamu saławiejku przykazać: Da nie púój, nie púój, cichi saławiejka, na zaré, Da nie zbudzi majhó miłóho ũ kamóry, Da niecháj jeszczé muój mileńki śpić. Jaż dúmała, szto śpić miły, ni czúja, Ażnóz miły da nahájaczku hatúja. Jaż dúmała, szto nahájaczka z pałatná, Ażnóz nahájaczka da pléczeniak pryłahłá; Jaż dúmała, szto nahájaczka z papieru, Ażnó-ż nahájaczka z suramiétnaho remiéniu.</p>	<p>332 Ciemna nocka, ta niewidna noc była, Durna dziewczka i nierozumna była, Ta pokochała młodziutkiego ułana. Ta położyła ułanika spać, Ta samaż poszła na całą nockę hulać. Ta zapomniała cichemu słowikowi rozkazać: Ta nie śpiewaj, nie śpiewaj, cichy słowiku, o zorze, Ta nie zbudź mojego miłego w komorze, Ta niech mój mileńki jeszcze śpi. Jaż myślałam, że mileńki śpi, nie czuje, Jednak mileńki nahajczekę szykuje. Jaż myślałam, że nahajczka z tkaniny, Aż nahajczka się do pleców przyłożyła; Jaż myślałam, że nahajczka z papieru, A nahajczka z surowego rzemienia.</p>

Tekst oryginalny	Tłumaczenie
<p>358 Oj, Jasiénko da kaniá pasie, A Kasiénka tráúku niesié. Och, Kasiénka, da kídjaj tráúku, Idzi ka mnie da na rozmóúku. Och, Jasiénko da niéma czásu Ŭ majúój cháci da dziciá płacza Och, Jasiénko, da zrubí mnie lípku, Da zrabí mnie da kałybiélku, Och, Kasiénka, da nimá z czahó. Och, Jasiénko, twajó, twajó! Ablíczejka takó, takó! Och, Kasiénka, da dám tabié, Da dám kaniá waranóho, Hadúj, Káska, síyna małóho. Och, Jasiénko, twajó, twajó! Ablíczejka takó, takó! Och, Kasiénka, da dám tabié, Daj dám tabié karúowu z ciélam, Ach, ty, szélma z swaim síynam! Ach, Jasiénko, twajó, twajó! Ablíczejka takó, takó!</p>	<p>358 Oj, Jasiénko, konia pasie, A Kasiénka trawkę niesie. Oj, Kasiénka, ta rzuc trawkę, Chodź do mnie na rozmówkę. Och, Jasiénko, ta nie mam czasu, W mojej chacie ta dziecko płacze. Och, Jasiénko, ta zrab lipkę I zrób mi ta kołyskę. Och, Kasiénka, ta nie ma z czego. Och, Jasiénko, twoje, twoje! Lico takie, takie! Och, Kasiénka, ta dam ci, Ta dam konia czarnego. Chowaj, Káska, síyna małego. Och, Jasiénko, twoje, twoje! Lico takie, takie! Och, Kasiénka, ta dam ci, Ta dam ci krowę z cielęciami, Ach, tyś szelma, z swym dziecięciem! Ach, Jasiénko, twoje, twoje! Lico takie, takie!</p>
<p>450 Małája ptászka, niewielikaja Pa bylínaczczy skácza. Durnája dziéúka, nirazúmnaja, Szto pá hultajú płacza. Płaczu, ni płaczu, síwiétu ni báczu, Samý slózy ljúcca. Ad mileńkaho listóczka niétu, Ad nielúbaho szlúcca. Och, káb zaž tabié, jak ciepiér-ža mnie Biedá da dakúczyła, Tob tý przyjechaú, mienie adwiédaú, Choć já da zarúčzana.</p>	<p>450 Mały ptaszek, niewielki Po gałazce skacze. Durna dziewczka, nierozumna, Że po próżniaku płacze. Płaczę, nie płaczę, światu nie widzę, Same lzy się leją. Od mileńskiego listu nie ma, Od niekochanego się ślą. Och, gdyby żeż tobie, jak teraz mnie Bieda ta dokuczyła, Tobys przyjechał, mnie odwiedził, Choć jam ta zaręczona.</p>
<p>476 Oj, lubiú pan dziéúku, lubiú jeje ũwólنيا, Ad jeje razstácca, ot, za niewólنيا, Da hulála dziéúka, ot, pá sadóczku, Da zabíła nózku, ot, ab bylínóczku. Balíc maja nųózka, balíc janá bólnia, Hódzi, panóczku, lubić, uže dawólnia!</p>	<p>476 Oj, kochał pan dziewczkę, kochał ją do woli, Z nią się rozstać, otóż, niewolny, Ta chodziła dziewczka w ogródeczku I uderzyła nóżkę o gałazeczkę. Boli moja nóżka, boli boleśnie, Dość, panoczku, kochać, już dosyć!</p>
<p>483 Balíc majá hałówańka, wídna ja pamrú, Da pajdziécie, prywiedzicé kahó ja lublú. Da wýsyplu kryniczánku ũ wiszniówom sadu, Ci nie prydzie kachána dzieuczýna ka mnie pa wadú.</p>	<p>483 Boli moja główeczka, widać ja umrę, Ta pójdźcie, przywiedzcie, kogo kocham. Ta wykopię studnię w wiśniowym ogrodzie, Czy nie przyjdzie kochana dziewczyna do mnie po wodę.</p>

<p>Pryszła, pryszła kachána dzieuczyna ranczej nad usích, Zaczerpała wiedziéraczka pauniéj ad usích. Karmiu paíu kazaczénka siwýja kóni, Pazwùól, pazwùól, kachána dzieuczyna, wie- dzióraczka mnie. Och, rádab ja pazwólic, mátká ni wielíc, Da-j bajúsia mátki, búdzia mienié bić. Da uže z tajé kryniczánki arlý wódu pjúć, Da užéz majú dzieuczynańku pad rúczki wiadúc. Adzin wiedzié za rúczánku, drugi za rukáu, Tréjci staíc, rúczki lómic, [I]ubiú da nie užiaú. U majhó bácki dwur szyróki, nówy czastokúól, A z pad tahó czastakólu wýlecieu sakúól. Ja-ż dumała, ja-ż hadáła, szto-ż sakúól, sakúól, Ažnó majhó milénkaha zaržáu siwy kuón.</p>	<p>Przyszła, przyszła kochana dziewczyna wcześniej od wszystkich, Zaczerpnęła wiaderko pełniej od wszystkich, Karmił, poił kozaczénka siwe koni, Pozwól, pozwól, kochana dziewczyna, wiaderko mnie. Och, radabym pozwolić, matka nie każe, Ta boję się matki, będzie mnie bić. Ta już z tej kryniczki orły wodę piją, Ta już moją dziewczeczkę pod rączki wiodą. Jeden wiezie za rączkę, drugi za rękaw, Trzeci stoi, rączki łamie, kochał i nie wziął. Mój ojciec ma dwór szeroki, nowy częstokół, Spod tego częstokołu wyleciał sokół. Jaż myślałam, jaż myślałam, że sokołem sokół, Lecz mojego mileńkiego zarżał siwy koń.</p>
<p>503 Och, wały majé paławiénkija, Da czamúz wy nie (^ha)rácie (sic)? Och, léta majé maładziénkija, Da czahóz mární idziécie? Oj, puszczú wały z krutoj harý, Da niecháj napasúcca, Och, létaž majé maładziénkija, Da niecháj prahulájucca. Kóniki majé waraniénkija, Da žaléznaja púta, Kab nie dzieuczyna, serca jedýna, Tob nie býu byb já túta. Oj, sydzi, sydzi, da jáсны miésiac Jak młynawaje kóło, Wýdzi, dzieuczyna, serco jedýna, Pahawórym z tabóju. Rádab ja wýci, pahawarýci, Och, súdziać nas lúdzi. Och, niacháj súdziać, niacháj hawórac, Choć pa całómu swiétu, Lubiu ja ciebié i lubić búdu, Muój ružowienki ćwiétu!</p>	<p>503 Och, woły moje płowiutkie, Czemu nie oracie? Lata moje młodziutkie, Da czegoż marnie mijacie? Och, puszczę woły ze stromej góry Niech się napasą Och, lata moje młodziutkie, Niech się przehulają, Koniki moje czarniutkie I żelazne pęta, Gdyby nie dziewczyna, serca jedyna, To nie byłoby tutaj, Oj, zjeżdż, zjeżdż da jasny księżyc Jak koło młynowe, Wyjdz, dziewczyna, serco jedyna, Pogadamy z tobą. Radabym wyjść, pogadać, Oj, sądzą nas ludzie. Och, niech sądzą, niech mówią, Choć po całym świecie, Kochałem cię i kochać będę, Mój różowienki kwiecie!</p>
<p>529 Oj, žal mnié na dziauczýnu, Žal-ža mnié ná jajé, Oj, žjézdziú ja trójku kóni Jéždziaczy da jajé. Oj, žal-ža mnié da na chłópca, Žal-ža mnié na jahó, Pataptała czarawíki Chúódziaczy da jahó.</p>	<p>529 Oj, žalze mi dziewczyny, Žalze mi jej, Oj, zjezdziłem trójkę koni, Jeżdżąc do niej. Oj, žalze mi chłopca, Žalze mi go, Zdeptałam trzewiki, Chodząc do niego.</p>

<p>562 Oj, nie szúm dubrówa, nie szúm, zielenája, Nie zadawáj sércu żálu, szto já ũ czużuóm krajú. Oj, já ũ czużuóm krajú jak na pażaréli, Nichtóz mienié nie żaléje ab lichuój hadżini. Nie żaléje ũójciec, nie żaléje máci, Tuólkiż mienié toj żaléje, chto dúmaje ũziáci. Oj, ũ póli żytó kapytámi zbitó, Lażyć kazák maładziénki na śmiérc nie zabity, Czyrwónaju kitájkej wuóczańki nakryty. Oj, wyszła dzieuczyna z czórnyymi waczýma, Jak padniałá kitájaczku, dy-j zahałasifa. O, wyszła druhája, tája nie takája, Jak padniałá kitájaczku, dy-j zarehatała: Oj, ustań, kazácze, ustań, maładziénki, Chódzic, blúdzic pa dubrówi twuój kón waraniénki. O, niecháj jon chódzic, niecháj jon blúdzic, Niecháj tój pamiráje da chto ab nás súdzic.</p>	<p>562 Oj, nie szum, dąbrowo, nie szum zielona, Nie zadawaj sercu żalu, żem w cudzym kraju. Oj, jam w cudzym kraju jak na pogorzeliśku, Niktże mnie nie żałuje w złej godzinie. Nie żałuje ojciec, nie żałuje matka, Tylko ten mnie żałuje, kto myśli wziąć. Oj, w polu żyto kopytami zbite, Leży kozak młodzusiénki, na śmierć nie zabity, Czerwoną płachtą oczęta nakryte. Oj, wyszła dziewczyna z czarnymi oczyma, Podniosła płachtę i zalametowała. O, wyszła druga, ta to nie taka, Podniosła płachtę i zarechotała: Oj, wstań, kozacze, wstań, młodzusiénki, Chodzi, błądzi po dąbrowie twój kón czarniu- siénki. Oj, niecháj chodzi, niecháj błądzi, Niech ten umiera, kto nas osądzi.</p>
<p>578 Och, mnie túznienka, da mnie núznienka Samá nie znáju czahó, Da pajdziécia-ż, prywiadziécia-ż mnie Kahó ja wiérnie lublú Czarnamázaho, czarnaglázaho, Charószaho małajca, Jon czasáŭ kudry, wymywaŭ rúsy, Czastým, hustým hrabuszkóm. I ũczesáŭszysia, umywaŭszysia, Da miłój paszóŭ. Ciéraz reczańku, ciéraz býstruju Mastawinaczka lażyć, Mastawinaczka sudygnúfasia, Druh miłénki patanúŭ. Och, wý chłópczyki, wy małójczyki, Zakidájcia niewadý, Kalí zlówicia, kalí spúójmicia, Búdu ryéczku (sic) spaminác, Jak nie zlówicia i nie spúójmicia, Búdu ryéczku praklinác: Badáj ryéczańka, badáj býstraja Aczarótam zarasła, Jak týż majhó družká wiérnaho Na Ukraínu zianiaslá!</p>	<p>578 Och, mi tęskniutko, och mi nudniutko Sama nie wiem, czego Ta pójdźcież, ta przywiedźcież mi Kogo wiérnie Kocham. Śniadawego, czarnookiego, Dobrego młodzieńca, On cesał włosy, mył jasne Częstym gęstym grzebieńczykiem. I ũczesawszy się, umywszy się, Do milej poszedł. Przez rzeczkę, przez szybką Mostek leży, Mostek drgnął, Druh miłénki utonął. Och, wy, chłópczyki, wy, młodzieńczyki, Zarzućcie swe sieci, Jak złapiecie, wyłowicie, Będę rzeczkę wspominać. Jak nie złapiecie, nie wyłowicie, Będę rzeczkę przeklinać: Niechajbyś, rzeczuszka, niechajbyś, szybka Trzcunami zarosła, Jakżeś mojego druha wiernego Na Ukrainę zaniosła!</p>

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura” t. 13, s. 11–44.
- Apresjan J.D., 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” t. 6, s. 5–12.
- Apresjan J.D., 2000, *Mnogoznaczność i sinonimija słowa 'lubit'*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” t. 12, s. 77–95.
- Bartmiński J., 1974, „*Jaś koniki poił?*: (uwagi o stylu erotyki ludowej)”, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” nr 2(14), s. 11–24.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 2., uzup., Lublin.
- Bartmiński J., 2009, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
- Bartmiński J., 2012, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin.
- Bartmiński J., 2016, *Słowa klucze, kulturemy, koncepty kulturowe*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3(454), s. 21–29.
- Bartmiński J., Majer-Baranowska U., 1996, *Dunaj w polskim folklorze*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” t. 8, s. 167–184.
- Bączkowska G., 1988, *Korowaj*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” t. 1, s. 79–99.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Chylak-Schroeder T., Głuszkowska-Babicka J., Jasińska-Socha T., 2012, *Słownik białorusko-polski*, Warszawa.
- ESBM 1988: H.A. Cychun (red.), *Etymologiczny słownik białoruskiej mowy*, t. 4, Mińsk.
- ESBM 1990: H.A. Cychun (red.), *Etymologiczny słownik białoruskiej mowy*, t. 6, Mińsk.
- ESSJ: O.N. Trubaczow (red.), *Etymologiczieskij słowar sławianskich jazykow. Prastlawianskij fond*, t. 11, Moskwa 1984.
- Federowski M., 1958, *Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877–1905*, t. 5: *Pieśni*, red. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa.
- Jaworska E., 1990, *Katalog polskiej ballady ludowej*, Wrocław.
- Kajtoch W., 2008, *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. 1, Kraków.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Maćkiewicz J., 1999, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” t. 11, s. 7–24.
- Rak M., 2017, *Kulturemy – nowa perspektywa badań etnolingwistycznych*, „Tekst i Dyskurs” nr 10, s. 217–227.
- Sańko S. (red.), 2004, *Białoruskaja mifałohija. Encykłapedyczny słownik*, Mińsk.

- Stęszewski J., Turska H., Wojciechowski R., 1969, *Komentarze i przypisy*, [w:] M. Fedorowski, *Lud białoruski*, t. 7: *Suplement do tomu 5 i 6*, red. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa, s. 257–369.
- Suska-Zagórska K., 2017, *Asymilacja ludowych pierwowzorów w polskiej pieśni artystycznej: zarys problematyki*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Edukacja Muzyczna” nr 12, s. 117–146.
- Tupalski S., 2018, *Tekstowy obraz miłości nieszczęśliwej w pieśniach ludowych ziemi lachowickiej z przełomu XIX i XX wieku*, Kraków (nieopublikowana praca licencjacka).
- Węzowicz-Ziółkowska D., 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- Żuk G., 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm, s. 239–257.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono obraz miłości nieszczęśliwej w 15 białoruskich pieśniach ludowych na płaszczyźnie tekstowej, w rozumieniu definicji językowego obrazu świata (JOŚ) proponowanej przez Jerzego Bartmińskiego. Obrazowanie miłości odbywa się w ramach mówienia o uczuciu przez zakochanych lub wspólnotę wiejską oraz opozycji bierności–dynamiczności, właściwego–niewłaściwego. Przyczyny nieszczęśliwego zakończenia miłości da się sprowadzić do kategorii krzywdy, złego wyboru, braku wiary oraz różnych przeszkód. W toku analizy przedstawiono takie elementy, jak erotyzm, symbole matrymonialne, podobieństwa oraz różnice symboliczno-strukturalne białoruskiej i polskiej liryki ludowej. Na końcu artykułu podano oryginalne wersje badanych tekstów wraz z ich tłumaczeniem na język polski.

SUMMARY

The textual image of unhappy love in the folk lyrics of the Northern Borderlands on the basis of the folk songs from the turn of the 19th and 20th centuries

On the plane of text, the image of miserable love which is based on 15 Belarussian folk songs will be presented according to the definition of the linguistic image of the world (JOŚ) proposed by Jerzy Bartmiński. The representation of the image has been characterized by the context of talking about feelings by the lovers themselves or the rural community, also by

the oppositions of passivity–dynamism, appropriate–inappropriate. The reasons for the unhappy ending of love can be brought to the category of harm, wrong choice, lack of faith and various obstacles. During the analysis, such elements as eroticism, matrimonial symbols, similarities and differences of symbolism and structure between the Belarussian and Polish folk lyrics have been presented. At the end of the article the original texts of the songs with the polish translation have been included.

Agnieszka Szczerba

Wydział Polonistyki UJ, Kraków
agnieszka.wz.szczerba@gmail.com

Językowy obraz świata Orawian¹

SŁOWA KLUCZE: Orawa, frazeologia gwarowa, językowy obraz świata, wierzenia i zwyczaje

KEYWORDS: Orawa region, dialectal phraseology, vernacular phraseology, lingual image of the world, beliefs and traditions

Celem artykułu jest opisanie językowego obrazu świata Orawian. Omawiany tu materiał zebrałam podczas badań kwestionariuszowych, które posłużyły do przygotowania pracy magisterskiej pt. *Frazeologia orawska na tle kulturowym*. Rozdałam kilkaset ankiet mieszkańcom Chyżnego, Jabłonki, Kiczor, Lipnicy Małej, Lipnicy Wielkiej, Orawki, Podwilka, Zubrzycy Dolnej i Zubrzycy Górnej (są to miejscowości leżące na Górnej Orawie²). Część frazeologizmów wynotowałam również ze *Słownika gwary orawskiej* Józefa Kąsia (2011). Jako autochton i czynny użytkownik gwary orawskiej także sama wskazałam wiele frazeologizmów. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu przedstawiam jedynie pewien fragment językowego obrazu świata.

Teren badań. Kim są Orawianie?

Należy wspomnieć, że Górna Orawa leży obecnie na granicy dwóch państw – Polski i Słowacji. Jednak ludność zamieszkująca te tereny jest rdzennie polska, czego potwierdzenie można znaleźć w różnych badaniach językoznawczych

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Frazeologia orawska na tle kulturowym* napisanej pod kierunkiem dr. hab. Macieja Raka, prof. UJ i obronionej 2 lipca 2020 roku.

² Ziemię orawską dzieli się tradycyjnie na Górną i Dolną Orawę. Jak wiadomo, jedynie część Górnej Orawy należy do Polski, natomiast reszta regionu znajduje się na Słowacji.

prowadzonych na tym obszarze oraz w pracach historycznych Władysława Semkowicza (Starek 1966: 3). Ze względu na zmiany polityczne po I wojnie światowej i ustanowienie granic: najpierw polsko-czechosłowackiej, a współcześnie polsko-słowackiej mieszkańcy nie byli obojętni na rozgrywające się na tym obszarze wydarzenia. W wyniku podziału terytorialnego ich wspólne korzenie coraz bardziej przestawały mieć znaczenie, a co za tym idzie – jako grupa zaczęli się zauważalnie różnić. Jedni podlegali wpływom polskim, a drudzy – słowackim. Z tego powodu, mimo jednego rdzenia etnicznego, dzisiaj ludność polskiej Orawy możemy uznać za wystarczająco odmienną, aby poświęcić jej osobne badania (Krzywda 2011: 7).

Mieszkańców regionu nazywa się *Orawianami*, *Orawiakami* lub gwarowo *Orawcami*. Zamieszkują oni 14 wsi orawskich, co daje zaledwie 300 km² z powierzchni całej Orawy, zajmującej ponad 1600 km². Są to wsie: Bukowina Osiedle, Chyżne, Harkabuz, Jabłonka, Kiczory, Lipnica Mała, Lipnica Wielka, Orawka, Piekielnik, Podsarnie, Podszkle, Podwilk, Zubrzyca Dolna i Zubrzyca Górna (Krzywda 2011: 8). Administracyjnie wyżej wymienione wsie zalicza się do powiatu nowotarskiego. Największą gminą regionu jest Jabłonka, mniejszą – Lipnica Wielka, natomiast inne orawskie wsie wchodzi w skład gmin podhalańskich: Raby Wyżnej oraz Czarnego Dunajca (Krzywda 2011: 8). Polska Orawa graniczy od stron południowej i zachodniej ze słowacką częścią Górnej Orawy. Natomiast od stron północnej i wschodniej region jest otoczony przez pasmo Beskidu Żywieckiego, którego najwyższy szczyt to Babia Góra (1725 m n.p.m.), zwana Królową Beskidów. Ponadto od wschodu Orawa graniczy z Podhalem.

Językowy obraz świata – rozważania teoretyczne

W polskim językoznawstwie pierwszą definicję językowego obrazu świata podał Walery Pisarek (1978: 143). Według niego „obraz świata odbity w języku narodowym nie odpowiada ściśle rzeczywistemu obrazowi odkrywanemu przez naukę”. Badacz ten zaznaczył, że obrazy w poszczególnych językach narodowych mogą się różnić, m.in. ze względu na różnice kulturowe.

Można stwierdzić, że JOŚ jest ściśle związany z systemem leksykalnym (choć przy opisie JOŚ należy brać pod uwagę także inne poziomy języka), ponieważ zachodzi korelacja między ilością słownictwa związanego z daną dziedziną życia a jej znaczeniem dla danej społeczności. Innymi słowy: jeśli jakaś sfera pełni ważną funkcję dla wspólnoty, to słownictwo z tego zakresu będzie rozbudowane, i odwrotnie – jeśli odgrywa rolę mało znaczącą, jego ilość będzie

znikoma. Pisarek (1978: 143) zauważa też, że jednocześnie „użytkownicy danego języka, myśląc o rzeczywistości pozajęzykowej, posługują się pojęciami mieszczącymi się w jego systemie leksykalnym” oraz „język ukształtowany przez doświadczenie społeczne narodu sam do pewnego stopnia determinuje sposób widzenia świata”. Właśnie takie stwierdzenie pozwoliło na sformułowanie tzw. hipotezy Sapira-Whorfa i nacjonalistycznych teorii przedstawiających język jako medium narodowej koncepcji. Natomiast tworzenie jednej społeczności ponadnarodowej, związane z ideą wspólnoty cywilizacyjnej, politycznej i społecznej, powoduje zacieranie się różnic, które są widoczne w poszczególnych językowych obrazach świata (Pisarek 1978: 143).

Badaczem, który zainicjował prace dotyczące tego zagadnienia i przygotował najwięcej publikacji na jego temat, jest Jerzy Bartmiński. Według niego JOŚ to „zawarta w języku interpretacja rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie”. Natomiast sądy określa on jako „utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów) bądź to przez formy i teksty języka implikowane” (Bartmiński 2004: 104). W tej definicji można zauważyć kluczowe znaczenie wyrażenia „interpretacja”. Bartmiński jednoznacznie odrzuca sformułowanie o odbiciu obiektywnej rzeczywistości. Trzeba się skupić na utrzymaniu równowagi między obiektywizmem, który pozwala zauważyć, że świat jest realny i poznawalny, a subiektywizmem, podkreślającym ludzką aktywność i możliwość poznania rzeczywistości w charakterystyczny, swoisty sposób. Językowy obraz świata jest szczególnie ważny w kontekście badań nad frazeologią (Bartmiński 2004: 103–109)³.

W badaniach nad JOŚ pojawiają się też głosy na temat błędnego rozumienia tego terminu. Maciej Rak poświęcił omawianemu zagadnieniu artykuł, w którym przestrzegął przed nadmiernym używaniem pojęcia. Popularność tej tematyki sprawia, że często w określaniu pewnych zjawisk mianem JOŚ zaniechana zostaje precyzja. Niewłaściwe jest stawianie znaku równości między JOŚ a stereotypem. Warto podkreślić, że najlepszymi polami do badania JOŚ są frazeologia i przysłowia. Za błąd trzeba uznać przekonanie, że przedstawiając go, ukazuje się dzisiejszą wizję świata. Jest to raczej obraz świata, który przeszłe pokolenia uznawały za własny. Może być to także dowód na ciągłość kulturową i trwanie przy dawnej wizji lub przynajmniej zatrzymanie jej w leksyce (Rak 2010: 488–491).

3 Temat związku frazeologii z JOŚ Bartmiński porusza w jeszcze jednym artykule, pt. *Frazeologia a językowy obraz świata* (2020: 53–61). Można o nim przeczytać również w tekście Wojciecha Chlebdy pt. *Frazeologiczne zaplecze językowego obrazu świata* (2020: 63–71).

Językowy obraz świata Orawian

Frazeologię, która pozwoli na przedstawienie językowego obrazu świata Orawian, można podzielić na somatyczną (zawierającą nazwy części ciała człowieka) (Krawczyk-Tyrpa 1987: 27) i animalistyczną (nawiązującą do zwierząt, przedstawiająca zwierzęta) (Rak 2007: 13–14). Obydwie klasy tematyczne są związane z antropocentrycznym sposobem patrzenia na świat. Rak zwraca uwagę na powszechność związków frazeologicznych zbudowanych na zasadzie podobieństwa (zewnętrznego, cech charakteru i sposobu postępowania) między człowiekiem a zwierzęciem. Ujawnia się tutaj wartościowanie oraz postrzeganie zwierząt z perspektywy ludzi. Są one uważane za gorsze, w związku z czym przypisuje się im negatywne cechy. Właściwości konkretnego zwierzęcia mogą mieć także związek z użytecznością – wówczas stosuje się je jako części frazeologizmów, aby w ten sposób podkreślić to, co pozytywne w charakterze i pożądane w społeczności (Rak 2006: 369–371). Frazeologia animalistyczna pomaga zrozumieć, jakie postawy w życiu są uważane za wzorcowe, a które stanowią antyprzykład (Rak 2006: 374–375).

Człowiek – wygląd zewnętrzny

Wygląd zewnętrzny człowieka ma wpływ na jego postrzeganie w społeczności. Istnieją bowiem cechy uważane za pożądane oraz inne – wartościowane negatywnie.

Za pomocą kwestionariusza udało się zebrać wiele frazeologizmów stanowiących określenie brzydoty, dlatego można stwierdzić, że jest to cecha postrzegana jednoznacznie negatywnie. W gwarze orawskiej wykształciło się charakterystyczne nazewnictwo, którego używa się w przypadku zjawisk ocenianych pejoratywnie, np. *wereda*, *maškara*, *škereda*. Osobę nieatrakcyjną fizycznie Orawianin opisał za pomocą następujących określeń: *brzički jak dwunosto w nocy*; *brzički jak maškara*; *brzički jak noc listopadowo*; *brzički jak noc październikowo*; *brzički jak potwór*; *brzički jak škereda*; *brzički jak šwinia*; *škaradny jako wereda*.

Krytyka spotka także osobę, która nie dba o czystość swojego ciała, co skutkuje nieprzyjemnym zapachem: *{ktosik} šmiyrdzi jak cap*. Kolejną cechą, na którą zwraca uwagę społeczność orawska, jest tusza, nadwaga (*hruby jak krowa*). We frazeologii znajdziemy również komentarz dotyczący zbyt dużych pośladków u kobiety – *dupa jak chałupa*; *rzić jak safarnia*. W zebranych materiale można też wyróżnić następujące frazeologizmy odnoszące się do wyglądu

fizycznego: *łeb jak przetak* (zbyt duża głowa jest powodem do drwin; pejoratywność określenia zaznacza nazwanie ludzkiej głowy *łbem*, co nawiązuje do zwierząt); *{ktosik} mo usy jak osioł* (ludzkie uszy przypominające wyglądem ośle); *{ktosik} mo nos jak grzondziyl u pługa; zymby jak rytki*.

Orawianie mają także wiele określeń na włosy. Jeśli są kręcone, porównuje się je do wełny barana: *{ktosik} mo włosy kryncone jak u barana; {ktosik} mo włosy krynte jak baran*. Gęstość włosów zestawia się z bujną trawą na łące (*włosy bujne jak trowa na łonce*) lub z grzywą konia (*{ktosik} mo gynsto grzywe jak kón*). Ich piękno podkreśla się przez nawiązanie do postaci znanej z nauki Kościoła (*włosy jak janiół*). Natomiast jeśli ktoś nie dba o fryzurę i jest ona w nieładzie, mówi się, że *{ktosik} [wyglondo] wyziyro jak jastrzomb*. Brak włosów na głowie wyjaśnia się w żartobliwy sposób: *głupi włos na mondryj głowie nie kce siedzieć; mondryj głowy włos sie nie trzimo*. Zbyt duży zarost czy brodę u mężczyzn ocenia się negatywnie – *obrośniynty jak baran; zarośniynty jak baran*.

Atrakcyjne, szczupłe i zgrabne nogi u kobiety są cenionym elementem jej wyglądu – *nóski jak u sarynki*; natomiast przeciwieństwo, czyli nogi grube, określa się pejoratywnie jako słupy piekielne (*{óna} mo nogi jak słupy pod piekłym*). Również konkretny sposób poruszania się ma znaczenie. Poddaje się krytyce powolne, leniwe, nieśpieszne i niezgrabne chodzenie (*{ktosik} ciapko [chłodzi] jak kacka; {ktosik} krynci dupom jak kacka; {ktosik} tocy sie jako kacka; {ktosik} lezie [idzie] jak krowa; {ktosik} chłodzi jako niedźwiydź*). Niezadowolenie i sprzeciw wobec takiego sposobu poruszania się Orawianin zamanifestuje, mówiąc, że *kulawy dojdziy warci*. Chód kobiety o zgrabnych nogach porównuje się do sarny – *{óna} chłodzi jako sarna*.

Wśród mężczyzn bardzo pożądaną cechą jest tężyzna fizyczna. Orawianin chce być *mocny jak byk; mocny jak kón; mocny jak wół; siylny jak kón; siylny jak niedźwiydź*. Mówi się także, że *{ktosik} mo siły jak niedźwiydź*.

Sposób ubierania się, a dokładnie zadbany i schludny wygląd, są gwarantem powodzenia u kobiet – *poprowze se portki na rzić, bedo ci sie dziywki darzić*. Natomiast jeśli ktoś nosi niemodną, potarganą i starą odzież, zostanie wyzwany od dziadów (*{ktosik} ubroł sie jak dziadzisko; {ktosik} wyziyro jak dziod*).

Człowiek – cechy charakteru

Wśród cech charakteru i usposobienia człowieka cenionych przez Orawian trzeba wymienić:

- mądrość (*{duzo} biyda bez piyniyndzy, ale bez rozumu jesce wyinkso (gorso)*),

- pracowitość (*robotny jak pcoła; kawałek chlyba nie spadnie z niyba*),
- pokorę (*pokorny jak owca; pokorny jak owiecka; potulny jak owiecka; potulny jak baranek*),
- radosne usposobienie (*radosny jak janioł; radosny jak ptok; radosny jak ptosek; radosny jak skowronek*),
- troskliwość (*opiekuńco jako kwoka*),
- szybkość, zwłaszcza przy wykonywaniu pracy (*wartki jak mys; wartki jak zajonc*),
- zaradność życiową (*sprytny jako zajonc*).

Natomiast cechami krytykowanymi są:

- nadmierna gadatliwość i plotkowanie (*{ktosik} trzepie tom gymbom jak cierlicom; {ktosik} miele jynzorym jak krowa; {ktosik} miele jynzykiym jak młynkiym; {ktosik} miele jynzykiym jak młynorz monke; {ktosik} miele jak na młynku; {ktosik} miele jynzorym jak krowa*),
- kłótność (*{ktosik} drze sie jak gynś w jesiyni; rogaty jak byk*),
- głupota (*głupi jak buc; głupi jak but z lewyj nogi; głupi jak cep (cepy); głupi jak dudas; głupi jak kón; głupi jak somar (wsiaty); głupi jak wół*),
- lenistwo (*lyniwy jak kot; lyniwy jak osioł; lyniwy jak ślimok; lyniwy jak śmierdzoncy lyni; lyniwy jak wół; {ktosik} lezy jak krowa [kobyła]*),
- upór (*uparty jako koza; {ktosik} zapiyro sie jako koza*),
- złośliwość (*{ktosik} robi cłowiškowi na paskudy*),
- brak dystansu do siebie (*{ktosik} piere rziciom*),
- pijaństwo (*nazarty jak prosie; pijany jak świnia; nazarty jak świnia; obzarty jak świnia; pijany jak ochlaptus*),
- rozwiązłość seksualna (*{ktosik} huko [sie] jako świnia*),
- pycha (*dumny jak gynś; dumny jak paw rozcapiyrho ogón*),
- skłonność do awantur, bijatyk (*{ón} skoce {do kogosik} jako kohut; {óni} skoco do siebie jako kohuty*),
- grymaszenie przy jedzeniu (*{ktosik} mo pełno w dupie/rzici*).

Jak widać, większość tych określeń związana jest z nazwami zwierząt. Niektóre ich zachowania przenosi się na człowieka, aby zaznaczyć podobieństwa, np. *robotny jak pcoła; {óni} skoco do siebie jako kohuty*. Trzeba też zauważyć, że zazwyczaj przymioty można przedstawić w parach jako antonimy. Dlatego wśród cech wymienia się: mądrość i głupotę, pracowitość i lenistwo, pokorę i pychę itd.

Dostrzega się również związki frazeologiczne, które nie są kategoryzowane jednoznacznie jako wyznaczające właściwości negatywne lub pozytywne. O kimś, kto pracuje bardzo ciężko, mówi się, że *{ktosik} jest urobiony jak kón*.

W ten sposób porównuje się ludzkie zachowanie do czynności wykonywanych przez konia. Jednak o nacechowaniu może decydować tylko kontekst użycia.

Z tego opisu wyłania się obraz Orawianina jako człowieka ceniącego zwłaszcza pracowitość i zaradność życiową. W *robocie* liczy się szybkość wykonywania czynności. Na każdą rzecz powinno się zasłużyć, zgodnie z powiedzeniem, że *kawałek chłyba nie spadnie z niyba*. Nadmierna gadatliwość (o którą zazwyczaj są podejrzewane kobiety) i plotkarstwo należą natomiast do cech niepożądanych, które się jednak zdarzają. W społeczności wiejskiej potępiano również wszelką rozwiązłość seksualną, pychę i kłótniwość. Pijaństwo, choć krytykowane, występowało dość powszechnie. Z nim wiązała się skłonność do różnego rodzaju bijatyk i awantur.

Religijność i system wartości w życiu Orawian

Na Orawie dominuje katolicyzm. Pełni on ważną funkcję w życiu Orawian, są oni bardzo przywiązani do religii. Za popularne uznaje się przywitanie *scyńść Boze*, które, choć występuje w polszczyźnie ogólnej, dużo mówi o stosunku Orawian do wiary. Obecnie nadal używa się go, aby pozdrowić ludzi pracujących. Dawniej stosowano jeszcze formułę *Boze, pómogoj*, na co odpowiadano *dej, [Panie] Boze*. Boża opieka – jak wierzone – jest niezwykle istotna w życiu tej społeczności. Uważano, że wraz z nią spłynie wszelkie powodzenie (*komu Pon Bóg [błogosławi], to syścý swiynći*). Jednocześnie wśród Orawian można zauważyć dużą świadomość sensu cierpienia. Zdają sobie oni sprawę z tego, że trudności stanowią nierozłączną część życia (*ni ma koncika bez krzizyka; ni ma cłowyka bez krzizyka*). Problemy tłumaczą jako próbę zsyłaną przez Boga (*kogo Pon Bóg miłuje, tego krzizami nadściwuje*). Jednocześnie duża religijność nie przeszkadza im w *lycyniu uroków* i wierze w świat *strzig, duchów*, a także innych nadprzyrodzonych istot. Można powiedzieć, że te dwie rzeczywistości się w pewien sposób uzupełniają, choć oczywiście jest, że Bóg zajmuje pierwsze miejsce (*uciykojcie strzigi z wielgymi carami, bo idzie Pon Jezus z wielgymi darami*).

W rodzinnej tradycji została zachowana modlitwa, którą przekazała moja prababcia:

Jo se tyz idym spać, coby sie mi ni mogło có złego stać,
świynto Hana mnie mianowała, swiyntym krzizym odziywała.
Miyle moje wierne moce strzizcieze mnie do północe.
Od północe do świtania som Pon Jezus do skonanania.

W naszym dómie śtyry konty, w kozdym koncie janiół świynty,
a pośrodku Pon Krystus i Paniynka Maryja swojego Synoska powiyła,
powiyła go, zaśpiywała mu dwie piosnecki, tak se i my zaśpiywojmy,
z miyłym Jezusym przenocujmy.

Wiara i rodzina stanowią dwie ważne wartości w życiu Orawian (*z cego kościół to i piec*). Dzieci wychowywano twardą ręką, ważne były dyscyplina i posłuszeństwo (*{ktosik} w lewyj rynce trzimo kromke chlyba, w prawyj bat*). Jeśli ktoś decydował się na włączenie do rodziny nieswojego dziecka, np. adoptował je z domu, w którym mieszkało kilkanaście osób, mówiło się, że *{ktoś} wzion {kogosik} za chowańca / za swojego*.

Jedną z najpopularniejszych istot demonicznych był diabeł, którego postać naturalnie zaczerpnięto z wierzeń chrześcijańskich. Dlatego nie dziwi jego obecność w nazwach topograficznych, takich jak Diablak (Kudzia 2011: 336), czy w powiedzeniach (*{ktosik} siedzi tam, ka diebeł godo [gwarzi] dobronoc*) i złorzeczeniach.

We frazeologii można dostrzec także ślady wiary w magiczne właściwości wody (*świyzo woda zdrowio dodo; zimno woda urody dodo*), którą w wielu chorobach stosowano jako lek, a najczęściej służyła do *odcyniania uroków*. Nazywało się to *lycynie wody* i miało za zadanie z jednej strony pozbyć się *uroku*, a z drugiej – sprawdzić, czy za daną przypadłością nie stoi coś innego (Harańczyk 2011: 262). W Wielki Piątek jeszcze przed wschodem słońca należało obowiązkowo obmyć twarz w zimnej źródlanej wodzie, aby zapewnić sobie zdrowie. Przy myciu twarzy wypowiadano takie słowa: *ta wodzicka cysto, co obmywo brzegi i kamiynie – obmyje mnie i wselkie stworzynie* (zapisane w kwestionariuszu przez starszą kobietę, mieszkankę Lipnicy Wielkiej).

Wierzenia i zwyczaje związane z rokiem kalendarzowym i liturgicznym zachowane w języku

Wiele zwyczajów i wierzeń było związanych z codziennością, zwłaszcza z poszczególnymi porami roku czy świętami kościelnymi. Wyznaczały one rytm życia, a także zapowiadały niektóre zjawiska pogodowe. Ślady tych tradycji zachowały się w języku. Większość z nich niestety zaniknęła, jednakże ich obecność we frazeologii stała się niejako potwierdzeniem dawnego *zwyku*. W dalszej części tekstu zastosowano podział na części roku liturgicznego, ponieważ społeczność wiejska przywiązywała dużą wagę do świąt kościelnych. Pomagały one także w zachowaniu konkretnego rytmu, zgodnie z którym

toczyło się życie na wsi. Ze względu na ograniczoną objętość artykułu wybrano tylko niektóre zwyczaje.

- ADWENT

Wraz z adwentem rozpoczynał się czas refleksji i oczekiwania na przyjście Jezusa, z związku z czym wszelkie zabawy i głośna muzyka nie mogły mieć miejsca. W języku zachowały się dwa powiedzenia nawiązujące do zakazu hucznej zabawy: *Katarzyna skrzypki wzina* oraz *świynto Katarzyna skrzypki zamkła, a Andrzej potwierdził*. Oznaczały one, że wspomnienie świętej Katarzyny przygotowywało ludzi na czas postu, a wieczór andrzejkowy pełen różnych wróżb otwierał adwent.

W okresie adwentu obchodzi się też dzień wspomnienia św. Barbary; według przepowiedni pogoda w tym dniu miała wpływ na Boże Narodzenie. Mówi się bowiem: *Barbara po wodzie, Boże Narodzynie po lodzie* lub *Barbara po lodzie, świynta na wodzie*.

Inną grudniową świętą jest Łucja – dzień jej wspomnienia uważano za czas działania czarownic, na Orawie zwanych *bosorkami* lub *strzigami*. W języku znajdziemy frazeologizm *świynto Łucja dnia przirzucó*. Według wierzeń kolejne dni po dniu wspomnienia św. Łucji miały być coraz dłuższe.

- BOŻE NARODZENIE

Wilijo jest wyjątkowym dniem o magicznym charakterze. Zgodnie z wierzeniami każda czynność wykonana tego dnia ma wpływ na cały nadchodzący rok. Każdy zatem starał się zachowywać nienagannie, a dzieci unikały nieposłuszeństwa. Bycie grzecznym egzekwowano, strasząc je powiedzeniem: *we wilijo dzieci bijo, pod piec kłado, jeść nie dajo*. Ludzie stronili od płaczu, aby nie mieć powodów do niego w nowym roku⁴.

W tym czasie następowały również tzw. *podłazy*, czyli odwiedziny kawalerów u panien na wydaniu. Mężczyzna podkreślał w ten sposób zamiar ożenienia się z kobietą. Taka wizyta stanowiła zazwyczaj pierwszą okazję do rozmów o przyszłym ślubie (Janicka-Krzywda 2011: 279–280). Ślady tego zwyczaju znajdujemy w języku. W kwestionariuszu do badań pojawił się związek frazeologiczny *chłodzić na podłazy*.

Z Bożym Narodzeniem jest związany również zwyczaj kolędowania, które trwało aż do Trzech Króli. Pierwotnie to zajęcie należało tylko do mężczyzn

⁴ O zwyczajach związanych z Bożym Narodzeniem na Orawie warto poczytać w artykule Urszuli Janickiej-Krzywdy pt. *Obrzędy doroczne* (2011: 269–302).

i chłopców; dziewczęta dołączyły do nich dopiero po II wojnie światowej. Jak wyglądały takie grupy kolędnicze? Obowiązkowym elementem, który nosili przebierańcy, była gwiazda (drewniany szkielet obłożony kolorowymi papierkami, w środku świeca oświetlająca wzory). Czasem zamiast niej z przodu znajdowało się szklane okienko, a za nim – drewniane figurki. Całość założoną na drągu obracano ręką lub za pomocą korbki. Do grupy kolędników należeli też: Pasterze, Cygan, Pan, Herod, św. Józef, Zbójnik. Inni często mieli ze sobą szopkę z otwartą ścianą i figurami składającymi się na scenę Narodzenia. Warto również wspomnieć o charakterystycznych dla Orawy postaciach, m.in. o *Kozie*, zwanej *Turoniem* (Janicka-Krzywda 2011: 280–283).

Koza to chłopak przykryty całkowicie płachtą lub skórą, trzymający przed sobą umocowaną na drążku głowę zwierzęcia. Głowa ta wykonana jest z drewna, ma ruchomą dolną część pyska, poruszaną przy pomocy sznurka, obita jest kawałkiem futra lub skórką z jeża. Na głowie umocowane są rogi, często naturalne: krowie, kozie, baranie albo wystrugane z drewna (Janicka-Krzywda 2011: 283).

Z czasem do *Turonia* dołączyli: Diabeł, Herod, Dziadówka, Cyganka, Czarownica z *maśnicą* i Anioł (Janicka-Krzywda 2011: 283–284). Pojawiał się też Żyd. Ich występy stanowiły okazję do żartów i zabaw, ponieważ wiązały się z wieloma komicznymi scenami. Kolędnicy składali też różne życzenia, które nadal są obecne w świadomości nie tylko starszych, lecz także młodszych Orawian. Oto jedna z wersji zanotowana podczas rozmowy z moją osiemdziesięcioletnią babcią:

Przišli my tu po kolyndzie, niech wom naprzikro nie bedzie,
a cy byndzie, cy nie byndzie po kolyndzie chodzo syndzie.
Za mnom ido kolyndnicy.
Któ sie diabła, śmierzci boji, niech idzie do piwnicy.
Przišli my tu z winsiyom od Boga miyłego,
coby rozweselić gospodarza i rodzine jego.
Na to Boze Narodzynie ciesy sie syćko stworzynie.
Na tyn Nowy Rok coby wos nie bolała noga ani bok.
Coby wom sie syndy syćko dobrze darziło,
syndy syćko dobrze mnozyło: w kómorze, w oborze, na kolecku,
we worecku,
w kozdym kontku po dzieciontku, a na piecu piyncioro.
Byście mieli telo wołków, kielo w lesie kołków;

telo cielicek, kielo w lesie jedlicek;
telo owiec, kielo w lesie mrowiec.
Żrebynta, koźlynta, prosynta niech wom podskakujō, radość
pokazujō.
Niech sie wom i kury dobrze odhowujō,
trzi razy do roka kurcynta wywodzo.
Niech wom jojka nieso po gniazduk, na grzyndzie.
Niech wom Bóg rozhojni, to syndzie dość bedzie.
A za to winsowanie pytom na pozegnanie
nie o rogato koze, bo jo je do torby nie włożym,
ani o to ciele, bo mi to za wiele,
ino o takom kiełbase,
có sie niom piytności razy dookoła opasym,
a i o kawolek wieprzowego ciała,
by sie wasa dusa do nieba dostała,
ale tyz nie krajojcie blisko koło rynki,
cobyście nie zrobili wielkiy sobie mynki.
Bo Nowy Rok nastaje, ochoty dodaje.
Panie gospodarzu, daj pić i jeść od razu,
koz wódki nalywać, my bedziemy śpiywać,
bo smutno kolynda, kiedy sucho gymba.

Bardzo ważnym świętem w społeczności było wspomnienie dnia Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego), podczas którego święcono świece zwane gromnicami. Zapalano je w każdym domu podczas burzy i ustawiano w oknie, co miało zapewnić ochronę przed niebezpieczeństwem żywiołów; wkładano je także do złożonych rąk zmarłego. Z tym świętem jest też związane wiele przepowiedni pogodowych. Najbardziej popularne stało się przekonanie, zgodnie z którym zima chyli się ku końcowi wraz z dniem Matki Bożej Gromnicznej – *na Gromnice zimy połowice*. Oprócz tego według wierzeń padający wtedy deszcz miał być oznaką przedłużenia zimy: *jak na Gromnice z dachu ciece, to sie zima długo wlece; kiedy na Gromnice woda z dachu ciece, to sie zima wlece*.

- WIELKI POST

Wielki Post był czasem wyrzeczeń i umartwiania się. Wiązał się z nim zwyczaj chodzenia przez dziewczęta po wsi z kukłą, zwaną *Śmiertecką*, *Śmiertką*. Uznaje się go za bardzo starą tradycję, powszechną w różnych częściach Polski już w średniowieczu (Janicka-Krzywda 2011: 287). Dawniej młode Orawianki, ubrane w białe stroje, chodziły od domu do domu, śpiewały pieśni i przedstawiały teksty na temat męki Jezusa. Gdy *Śmiertecka* dotarła do wszystkich we

wsi, dziewczęta zanosiły ją poza miejscowość, a tam paliły lub topiły w wodzie. Podczas powrotu do domu nie można było się przewrócić, ponieważ wróżyło to rychłą śmierć (Janicka-Krzywda 2011: 288–289).

- NIEDZIELA PALMOWA I TRIDUUM PASCHALNE

Niedziela Palmowa, nazywana na Orawie *Kwietną*, rozpoczyna Wielki Tydzień. W tym dniu święci się palmy. Pierwotnie były to „niewielkie wiązanki gałązek wierzbowych z pączkami, z gałązką jałowca” (Janicka-Krzywda 2011: 289). Istniało przekonanie, że zjedzenie kilku bazi chroni przed bólem gardła przez resztę roku. Poświęconą palmę trzymano w domu, za obrazami albo nad drzwiami. Miała strzec przed różnymi nawałnicami. Używano jej także przy *odczynianiu uroków* na ludziach i zwierzętach (jej fragmenty stosowano jako składniki ziół) (Janicka-Krzywda 2011: 289).

W Wielki Czwartek milkną dzwony w kościołach. Natomiast z Wielkim Piątkiem jest związany zwyczaj obmywania twarzy w zimnym potoku, co dokładniej przedstawiono przy okazji opisywania magicznych właściwości wody.

- WIELKANOC

Z Wielkanocą wiąże się wiele przepowiedni meteorologicznych. Pojawia się przysłowie, w którym pogoda w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest skorelowana z pogodą w Boże Narodzenie: *Boże Narodzynie po wodzie, Wielkanoc po lodzie*. Pokazuje ono pewne odwrócenie przyjętego stanu rzeczy, ponieważ śniegu prędkiej spodziewalibyśmy się w zimie niż na wiosnę. Jednak w związku z tym, że Święta Bożego Narodzenia były deszczowe, również Wielkanoc ma obfitować w swego rodzaju anormalność. Z kolei słoneczna pogoda w Wielkanoc miała zwiastować urodzaj w polu: *w Wielkanoc pogoda, dmie w polu uroda*. Ponadto z uwagi na to, że Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest uważana za najważniejszą niedzielę w roku, pogoda w inne niedziele miała być taka sama jak w tym dniu – *jako Wielgoniedziela takie syćkie niedziele w roku*.

W Poniedziałek Wielkanocny kawalerowie odwiedzali dziewczęta z zamiarem oblania ich wodą. Panowało przeświadczenie, że „im więcej chłopców oblało dziewczynę, tym większe miała powodzenie” (Janicka-Krzywda 2011: 293–294).

- ŚW. WOJCIECHA (23 KWIETNIA)

Wspomnienie św. Wojciecha wiązano z pasterstwem, które było ważnym zajęciem Orawian, dlatego również w języku zagościło wiele powiedzeń

dotyczących tego święta. Niektóre z nich nawiązują do pogody i pory roku, np. *kielo przed Wojciechym zagrzmi, telo po Wojciechu zimy*. Inne dają nadzieję rolnikom na to, że niedługo ziemia zacznie obradzać. Warto wymienić niektóre z nich: *na Macieja koplina, na Wojciecha trowina; na Wojciecha – pociecha; na Wojciecha rośnie w polu pociecha; od Świyntego Wojciecha w polu jest pociecha*.

- ŚW. JANA CHRZCICIELA (24 CZERWCA)

Wigilia św. Jana Chrzciciela jest związana z działaniem sił nadprzyrodzonych. Wszelkie zioła wówczas zebrane powinny, według wierzeń, ochronić przed czarami. Tego dnia również czarownice miały używać magicznych zdolności do zabierania krowom mleka (Janicka-Krzywda 2011: 298). Ślady po tym ludowym przekonaniu zachowały się w języku. Istnieje bowiem powiedzenie, że *Jan biere mlyka dzbon*. Patrona tego dnia uważa się za opiekuna wody, dlatego powszechnie się przyjęło, że przed św. Janem nie wolno się kąpać w rzekach.

Niedługo po dniu wspomnienia św. Jana następuje święto św. św. Piotra i Pawła. Do tych trzech patronów nawiązuje pewne orawskie powiedzenie: *Pieter, Paweł grziby sieje, a Świynty Jan się z nik śmieje, Świynty Janie, nie śmijze sie, wejze grzibów, nazryjze sie*.

- ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA (29 WRZEŚNIA)

Dzień wspomnienia św. Michała był znakiem dla pasterzy, że powinni już wracać z wypasu owiec, czyli z *redyku*. Zgodnie z przysłowiem *kto pasie po Michale, nie wróci na hale* nie zostawano po tym święcie w górach, ponieważ wróżyło to nieszczęście. Natomiast wszystkie zwierzęta pasły się jeszcze na polach we wsi (Janicka-Krzywda 2011: 302). Ze św. Michałem związane jest także powiedzenie *świynty Michoł śniygim kichoł*, które sugeruje, że tego dnia mogą się pojawić pierwsze opady śniegu.

- ŚW. ŁUKASZA (18 PAŹDZIERNIKA)

Ze względu na popularność tego świętego wśród mieszkańców Lipnicy Wielkiej i Kiczor (jedna z parafii w Lipnicy Wielkiej od ponad 250 lat nosi wezwanie św. Łukasza Ewangelisty) udało się zanotować następujące powiedzenia: *jak w Łukosa dysc, to w Syćkik Świyntyk pogoda; jak w Łukosa pogoda, to we Syćkik Świyntyk plucha; Łukos, có po polu sukos?; Łukos, có w polu sukos, syćko z pól ze-brane*. Pierwsze dwa odnoszą się do przepowiedni związanych z pogodą w tym dniu oraz we Wszystkich Świętych. Te dni są ze sobą powiązane i zależne od siebie na zasadzie przeciwieństw – deszcz w *Łukosa* wróży słoneczną pogodę w *Syćkik Świyntyk* (i odwrotnie). Kolejne powiedzenia nawiązują do sytuacji na

wsi w październiku, kiedy to wszystkie plony są już zebrane – odzwierciedlają zatem rytm rolniczego życia i zasady panujące w przyrodzie.

• INNE

W orawskiej frazeologii występuje jeszcze szereg związków nawiązujących do różnych wierzeń dotyczących poszczególnych świąt i dni. Odnoszą się zwykle do pogody, pory roku lub działań połączonych z pracą na wsi.

Wiele z nich odkreśla, kiedy można się spodziewać pierwszych oznak zimy lub jej zakończenia, np.: *Świnynty Michoł śniygiym kichoł; jedzie Marcin na siwym kóniu* czy *Marcin przyjechoł na siwym kóniu*. Dni, w których wspomina się św. Grzegorza, św. Józefa i Matkę Bożą Gromniczną, wiążą się z oznakami tego, że zima chyli się ku końcowi – *na Świnyntego Grzegorza ido rzyki do morza; od świnyntego Grzegorza ido lody do morza; Józefruso brodom, idzie zima dołu wodom; na Gromnice zimy połowice*. Inne przysłowia nie dają jasnej odpowiedzi co do pogody, lecz pozostawiają pewne niedopowiedzenie (*Świnynty Maciej zime traci albo jom bogaci; Matka Boska zime popuści abo potynzy*).

W przysłowiaach odnajdziemy również wskazówkę, kiedy możemy się spodziewać cieplejszych dni, a kiedy obawiać zimniejszych: *od Hanki zimne wiecory i poranki; od Świnyntyj Hanki zimne wiecory i ranki; zimno Zośka; Świnynto Zofija ciepło rozwijo*. Jak widać, przepowiednie związane z dniem wspomnienia św. Zofii są niejako niekonsekwentne, jednakże da się to wytłumaczyć – tzw. *zimni ogrodnicy* i *zimno Zośka* mają związek z chłodniejszymi temperaturami, lecz równocześnie po tych dniach, ponieważ jest to już maj, można oczekiwać cieplejszych dni.

W języku zachowało się także wiele różnych form powiedzeń odnoszących się do dnia wspomnienia św. Medarda. Wszystkie niosą ze sobą przekonanie, że padający wtedy deszcz przepowiada go na kolejne 40 dni – *Medardowa chlapka, styrdziści dni mżowka; Medardowa kapka; Medardowa kapka (krapka), (to) styrdziści dni chlapka (kapka/krapka/kwapka)*.

Sposób wzrastania plonów także jest związany z niektórymi świętami. Przysłowie głosi, że ziemniaki najlepiej rosną w okolicach dnia wspomnienia św. Jakuba – *na Jakuba idź i rzepy ukop; od Jakuba do Jadwigi rośnie rzepa na wysćigi*. W języku znajdziemy również wróżby dotyczące urodzaju w polu uzależnionego od pogody w Wielki Piątek: *w Wielki Piątek mróz, na małym łonsku siana wóz*.

Elementy orawskiego krajobrazu utrwalone w języku

W orawskim krajobrazie szczególne miejsce zajmuje Babia Góra. Jej obecność można dostrzec również we frazeologii. Orawianie przykładają dużą wagę do jej wyglądu, ponieważ według wierzeń ma on wpływ na pogodę. Zwłaszcza znajdujące się nad nią chmury są oznaką rychłego deszczu (*Babio Góra dymi, pogoda sie zmiyni; Babio Góra kapi, starajo sie chłopi*). Jeśli Babia Góra wydaje się wizualnie bliższa niż zwykle, zapowiada to pojawienie się chmur (*Babio Góra z bliska, nadciongno chmurzyska*).

Obrzędy rodzinne

- OBRZĘDY ZWIĄZANE Z NARODZINAMI I WYCHOWANIEM DZIECKA

W gwarze pozostały niektóre określenia dotyczące ciąży. Na kobietę spodziewającą się dziecka mówi się, że: *jest hrubo* (ze względu na cechę wyglądu fizycznego); *jest przy nadziei; będzie miała małe*. Kiedy zbliża się termin porodu, używa się zwiazku: *jest na oztrzepaniu*. Po słowackiej stronie można jeszcze odnotować takie sformułowania, jak: *być w drugim stawie; być w innym stawie*, które mają oznaczać również *być w ciąży* (Kąs 2011, t. 1: 70).

Chrzest dziecka odbywał się bardzo szybko. Często nie uczestniczyli w nim rodzice, jedynie chrzestni zabierali dziecko do kościoła (Grochal 2011: 307). Wychodząc z domu, matka chrzestna trzymała dziecko na prawej ręce. *Krześni* kierowali również do rodziców następujące słowa: *bierymy wom niepiloka, a przyniesimy katolika*, co miało oznaczać, że wraz z chrztem świętym dziecko zostanie przyjęte do wspólnoty Kościoła.

- OBRZĘDY WESELNE

Kawaler, który chciał się ożenić z daną panną, musiał *chłodzić na podłazy* – miała to być pierwsza oficjalna wizyta w jej domu. Gość przynosił butelkę wódki, a rodzina dziewczyny przygotowywała poczęstunek, jeśli patrzyła na kawalera przychylnie. Następnym krokiem były tzw. *srynkowiny*, podczas których ustalano konkretne kwestie dotyczące ślubu i wesela, ale przede wszystkim prowadzono ostre negocjacje na temat posagu panny, ilości gruntu wniesionego przez każdą ze stron itp. Kwestie, w których udało się porozumieć, zapisywano w formie umowy w obecności księdza, rodziców i świadków. Wówczas też ogłaszano w kościele zapowiedzi, nazywane *ogłoskami*. Powszechnie mówiono wtedy, że *{óni} spadli z ambony [kozanice]* (Grochal 2011: 314).

We frazeologii można zauważyć także jednostki nazywające nieszczęśliwą, niespełnioną miłość. Jeśli uczucie ma na człowieka zły wpływ, mówi się, że {ktosik} *umiyro z miłości otumaniony*. Kiedy dziewczyna chciała odrzucić zaloty mężczyzny i nie życzyła sobie, aby ją przytulał, wyrażała swoją niechęć słowami: *có telo grabis po mnie tymi ryncyskami*. Istnieje także powiedzenie nawiązujące do starych, ludowych wierzeń (piorun jako oznaka sił demonicznych): {ktosik} *zakochoł sie jak pieron w staryj wyrzbie*, przez które osoba mówiąca chciała podkreślić negatywny stosunek do czyjś uczucia.

• OBRZĘDY POGRZEBOWE

W języku można odnaleźć wiele jednostek dotyczących śmierci. Niektóre związki frazeologiczne bezpośrednio odnoszą się do sytuacji, w której ktoś odchodzi z tego świata, a w innych słowo *śmierć* stanowi jedynie pewne odniesienie. Właśnie w ten sposób podkreślano np. poważne złamanie nogi, ręki lub innej części ciała ({ktosik} *złomoł {cosik} na śmierć*). Podobnie jeśli chciano zaakcentować powagę tego, że ktoś o czymś zapomniał i nie potrafił sobie przypomnieć, mówiono {ktosik} *zabocyl na śmierć*. Ponadto wyobrażanie sobie śmierci jako istoty odzianej w białą szatę powoduje, że następuje przeniesienie jej kreacji na człowieka (*bioły jako śmierć*).

Orawianie mieli potrzebę zauważenia, że śmierć zbliża się po kogoś. Mówili: *śmierć zazyro {komusik} w ocy; śmierć przichłodzi {do kogosik} nocować*. Podkreślali także jej nieuchronność i przemijanie życia; zaznaczali, że wszyscy ludzie są równi w obliczu końca (*śmierć chudo, bo nie biere łapówek; nie myndrkuj, bo śmierć i tak po ciebie przidzie; {ktosik} nie uciyknie śmierci spod kosy*). W języku występują również żartobliwe określenia związane z przejściem duszy do nieba, np. *a dusycka hyc do niyba*. Zachowała się również forma modlitwy, którą wypowiada się podczas czuwania przy zmarłym w kaplicy – pomiędzy różańcem, Koronką do miłosierdzia Bożego czy różnymi litaniami wypowiada się wezwanie *niech się jyj/jemu Królestwo Niebieskie dostanie*.

Podsumowanie

Badanie frazeologii gwarowej pomaga w rekonstruowaniu językowego obrazu świata konkretnej społeczności wiejskiej. Musimy pamiętać, że jest to wizja, która należy do przeszłych pokoleń i nie odzwierciedla stanu obecnego. Niezaprzeczalnie obraz dawnej wsi umiera, a wraz z nim – gwara, kultura ludowa oraz frazeologia dialektalna, tak ważna w kontekście przedstawiania JOŚ. W związku z tym warto się zatroszczyć o upamiętnienie odchodzącej

rzeczywistości po to, by kolejne pokolenia mogły się z nią choć w minimalnym stopniu zapoznać. Prezentacja językowego obrazu świata Orawian daje taką możliwość, ponieważ to właśnie w leksyce (a przede wszystkim we frazeologii dialektalnej) zostało utrwalonych wiele dawnych zwyczajów, wierzeń czy tradycji. Pozwala to na zderzenie się ze świadectwem przeszłości, ale również na pokazanie pewnych podobieństw i wspólnych cech, które przetrwały próbę czasu oraz są widoczne współcześnie. Chciałabym również za sprawą tego artykułu przyczynić się do ochrony dziedzictwa ziemi orawskiej oraz zachęcić do ciągłego odkrywania potencjału w kulturze ludowej.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., 2004, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 103–120.
- Bartmiński J., 2020, *Frazeologia a językowy obraz świata*, [w:] M. Rak, V. Mokienko (red.), *Słowiańska frazeologia gwarowa 2*, Kraków, s. 53–61.
- Chlebda W., 2020, *Frazeologiczne zaplecze językowego obrazu świata*, [w:] M. Rak, V. Mokienko (red.), *Słowiańska frazeologia gwarowa 2*, Kraków, s. 63–71.
- Grochal A., 2011, *Obrzędy rodzinne*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków, s. 303–334.
- Harańczyk E., 2011, *Medycyna ludowa*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków, s. 245–268.
- Janicka-Krzywda U., 2011, *Obrzędy doroczne*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków, s. 269–302.
- Kąś J., 2011, *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, Kraków.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1987, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław.
- Krzywda P., 2011, *Charakterystyka geograficzno-historyczna obszaru zamieszkiwanego przez Górali Orawskich*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków, s. 7–40.
- Kudzia R., 2011, *Demonologia*, [w:] U. Janicka-Krzywda (red.), *Kultura ludowa Górali Orawskich*, Kraków, s. 334–346.
- Pisarek W., 1978, *Językowy obraz świata*, [hasło w:] S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław, s. 143.
- Rak M., 2006, *Antropocentryzm gwarowej frazeologii zwierzęcej z Gór Świętokrzyskich i Podtatrze*, „Język Polski” R. LXXXVI, z. 5, s. 367–375.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrze (na tle porównawczym)*, Kraków.

- Rak M., 2010, *Czym nie jest językowy obraz świata?*, [w:] R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, Kraków, s. 485–495.
- Starek E., 1966, *Strój orawski*, Wrocław („Atlas Polskich Strojów Ludowych” cz. 5, z. 11).
-

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie językowego obrazu świata Orawian. Najpierw poddałam analizie zebrane jednostki należące do frazeologii dialektalnej, aby zaprezentować wygląd człowieka i jego cechy charakteru. Następnie przybliżyłam wierzenia i zwyczaje związane z rokiem kalendarzowym i liturgicznym oraz, równie ważne w społeczności orawskiej, obrzędy rodzinne. Na koniec podkreśliłam, że prezentacja JOŚ pozwala utrwalić zapomniane tradycje.

SUMMARY

The lingual image of the world of the Orawianie

The objective of this study is to present the lingual image of the world of the Orawianie. Firstly I analysed a dialectal phraseology to show an appearance of man and his personality traits. In the next part I illustrated beliefs, traditions and solemnities in families. Finally I emphasized that the lingual image of the world of Orawianie allows to perpetuate of forgotten traditions.

Wiktorja Ziegler

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

wiktorja.ziegler@student.uj.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5463-8443

Powitania i pożegnania w gwarze Śląska Opolskiego dawniej i dziś¹

SŁOWA KLUCZE: grzeczność językowa, Śląsk Opolski, gwara Śląska Opolskiego, powitania, pożegnania, etykieta językowa

KEYWORDS: linguistic polite behaviors, honorific behaviors, Opolian Silesia, the dialect of Opolian Silesia, greetings, farewells, language etiquette

Gwarowy model grzeczności językowej

Artykuł stawia sobie za cel opisanie oraz porównanie dawnych i współczesnych powitań oraz pożegnań występujących w gwarze Śląska Opolskiego. Zarówno powitania, jak i pożegnania tworzą klamrę aktu komunikacyjnego, tzw. nawias grzecznościowy, który jest nieodłącznym elementem każdego zdarzenia komunikacyjnego (Marcjanik 2017: 11). Formy powitalne stanowią fazę otwarcia konwersacji, a więc łączą się z takimi czynnościami, jak: zwrócenie na siebie uwagi, nawiązanie kontaktu z rozmówcą oraz wzajemna identyfikacja; formy pożegnalne tworzą zaś fazę zamykającą akt komunikacyjny. To ostatni etap konwersacji, który ma na celu zakończenie rozmowy w taki sposób, aby żaden z rozmówców nie czuł się zlekceważony bądź urażony (Nęcki 2000: 145). Powitania wraz z pożegnaniami stanowią podstawę grzecznościowej interakcji. Bez tego rytuału językowego nie może się obejść żadna rozmowa. Pełnią one

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej pt. *Zmiany pokoleniowe w zachowaniach grzecznościowych mieszkańców Śląska Opolskiego* napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Kwaśnickiej-Janowicz i obronionej 9 lipca 2020 roku.

wyjatkową funkcję w społeczeństwie wiejskim, w którym przejście obok drugiej osoby bez powitania jej lub pożegnania jest wręcz niemożliwe. Podkreśla to wyraźnie Kazimierz Sikora (2010: 20), formułujący drugą zasadę modelu grzeczności językowej w społeczności wiejskiej, czyli wyrażanie nieobojętnego stosunku wobec **wszystkich** członków gromady. Formuły powitalne oraz pożegnalne charakteryzują się powszechnością, akceptacją społeczną, przewidywalnością oraz zrytualizowanym charakterem. Formuły rytualne w wiejskiej społeczności konsekwentnie związane były – i w pewnym stopniu nadal są – z uwarunkowaniami kulturowymi oraz zasadami współżycia społecznego (Kąś, Sikora 1994: 84). Reguły te opierają się na silnych fundamentach, jakimi są tradycyjna religijność wiejska (Bukraba-Rylska 2008) oraz wiara chrześcijańska, co znacznie wpłynęło na wysoką pozycję w chłopskim systemie aksjologicznym takich wartości, jak: wzmożony szacunek do starszych osób, dobro wspólne, poczucie solidarności oraz szacunek do pracy i roli. Co ważniejsze, badacze uznają, że językowa realizacja modelu grzeczności jest wypełnieniem chrześcijańskich norm współżycia społecznego (Kąś, Sikora 1994: 85). Najlepiej świadczą o tym obecność religijnej podbudowy w powitaniach i pożegnaniach oraz modlitewny charakter zwrotów wyrażających te pragmatyczne funkcje (Krawczyk-Tyrpa 1997).

Moje badania wykazały, że Śląsk Opolski wyróżnia się na tle innych regionów Polski obecnością trzech częściowo konkurencyjnych modeli grzeczności; są to: model ogólnopolski, model gwarowy oraz model niemiecki. Stopień integracji tych porządków jest niesymetryczny i uwarunkowany pokoleniowo. Aby zweryfikować swoje założenia, sięgnęłam po socjolingwistyczną metodę ankietową. W celu ustalenia repertuaru formuł powitalnych i pożegnalnych oraz ich porównania został stworzony kwestionariusz dotyczący dawnych i współczesnych zachowań językowych. Powstały dwie wersje kwestionariusza, zróżnicowane ze względu na wiek respondentów. Badania ankietowe przeprowadzono wśród przedstawicieli dwóch pokoleń Ślązaków². Reprezentują je:

1. osoby w wieku 21–25 lat – tzw. pokolenie młodsze (10 osób);
2. osoby w wieku 65–85 lat – tzw. pokolenie starsze (15 osób).

Wszyscy ankietowani są autochtonami Śląska Opolskiego, mieszkańcami miejscowości Raszowa w powiecie strzeleckim. Pięcioro z nich mówi jedynie w gwarze śląskiej bądź po niemiecku, tzn. nie posługują się polszczyzną ogólną.

² Różnorodny charakter wypowiedzi respondentów wynika z bogatej historii Śląska, a co za tym idzie wielkopokoleniowej tradycji. Więcej o tożsamości ludności śląskiej pisze Jolanta Tambor (2006).

Młodzi respondenci to osoby studiujące lub pracujące – wszystkie znają język niemiecki przynajmniej w stopniu komunikatywnym.

Powitania

W niniejszym artykule wyróżniono dwa rodzaje formuł powitalnych, zróżnicowanych ze względu na typ sytuacji komunikacyjnej:

1. powitania stosowane w sytuacji nieoficjalnej;
2. powitania stosowane w sytuacji oficjalnej.

O wyróżnikach oficjalnego charakteru sytuacji szerzej pisał Bogusław Dunaj (1985). Równolegle i w sposób nierozłączny powitania można podzielić również ze względu na okoliczność sytuacji mówienia:

- A. powitania osób pracujących w polu i wykonujących prace przydomowe (praca w polu stanowi sytuację nieoficjalną, witało się tak każdego bez względu na wiek, pozycję itp., czyli jest to powitanie stosowane bez zróżnicowania układu ról społecznych);
- B. powitania osób wracających z kościoła wraz z podtypem: powitanie osób wracających z chrztu (ten rodzaj powitania i jego podtyp pojawiają się również w sytuacji oficjalnej zdeterminowanej kryterium hierarchiczności partnerów).

Powitania stosowane w sytuacji nieoficjalnej

Zróżnicowanie pokoleniowe – starsi respondenci

Wśród odpowiedzi starszych respondentów powtarzają się trzy formy: *witōm cie*, *piyknie cie witōm* oraz *serwus*. Dwa pierwsze przykłady w sposób bezpośredni wyrażają intencję powitania rozmówcy, podstawą jest performatywny czasownik *witam* z realizacją *á* pochylonego (Ożóg 1990: 23). Czasownik *witać*, pierwotnie oznaczający ‘przybywać, przyjeżdżać dokądś’, pochodzi od prastowiańskiego czasownika **vitati*, czyli ‘przebywać, gościć, znajdować schronienie, gościnnie spotykać, witać’. Dopiero od XIV wieku znaczenie ewoluowało do ‘pozdrawiać przy spotkaniu’ (Boryś 2005: 703). Samo słowo *witam* stanowi już zdanie, jednak rzadko kiedy występuje w takiej postaci, często łączy się z modyfikatorami przysłówkowymi, które wzmacniają charakter grzecznościowy (np. *piyknie cie witōm*) (Ożóg 1990: 24). Według Kazimierza Ożoga zdania z *witam* są bardzo stereotypowymi frazami, więc ich zawartość semantyczna uległa zbanalizowaniu, wytarciu się – jest to wynik dużej powtarzalności

owych formuł. Dlatego też takie wyrażania jak *piyknie cie witōm* mogą stanowić wariant neutralny i wyrażać minimum grzeczności (Ożóg 1990: 24). Trzecia forma podana przez przedstawicieli starszego pokolenia wydaje się najbardziej swobodna. *Serwus* to słowo pochodzenia łacińskiego (łac. *servus* to ‘niewolny, niewolniczy’) (Korpanty 2001: 565). Formuła ta zatraciła swoje pierwotne znaczenie i dzisiaj jest jedynie sygnałem fatycznym (Ożóg 1990: 27). *Serwus* to także powitanie nadal używane w języku niemieckim, który silnie oddziałał na gwarę Śląska Opolskiego. Respondenci podają, że jest to męskie powitanie stosowane wśród mężczyzn, kolegów.

Zróźnicowanie pokoleniowe – młodszy respondenci

Formuły powitalne w kontaktach nieoficjalnych wskazane przez przedstawicieli młodszego pokolenia to: *cześć* oraz śląska realizacja *czejś, hej* i postaci wariantywnie: *heja, hejka* oraz *serwus*. Wśród sześciu podanych przykładów brak formy bezpośredniej, wszystkie stanowią powitania pośrednie i znaki fatyczne pozbawione okazywanej rozmówcy grzeczności. Jedynie słowo *serwus* to reprezentatywne powitanie śląskie, zaczerpnięte z łaciny poprzez język niemiecki. Kontaminacją ogólnej polszczyzny i gwary śląskiej jest forma *czejś* – z charakterystyczną dla tego regionu antycypacją miękkości. Formy *hej, heja, hejka* stanowią grupę wyraźnie nawiązującą do wykrzyknika *hej!* pełniącego funkcję wokatywną (zwrócenia uwagi), mogą również mieć związek z młodzieżowym slangiem oraz zapożyczonym z języka angielskiego *hi* (‘cześć’), co według Ewy Banieckiej (2008: 7) jest skutkiem okcydentalizmu.

Powitania stosowane w sytuacji oficjalnej

Zróźnicowanie pokoleniowe – starszy respondenci

Respondenci starszego pokolenia podali cztery zrytualizowane powitania o charakterze religijnym: *szczyńśc Boże* i niemiecką wersję *grüß Gott* oraz *niech bydzie pochwalony Jezus Kristus* obok niemieckiej frazy *gelobt sei Jesus Christus*. Dwujęzyczna wersja wynika z tego, że księża na Śląsku Opolskim byli bilingwalni. Respondenci podkreślali, że formuła *szczyńśc Boże* (wraz z niemieckim wariantem *grüß Gott*) stanowi także powitanie osoby siedzącej w tej samej ławce w kościele. Pojawiła się również formuła *witōm wołś* jako powitanie osoby starszej. Pluralny zaimek *wołś* (‘was’) decyduje o oficjalności formy. Inne formuły powitalne w kontakcie oficjalnym to: śląskie wersje ‘dzień

dobry' i 'dobry wieczór', czyli *dziyń dobri* i *dobri wieczór*, oraz niemieckie *Morgen* (skrót od niem. *guten Morgen* – poranne powitanie). *Dzień dobry* oraz *dobry wieczór* – dzisiejsze neutralne wyrażenia – pochodzą z dłuższych fraz o charakterze religijnym, np. *Boże, daj ci dobry dzień* lub *zdarz wam Bóg dobry wieczór* (Cybulski 2003: 26–27), które miały charakter modlitewnych życzeń. Charakterystyczna jest również tendencja skracania (składnia maksymalnej redukcji), dlatego pojawia się eliptyczna forma *dobri* – jako skrót od *dzień dobri* (por. Ożóg 1990: 25). Skrócona forma ma zastosowanie praktyczne – stosowana jest w sytuacji, kiedy nie ma wystarczająco dużo czasu na wypowiedzenie całej formuły *dziyń dobri*, np. jeśli mija się kogoś podczas jazdy na rowerze.

Zróznicowanie pokoleniowe – młodszy respondenci

Grupa respondentów w wieku 21–25 lat podała ogólnopolskie wersje *dzień dobry* oraz *dobry wieczór*, jeden respondent wskazał również skróconą śląską wersję *dzień dobri*, czyli *dobri*, oraz niemieckie *Morgen*. Powitanie księdza według wszystkich młodszych respondentów to *szczęść Boże*. Dla porównania – przedstawiciele starszego pokolenia podali cztery rodzaje formuł powitalnych księdza (dwie wersje były niemieckie). Zanika również znaczenie *szczęść Boże* jako powitania osoby siedzącej w tej samej ławce kościelnej. W grupie młodszych respondentów zestaw formuł powitalnych osób stojących wyżej w hierarchii społecznej znacznie się uszczuplił i uległ wpływowi języka ogólnopolskiego.

Powitania osób pracujących w polu i wykonujących prace przydomowe

Praca stanowi fundament wiejskiej egzystencji. Według Małgorzaty Mazurkiewicz (1989: 7) w kulturze ludowej *praca* oznacza każdą czynność będącą działaniem wymagającym od wykonawcy pewnego wysiłku fizycznego, to czynność celowa, zapewniająca środki do życia, przeciwstawiona lenistwu. Praca ze sfery *profanum* przechodzi w wiejskiej kulturze do sfery *sacrum* zgodnie ze starym, ludowym przysłowiem: *Kto pracuje, ten się modli* (Krzyżanowski 1970: 678). *Sacrum* stanowi to, co boskie, stałe, powtarzający się mit (prawydarzenie) (Eliade 1974: 106). Zatem wiejska praca staje się modlitwą, a proces pracy powierzany jest Bogu i świętym.

Sakralizowanie pracy, jej przebiegu oraz rezultatów ma odbicie również w języku. Pojawiają się formuły typu modlitewnego i życzeniowego w kulturze dobrego słowa, odwołujące się wprost do Boga jako rzeczywistego sprawcy (Sikora 2021).

Zróźnicowanie pokoleniowe – starsi respondenci

Przedstawiciele starszego pokolenia wymieniają dwie formuły powitalne związane z pracą oraz prośbą o Bożą pomoc. Pierwsza z nich, z obowiązkową repliką, to:

Powitanie: *Boże pomóżej!*

Replika: *Dej Panie Boże!*

Początkowo formuła ta stanowiła powitanie osoby pracującej w polu. Następnie znaczenie rozszerzyło się do powitania osób wykonujących prace przydomowe, takie jak praca w ogrodzie, na podwórku czy majsterkowanie przy samochodzie. Ta forma należy do wspólnego słowiańskiego dziedzictwa kulturowego. W dobie średniopolskiej miała postać *pomaga Bóg* (w piśmie raczej *pomagabóg*) i zajmowała pozycję inicjalną, czasem występowała w funkcji odwitania, od XVI wieku przyjmowała znamiona plebejskości (Cybulski 2003: 25). Obligatoryjność formuły responsywnej świadczy o schematyzmie tej formy. *Dej Panie Boże* może stanowić skrócone średniopolskie odwitanie *Boże daj zdrowie*, które ulegało licznym przekształceniom (Cybulski 2003: 29).

Druga forma powitalna związana z pracą wymieniona przez starszych respondentów to:

Powitanie: *Dej Boże szczyńście!*

Replika: *Dej Panie Boże!*

Jest to osobne powitanie osoby pracującej w chlewie. *Szczyńście* dla gospodarza to krowy, które można wydoić, dobre mięso wieprzowe i konie, znacznie ułatwiające przemieszczanie się. W gwarze śląskiej *chlew* swoim znaczeniem obejmuje dwa budynki przeznaczone do hodowli zwierząt: ogólnopolski chlew, czyli pomieszczenie dla świń, oraz ogólnopolską oborę, czyli pomieszczenie dla krów. Podobnie jak w poprzednim przykładzie obligatoryjna i niezmienna jest formuła responsywna. W obu powitaniach pojawia się figura Boga, wspierającego siły człowieka i zapewniającego powodzenie podjętego trudu. Istotne jest to, że inicjatywa należy do osoby zbliżającej się do pracującego – bez względu na wiek, płeć czy pozycję społeczną, tj. z wyłączeniem statusu pragmatycznego rozmówcy (Sikora 2021).

Zróznicowanie pokoleniowe – młodszy respondenci

Jedynie pięcioro na dziesięcioro respondentów reprezentujących pokolenie młodych Ślązaków zaznaczyło, że zna i stosuje powitanie:

Powitanie: *Boże pomóżej!*

Replika: *Dej panie Boże!*

Jak określili sami badani – „godoł se to podczas roboty”. Podkreślili oni, że używają tego powitania nie w kontaktach z rówieśnikami, a ze starszymi osobami. Natomiast żaden z dziesięciorga respondentów nie zna (nie używa i nie wie, w jakiej sytuacji było stosowane) powitania osoby pracującej w chlewie.

Powitania osób wracających z kościoła

Kościół stanowi *axis mundi* wiejskiego środowiska. Życie religijne od zawsze odgrywało ważną rolę w życiu Ślązaków. Świadczy o tym różnorodność aktywności związanych z religią: spotkania chórów młodzieżowych, orkiestr, liczne procesje, długie nabożeństwa oraz pielgrzymki (Kwak 1986: 9). Współcześnie mówi się o religijno-magicznym charakterze wiejskich wierzeń, łączących w sobie fundamenty wiary chrześcijańskiej oraz ludowe wierzenia i zabobony. Przekonanie o boskim porządku świata przenikało również zachowania grzecznościowe (Sikora 2021). Istnienie osobnego powitania osoby wracającej z kościoła nie wydaje się zatem niczym nienaturalnym.

Brak zróżnicowania pokoleniowego

Zarówno przedstawiciele starszego, jak i młodszego pokolenia wymienili formułę powitalną:

Powitanie: *Witōm wołs z kościoła!*

Replika: *Bóg zapłać!*

Formą alternatywną jest wariant stosowany w kontakcie nieoficjalnym – pluralny zaimek *wołs*, świadczący o oficjalności formy, przechodzi w nieoficjalne *cie*:

Powitanie: *Witōm cie z kościoła!*

Replika: *Bóg zapłać!*

Ważną rolę odgrywa tutaj kategoria czasu, gdyż powitanie to obowiązuje jedynie bezpośrednio po wyjściu z kościoła. Formuła responsywna jest obligatoryjna i stała. *Bóg zapłać* jest najpowszechniejszą i najstarszą formułą podziękowania (z dawniejszego *Bóg zapłaci*, formy jeszcze XVI-wiecznej) (Cybulski 2003: 190). To uroczyste powitanie, które podtrzymuje kontakt po zakończonej mszy lub nabożeństwie, podkreśla również wspólnotowość. Wszyscy starsi respondenci nadal używają tego powitania, natomiast jedynie troje młodszych wita się tak z osobami starszymi, jeśli to one zainicjują tę formułę; reszta je zna, ale nie używa ani w kontakcie z rówieśnikami, ani z osobami starszymi.

Powitanie osób wracających z chrztu

Zróźnicowanie pokoleniowe – tylko starsi respondenci

Przedstawiciele starszego pokolenia podali również powitanie osób wracających z uroczystości chrztu w kościele. Rodzice chrzestni po chrzcie witali rodziców dziecka następującymi słowami:

Wynieśliśmy poganina, a przynieśliśmy chrześcijanina.

To powitanie notuje również Jan Kwak (1986: 23), piszący o zwyczajach miast górnośląskich od XVI do XVIII wieku. Jedna z respondentek powiedziała, że forma ta była żywotna jeszcze w latach 90. XX wieku. Respondentka (rocznik 1936) wspomniała także o mniej oficjalnej, zmodyfikowanej formie:

Wynieśliśmy diotłotka, a przynieśliśmy aniołka.

Żaden z młodych Ślązaków nie zna tego powitania i nigdy o nim nie słyszał, co świadczy o zaniku tej formy. Młodszy respondenci nie podają żadnej alternatywnej wersji powitania po chrzcie.

Pożegnania

Stojący u podstaw formuł pożegnalnych czasownik *żegnać* jest zapożyczeniem z języka niemieckiego (od czasownika *segnen*) i w XV wieku oznaczał ‘błogosławić, kreślić w powietrzu znak krzyża’ (Boryś 2005: 753). Według schematu

myślenia magicznego krzyż kreślony w powietrzu miał zapewnić odjeżdżającemu gościowi Bożą opiekę. W niniejszym artykule wyróżniono dwa rodzaje pożegnań:

1. pożegnania religijne;
2. pożegnania zeświecczone.

Pożegnania religijne – tylko starsi respondenci

Już pierwotnie znaczenie czasownika *żegnać* miało konotacje religijne, zresztą we współczesnym języku proweniencja religijna zachowała się w pokrewnym czasowniku *przeżegnać się*, czyli ‘zrobić ręką znak krzyża na sobie’ (SJP PWN). Według Lucyny Sikorskiej (2011: 55) inspiracje religijne w zwrotach pożegnalnych spowodowane były obcością podróży, nieuzasadnionym lękiem przed nieznaną przestrzenią, zagrażającą – zgodnie z ludowymi wierzeniami – bezpieczeństwu ludzi. Przytoczone w tym podrozdziale formy są odpowiedziami przedstawicieli starszego pokolenia. Brak tutaj odpowiedzi młodszej generacji, co wiąże się z „oswojoną i symbolicznie ujarzmioną przestrzenią” (Sikorska 2011: 55). Marek Cybulski (2003: 58–59) wyznacza dwie formuły: formułę gospodarza – to wypowiedź kierowana do osoby odchodzącej bądź odjeżdżającej oraz formułę gościa, czyli wypowiedź kierowaną do gospodarza, wygłaszaną przez gościa.

Formuła gospodarza w kontakcie oficjalnym:

- *Jedźcie z Bogym;*
- *Idźcie z Panem Bogym.*

Formuła gospodarza w kontakcie nieoficjalnym:

- *Jedź z Bogym;*
- *Idź z Panem Bogym;*
- *Z Pon Bóczkym.*

Dwie pierwsze formy (*jedźcie z Bogym / jedź z Bogym; idźcie z Panem Bogym / idź z Panem Bogym*) przez czasownik ruchu wskazują środek lokomocji gościa (Cybulski 2003: 58). W gwarze Śląska Opolskiego jest to sygnał dystansu/odległości – *jedźcie z Bogym / jedź z Bogym*, jeśli rodzina przyjedzie z daleka, a *idźcie z Bogym / idź z Bogym*, jeśli przyjdzie sąsiad, sąsiadka lub osoba mieszkająca niedaleko. Zwroty te zawierają w sobie element myślenia

magicznego o charakterze błogosławieństwa – gdyby stworzyć interpretację formuły gospodarza, brzmiałaby ona następująco:

CHCĘ, ŻEBYŚ ODJECHAŁ ODE MNIE BEZPIECZNIE,
TJ. Z BOŻĄ OPATRZNOŚCIĄ.

Bezpieczny powrót naturalnie utożsamiany jest z obecnością Bożej pomocy. W kontakcie nieoficjalnym pojawia się również trzecia formuła pożegnalna – z *Pon Bóczkym!* – stanowiąca skrót dwóch wcześniejszych formuł.

Drugi typ pożegnań religijnych stanowi formuła gościa, czyli wypowiedź skierowana do gospodarza, wyrażająca wdzięczność za gościnę.

Formuła gościa w kontakcie oficjalnym:

- *Zostońcie z Bogym;*
- *Byćcie z Bogym.*

Formuła gościa w kontakcie nieoficjalnym:

- *Zostoń z Bogym;*
- *Być z Bogym.*

Tak samo jak w formule gospodarza pojawia się podwójny układ ról – charakterystyczna dla kontaktu oficjalnego forma *pluralis maiestaticus* w trybie rozkazującym (*zostońcie, byćcie*) oraz formy trybu rozkazującego w liczbie pojedynczej (*zostoń, być*) w kontakcie nieoficjalnym. Tutaj występuje sytuacja odwrócona – to gość, chcący podziękować za ugoszczenie i poświęcony czas, żegna gospodarza. Podobne semantycznie zwroty – *zostońcie z Bogym / zostoń z Bogym; byćcie z Bogym / być z Bogym* można zinterpretować następująco:

CHCĘ, ŻEBYŚ ZOSTAŁ / BYŁ BEZPIECZNY, TJ. POD
OPIEKĄ BOGA.

Bardzo często formuła gościa stanowiła odpowiedź na formułę gospodarza – było to jednak bardzo luźne, nieobligatoryjne połączenie. Przedstawiciele starszego pokolenia do dziś używają tych pożegnań w stosunku zarówno do swoich rówieśników, jak i do młodych ludzi.

Pożegnania ześwieczone

Drugi rodzaj pożegnań stanowi zestaw formuł pożegnalnych pozbawionych podbudowy religijnej. Zebrano formy wymienione przez przedstawicieli starszego i młodszego pokolenia. Zestaw pożegnań ześwieczonych charakteryzuje się największą różnorodnością form.

Zróznicowanie pokoleniowe – starsi respondenci

Formy pożegnalne w kontakcie oficjalnym podane przez starszą generację to:

- *Do widzynia;*
- *Auf Wiedersehen* (niem. 'do widzenia');
- *Byćcie zdrowi;*
- *Miejcie se dobrze;*
- *Miejcie se;*
- *Chówcie se;*
- *Pozdrówcie w doma.*

Dwie pierwsze formy stanowią śląską i niemiecką wersję ogólnopolskiego pożegnania *do widzenia*. Kolejne (*byćcie, miejcie, chówcie, pozdrówcie*) to zwroty z czasownikiem w trybie rozkazującym (Ożóg 1990: 26). Występuje tu grzecznościowa forma dwojenia (*pluarlis maiestaticus*), czyli czasowniki w drugiej osobie liczby mnogiej. Formuły te mają charakter życzenia i pozdrowienia. Sikorska (2011: 55) pisze o polisemiczności form finalnych – dlatego pożegnania łączą się często z życzeniami czy pozdrowieniami. Stanowi to praktyczne, lecz nadal grzecznościowe użycie języka. *Byćcie zdrowi* to pożegnanie z życzeniem zdrowia, także *miejcie se dobrze* i skrócone *miejcie se* łączą w sobie formułę pożegnalną oraz życzącą, natomiast *pozdrówcie w doma* zawiera funkcję pozdrowienia. Osobowa forma czasownika jest obligatoryjna, fakultatywne są określenia towarzyszące typu – okoliczniki sposobu (*dobrze*) czy miejsca (*w domu*) (Ożóg 1990: 27). Ciekawy semantycznie jest zwrot *chówcie se*. Czasownik *chować* w gwarze śląskiej oznacza 'hodować', a więc chowa się świnię, kaczki czy kury – w pewnym sensie trzyma się je w jakimś budynku, stąd analogia śląskiego *chów se* i ogólnopolskiej formy *trzymaj się*. Może to być również aktualizacja staropolskiego znaczenia czasownika *chować*, czyli 'chronić, strzec, przechowywać w bezpiecznym miejscu' (Boryś 2005: 65), zgodnie ze słowami z *Psalterza floriańskiego*: „Ty, Gospodnie, chować będziesz

nas i strzec będziesz nas od pokolenia aż na wieki” (Pf, 11,8). Stąd *chów se* oznaczałoby ‘pozostań bezpiecznie’.

Formuły pożegnalne w kontakcie nieoficjalnym wymienione przez starszych respondentów to:

- *Być zdrów;*
- *Miej se dobrze / Miej se;*
- *Co by ci dobrze szło;*
- *Chów se dobrze / To se chów;*
- *Pozdrów w doma.*

Cztery podane formy (*być zdrów; miej se dobrze / miej se; chów se dobrze / to se chów; pozdrów w doma*) – podobnie jak w kontakcie oficjalnym – łączą w sobie funkcję pożegnania oraz funkcję życzącą ze względu na czasownik w trybie rozkazującym. Charakterystyczna i stanowiąca wyjątek jest forma *być zdrów*. W ogólnej polszczyźnie *być* jest bezokolicznikiem, natomiast w gwarze śląskiej używa się go w funkcji trybu rozkazującego w drugiej osobie liczby pojedynczej, czyli *bądź*. O zaniku oficjalności świadczy druga osoba liczby pojedynczej (ty). Pojawia się jedna nowa forma – *co by ci dobrze szło* – wyrażająca życzenie. Wypowiedzenie pod czymś adresem dobrego życzenia ma spowodować jego realizację (Ożóg 1990: 27). Świadczyłyby to o illokucyjnej mocy pożegnań.

Zróznicowanie pokoleniowe – młodszy respondenci

Pożegnania podane przez młodszych respondentów stanowią znacznie mniejszy zestaw formuł. W kontakcie oficjalnym i łączącym się z nim układzie nierównorzędnym wskazano jedynie trzy formy: ogólnopolskie *do widzenia* (wymieniło je dziesięcioro respondentów), śląską wersję *do widzynia* (wymienioną przez sześcioro respondentów) oraz bezpośrednią formułę pożegnalną *żegnam* (podał ją jeden respondent). Zauważalna jest zmiana nie tylko ilościowa, ale przede wszystkim jakościowa – jako śląskie pożegnania pojawia się jedynie *do widzynia*, i nie jest to formuła typowo śląska, lecz jedynie śląska wersja formuły ogólnopolskiej.

W układzie ról równorzędnych i w sytuacjach nieoficjalnych przedstawiciele młodszego pokolenia wymieniają takie formy pożegnalne, jak: *trzimej se, czejs, do zajs, na razie, chów se, narka* oraz *pa*. Pierwsze trzy formuły pożegnalne są śląskimi wersjami ogólnopolskich pożegnań: *trzymaj się, do zaś* oraz poliemicznego, oznaczającego również formę powitalną, *cześć*. Ciekawą formą

wyduje się *do zaś*, znaczące to samo co *do zobaczenia*. Potoczna forma *do zaś* jest wynikiem skrócenia wyrażenia *do zobaczenia zaś*, czyli *do zobaczenia znów*. Pojawia się również ogólnopolskie pożegnanie będące wyrażeniem przyimkowym – *na razie*. Jedyną typowo śląską formułą pożegnalną jest *to se chów*, nawiązujące do tradycyjnego śląskiego modelu grzecznościowego. Formy odwołujące się do materiału gwarowego mają funkcję życzącą: *chów se*, *trzymaj se*, oznaczałyby życzenie bezpieczeństwa, opieki, zdrowia, natomiast *do zaś* wyrażałoby chęć ponownego spotkania, czyli nadzieję, że do następnego spotkania ktoś przetrwa bezpiecznie.

Ostatnie ogniwo ewolucyjne formuł pożegnalnych na Śląsku Opolskim stanowią dwie formy: *narka* oraz *pa*. Wyraźnie zauważalne są tu interferencja języka potocznego (*pa* i *narka* należą do slangu młodzieżowego) oraz brak nawiązań do tradycji i gwary. *Narka* prawdopodobnie stanowi potoczną kontaminację ogólnopolskiego *na razie*. W badanym materiale brak wariantowości formuł pożegnalnych, a funkcje życząca oraz pozdrowieniowa nie są tak wyraźnie eksponowane jak w odpowiedziach przedstawicieli starszego pokolenia.

Podsumowanie

Analiza gwarowych formuł grzecznościowych wykazała liczne zmiany pokoleniowe. W każdym opisanym i zanalizowanym typie gwarowej grzeczności językowej można zauważyć uszczuplenie zestawu formuł, a czasem „spolszczenie” tych śląskich bądź niemieckich (np. z 17 formuł powitalnych podanych przez starszych respondentów wśród młodszych pozostało jedynie 5, zauważalny jest zanik podbudowy religijnej charakterystyczny dla pożegnań podanych przez starszych respondentów, wśród odpowiedzi tych młodszych pojawiają się młodzieżowe pożegnania pochodzące z języka potocznego, typu *narka*, *pa*).

Wiejski dynamizm kulturowo-językowy skutkuje zmianami niektórych form, zanikiem jednych oraz narodzinami innych, czego dowodzą odpowiedzi przedstawicieli młodszego pokolenia. Obrazują one ciągłą ewolucję języka, której nie sposób zatrzymać. Wpływy języka ogólnopolskiego na gwarę Śląska Opolskiego są coraz większe – formuły polskie z drobnymi zmianami stają się śląskimi i jest to nieuniknione. Zauważa się również coraz mniejszy wpływ języka niemieckiego, który kiedyś przeważał w oficjalnych formułach grzecznościowych. Proces modernizacji środowiska wiejskiego przyczynia się do przeobrażeń i ewolucji gwarowego modelu grzecznościowego. Z jednej strony model ten jest zakorzeniony w tradycji (czego dowodzi żywotność takich form, jak: *serwus*, *dobri*, *Morgen*, *chów se*, powitanie osób pracujących z formułą

responsywną oraz powitanie osób wracających z kościoła z formułą responsywną), z drugiej – zauważalne są coraz większe modyfikacje i wpływy języka ogólnopolskiego (śląskie wersje ogólnopolskich formuł: *czejs, do widzynia, trzimej se, do zajś*, ogólnopolskie formuły: *Szczęść Boże, do widzenia, żegnam, dziękuję*, potoczne pożegnania: *pa, narka*). Formuły grzecznościowe wyraźnie się laicyzują, zanikają konotacje religijne, tak istotne wcześniej w tradycji wiejskiej. Uwidaczniają się trzy integrujące porządki językowe obecne w gwarowym modelu grzeczności językowej gwary Śląska Opolskiego: ogólnopolski, tradycyjny (gwarowy) oraz niemiecki. Ten ostatni uwarunkowany jest historią oraz położeniem geograficznym Śląska. Sikorska (2011: 135) pisze także o istniejącej współcześnie możliwości wyboru przez gwarowego nadawcę formy tradycyjnej lub nowej. Wpływ ma na to zapewne tożsamość regionalna każdego Ślązaka, czyli związek emocjonalny mieszkańców regionu z tradycją, kulturą, gwarą i otoczeniem geograficzno-przyrodniczym (Rybalska-Jarosz, Barylski 2012: 8). Znacząca wydaje się również kwestia aprobaty społecznej, np. pożegnania młodzieżowe wskazane przez młodszych respondentów używane są zazwyczaj w kontaktach z rówieśnikami, nie z osobami w podeszłym wieku – ze względu na brak porozumienia w komunikacji. Skarbnicą typowo śląskich językowych zachowań grzecznościowych są ludzie starsi, którzy – zwłaszcza w interakcji z młodszymi przedstawicielami gwary śląskiej – nadal stosują formuły tradycyjne. Nawet jeśli niektóre formy grzecznościowe są zbyt anachroniczne, należy je znać, aby móc je przekazywać kolejnym pokoleniom, chociażby w ramach rodzinnych opowieści czy wspomnień, i zachować w świadomości Ślązaków.

BIBLIOGRAFIA

- Baniecka E., 2008, *Gwara młodzieżowa jako odmiana współczesnej polszczyzny – próba charakterystyki*, „Studia Gdańskie. Wizje i Rzeczywistość” t. 5, s. 157–169.
- Boryś W. (red.), 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Bukraba-Rylska I., 2008, *Socjologia polskiej wsi*, Warszawa.
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Dunaj B., 1985, *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski” R. LXV, s. 88–98.
- Eliade M., 1974, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa.
- Grabias S., Skubalanka T., 1979, *Społeczne uwarunkowania stylów języka*, [w:] W. Lubaś (red.), *Socjolingwistyka 2*, Warszawa–Kraków–Katowice, s. 29–61.

- Kąś J., Sikora K., 1994, *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, „Etnolingwistyka” t. 6, s. 83–96.
- Korpanty J. (red.), 2001, *Mały słownik łacińsko-polski*. Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1997, *Wołanie do Boga (polskie formuły ludowe)*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” t. 2 (*Frazeologia a religia*), s. 247–252.
- Krzyżanowski J., 1970, *Nowa księga przysłów polskich*, t. 2, Warszawa.
- Kwak J., 1986, *Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich w XVI–XVIII wieku*, Opole.
- Marcjanik M., 2017, *Słownik językowego savoir-vivre’u*, Warszawa.
- Mazurkiewicz M., 1989, *Praca i ‘sacrum’ w polszczyźnie ludowej*, „Etnolingwistyka” t. 2, s. 7–28.
- Nęcki Z., 2000, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 98).
- Pelcowa H., 2002, *Językowe aspekty integracji i dezintegracji mieszkańców wsi*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 10, Poznań, s. 87–99.
- Pf: *Psalterz floriański* (transkrypcja), Korpus tekstów staropolskich IJP PAN, [on-line:] <https://ijp.pan.pl/wp-content/uploads/2018/10/Fl.pdf> [18.05.2020].
- Rybalska-Jarosz D., Barylski L., 2012, *Tożsamość regionalna mieszkańców województwa zachodniopomorskiego. Raport z badań eksploracyjno-diagnostycznych*, Szczecin.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi, cz. 1: System adresatywny*, Kraków.
- Sikora K., 2021, *Wiejska grzeczność językowa i religia*, „Gwary Dziś” (w druku).
- Sikorska L., 2011, *Językowa grzeczność i niegrzeczność w gwarach południowo-wschodniej Kielecczyny*, Kielce.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN*, [on-line:] <https://sjp.pwn.pl/> [31.03.2020].
- Styk J., 1999, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin.
- Tambor J., 2006, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zebranie i porównanie w ujęciu chronologicznym formuł powitalnych oraz pożegnalnych w gwarze Śląska Opolskiego. Model grzecznościowy Śląska Opolskiego stanowi integrację trzech językowych porządków: ogólnopolskiego, niemieckiego oraz gwarowego. Analiza materiału gwarowych formuł grzecznościowych wykazała liczne

zmiany pokoleniowe. W każdym opisanym i zanalizowanym typie gwarowej grzeczności językowej można zauważyć uszczuplenie zestawu formuł, ich ewolucję, zanik bądź narodziny nowych form.

SUMMARY

Greetings and farewells in the dialect of Opolian Silesia in the past and today

The aim of this article is to collect and compare in chronological terms greetings and farewells in the dialect of Opolian Silesia. The courtesy model of Opolian Silesia represents an integration of three linguistic orders: Polish nationwide, German and dialect one. The analysis of the material of the dialect phrases showed numerous generational changes. In each of the described and analyzed types of the dialectic courtesy expressions, we can observe the depletion of the set of formulas, their evolution, disappearance or birth of a new form.

Aleksandra Ryś

Wydział Humanistyczny UŚ, Katowice

aleksandraannarys@gmail.com

ORCID: 0000-0002-1467-9208

Leksykalne archiwum regionu. O wpływie słownictwa gwarowego na polszczyznę mówioną mieszkańców Częstochowy i okolic¹

SŁOWA KLUCZE: Częstochowa, regionalizm, regionalizm leksykalny,
dialektyzm, gwara ludowa

KEYWORDS: Czestochowa, regionalism, lexical regionalism, dialectal
lexeme, dialect

Wprowadzenie – język „małych ojczyzn” w klasyfikacjach współczesnego języka polskiego

Płaszczyzna leksykalna „małych ojczyzn” jest jednym z ciekawszych sposobów poznawania dziejów miast i regionów. Przy próbie takiego odczytywania historii niezwykle cenne okazują się klasyfikacje odmian współczesnego języka polskiego – wskazują one na poszczególne klasy: języki i lekty², których

1 Artykuł powstał na podstawie badań przeprowadzonych w pracy licencjackiej *Mowa mieszkańców Częstochowy. Analiza regionalizmów leksykalnych* napisanej pod kierunkiem dr hab. Barbary Mitrengi i obronionej 10 lipca 2020 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

2 Lekt jest specyficzną odmianą języka właściwą określonej społeczności (np. regionalnej). Proponuję użycie tego terminu ze względu na jego szeroki zakres znaczeniowy. Pozwala on uwzględnić także te „odmiany” języka, których status jest wciąż przedmiotem dyskusji (język czy dialekt?). Przykładem może być niepewny współcześnie status śląszczyzny, a wcześniej – kaszubszczyzny.

oddziaływanie, często wzajemne, może wpływać na specyfikę wybranych odmian języka narodowego. Przedmiotem moich zainteresowań będzie polszczyzna regionalna mieszkańców Częstochowy i okolic³, a jednocześnie jej relacje na płaszczyźnie leksykalnej z jedną z odmian współczesnego języka polskiego – dialektami (gwarami) ludowymi.

Przy rozważaniach nad samym miejscem regionalnych wariantów polszczyzny ostatniego trzydziestolecia konieczne zdaje się odwołanie do dotychczasowego stanu badań, a tym samym do typologii języka, które uwzględniają wewnętrzne zróżnicowanie jego odmian funkcjonalnych. Wśród powstałych dotychczas prac poruszających tożsamą problematykę nie sposób pominąć wkładu badaczy takich jak: Andrzej S. Dyszak (2002, 2019), Kazimierz Sikora (2005), Józef Kąś (1994, 2009), Bogusław Dunaj (2019) (także z Mirosławą Mycawką, por. Dunaj, Mycawka 2002), Halina Pelcowa (2018), Renata Kucharzyk (2018, 2020), Stanisław Cygan (2008), Sylwia Pręcerek (2008) czy Monika Szymańska (2015)⁴. Dla moich rozważań szczególnie istotne będą spostrzeżenia dwu ostatnich językoznawczyń, odnoszące się do relacji między płaszczyznami regionalną a dialektalną. Badaczki przekonują bowiem, że za regionalizmy można uznać leksemy o podłożu gwarowym (Szymańska 2015: 370), które zyskują ten status przez obecność również w mowie warstw wykształconych (Pręcerek 2008: 296). Podstawą takiego ujęcia jest zaś przede wszystkim wprowadzone przez Małgorzatę Witaszek-Samborską (1985: 91–104) pojęcie „regionalizmów w znaczeniu szerokim”, to jest: „wszelkich cech językowych charakterystycznych dla mowy mieszkańców danego regionu”, a zatem obejmujących zarówno regionalizmy w znaczeniu węższym, jak i dialektyzmy oraz wyrazy zapożyczone⁵.

Z kolei jednym z przykładów wspomnianych typologii języka może być zamieszczona poniżej propozycja Moniki Gruchmanowej (z późniejszą modyfikacją Anny Piotrowicz⁶):

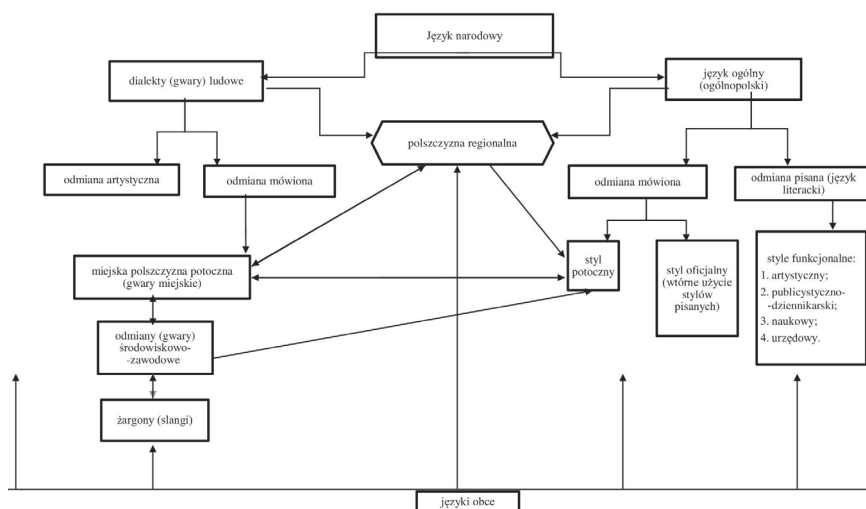
3 Analizowany teren obejmuje granice województwa częstochowskiego istniejącego w latach 1975–1998.

4 Ze względu na dużą liczbę pozycji poświęconych poruszanej tematyce ograniczam się do wymienienia wybranych publikacji.

5 Przez regionalizmy w znaczeniu węższym Witaszek-Samborska (1986/1987: 336) rozumie: „właściwości językowo dopuszczalne przez normę ze względu na ich powszechność w mowie potocznej warstw wykształconych”. Z kolei jako zapożyczenia badaczka wskazuje germanizmy, które dzieli na: dawne i nowsze, tzw. zapożyczenia właściwe, kalki wyrazowe oraz semantyczne (Witaszek-Samborska 1986/1987: 337, 342–346).

6 Badaczka uwzględniła wzajemny wpływ między miejską polszczyzną potoczną (tzw. gwarami miejskimi) a stylem potocznym.

Schemat 1. Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego według Moniki Gruchmanowej (zmodyfikowana przez Annę Piotrowicz)



Źródło: Piotrowicz 1991: 11.

Polszczyzna regionalna sytuuje się w centralnej części przedstawionego schematu, pozostaje pod wpływem dialektów (gwar) ludowych oraz odmiany ogólnej i innych języków (obcych), a także, co szczególnie ważne, we wzajemnej relacji z miejską polszczyzną potoczną. Owa zależność zdaje się umożliwiać traktowanie płaszczyny językowej (tu: leksykalnej) mieszkańców miasta i okolicznych pomniejszych miejscowości, wraz z którymi tworzy ono swoistą „małą ojczyznę”, jako zintegrowanej. Przemawiają za tym także zauważone przeze mnie podobieństwa w czynnym zasobie słownictwa obu grup. Powyższe czynniki, stan badań, jak również dyskusje nad statusem słownictwa mieszkańców omawianego regionu inicjowane przez niewyspecjalizowanych użytkowników języka⁷ dały asumpt do opracowania autorskiego zestawienia leksemów pretendujących do miana „regionalizmów częstochowskich”, którego prezentację i zasady przygotowania przedstawiam w kolejnych częściach tekstu.

⁷ To znaczy: niejęzykoznawców.

„Regionalizmy częstochowskie” – metoda badawcza zastosowana przy tworzeniu zestawienia

Korzystając z dotychczasowych osiągnięć badaczy, wiedzy niewyspecjalizowanych użytkowników polszczyzny oraz własnych kompetencji⁸, wyekscerpowałam 337 leksemów uznawanych za swoiste dla języka mówionego badanego terenu, z których do analizy włączyłam 93 – kryterium doboru stanowiła obecność leksemu w co najmniej dwóch niezależnych źródłach. Do każdego leksemu dołączam eksplikację jego znaczenia skonstruowaną na podstawie objaśnień i egzemplifikacji podanych w materiale źródłowym oraz innych wykorzystanych opracowaniach⁹ wraz z informacją o wariantach ogólnopolskich (dalej: w. ogół.) lub innoregionalnych (dalej: w. inn.). Z uwagi na sposób excerpacji materiału leksykalnego (korzystanie ze źródeł pisanych) pozycje o kilku wariantach fonetycznych, morfologicznych lub ortograficznych umieszczam obok siebie – traktuję je jako jeden regionalizm leksykalny.

Ze względu na to, że czynniki pozajęzykowe w bodaj największym stopniu oddziałują właśnie na słownictwo, w badaniach nad wspomnianym typem regionalizmów przyjęło się korzystać z różnych kryteriów ich wyodrębniania. W celu sformułowania definicji regionalizmu leksykalnego oraz późniejszej analizy zgromadzonego materiału językowego poniżej przytaczam za Piotrowicz (1991: 22–25) pięć tego typu kryteriów:

1. kryterium dyferencjalne – wyrazy powszechnie znane w danym regionie, a jednocześnie nieobecne w ogóle we współczesnym języku ogólnopolskim lub mające odmienne znaczenie, odcień znaczeniowy bądź nacechowanie stylistyczne;
2. kryterium diachroniczne – wyrazy, które we współczesnej polszczyźnie ogólnej zyskały status nacechowanych chronologicznie, natomiast w odmianie regionalnej języka zachowały swoją żywotność;
3. kryterium dialektalne – wyrazy nieobecne we współczesnej odmianie ogólnej języka, funkcjonujące w przeszłości w dialektach i/lub gwarach ludowych, natomiast powszechnie znane i funkcjonujące w określonym regionie (ekspansywne tekstowo i społecznie);

⁸ Źródła, z których ekscerpowałam materiał badawczy: DerJęz, ForGaz, Fot, GwCzęst, JakPodJęz, JelJęz, MajJęz, MajPol, Ojcz, WalPoh, WikiReg. Własne kompetencje określiłam na podstawie zamieszkiwania od urodzenia w jednej z miejscowości regionu częstochowskiego.

⁹ Wykorzystane opracowania: Baranowski 1981; Budziszewska 1957; SJP PWN; SJPDor; WSJP PAN.

4. kryterium kontaktowe – wyrazy, których brak we współczesnej polszczyźnie ogólnej, funkcjonujące w mowie mieszkańców danego terytorium jako skutek leksykalnych wpływów obcych na język, jakim posługują się autochtoni;
5. kryterium frekwencyjne – wyrazy spoza odmiany ogólnej współczesnego języka polskiego, znane także w innych regionach, jednakże odznaczające się wysoką frekwencją w języku mieszkańców badanego terenu (por. także Handke 1987: 72).

W związku z tym, że wymienione kryteria mogą się krzyżować, a relacja między miejską i ogólną odmianą potoczną polszczyzny a polszczyzną regionalną (por. schemat 1) sprawia, że niektóre wyrazy mogą przenikać między tymi wariantami języka, w niniejszym tekście przyjmuję szerokie rozumienie regionalizmu leksykalnego. Będzie to zatem wyraz spoza odmiany ogólnej języka polskiego, powszechnie znany w danym regionie i uważany za swoisty dla mowy jego mieszkańców, jednocześnie mogący występować w innoregionalnych wariantach języka¹⁰, dialektach i gwarach, jak również w odmianie potocznej ogólnej – m.in. na skutek czynników pozajęzykowych: migracji ludności, wpływu środków masowego przekazu – w tym tzw. nowych nowych mediów (Levinson 2010) itp.

Wykscerpowane leksemy, uznawane za charakterystyczne dla analizowanego obszaru, zapisuję kursywą; zachowuję oryginalną ortografię, która prawdopodobnie ma odwzorowywać wymowę – w takich wypadkach w nawiasie podaję formę leksemu pozbawioną wyraźnych fonetycznych cech dialektalnych.

„Regionalizmy częstochowskie” – zestawienie leksemów

Zgodnie z założeniami przyjętej przeze mnie metody badawczej poniżej przedstawiam autorsko opracowany spis wyrazów pretendujących do miana „regionalizmów częstochowskich”: *babok*: ‘złośliwa istota z polskiego folkloru wykorzystywana do straszenia nieposłusznych dzieci’ (w. inn.: *bobo*, *bobok*, *babuk*, *bebok*, *bobak*); *bajtel/bajtlisko*: ‘małe dziecko, zob. *smyk*, *śpik*’ (w. ogóln.: np. *maluch*); *bamber/bamberak*: ‘dobrze sytuowany, majątny mieszkaniec wsi’;

¹⁰ Leksykalnym analogiom oraz podobieństwom między regionalną odmianą polszczyzny mieszkańców Częstochowy i okolic a terytorialnymi wariantami języka polskiego, jakimi posługują się osoby zamieszkujące Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, a także ziemie: krakowską i łódzką, został poświęcony jeden z rozdziałów mojej pracy licencjackiej (Ryś 2020: 52–64, 69–74).

baterijka: ‘niewielkie urządzenie na baterie, które daje światło’ (w. ogól.: *la-tarka na baterie*); *berbelucha*: ‘1. nieapetyczne płynne lub półpłynne danie, np. rzadka zupa; 2. wódka złej jakości’; *bimbaj/bimbaja/bimbajka*: ‘środek transportu publicznego, elektryczny pojazd poruszający się po torach’ (w. ogól.: *tramwaj*); *bojcora*: ‘kobieta rozpowszechniająca niesprawdzone, często niezgodne z prawdą wiadomości, zob. *plotuśnica*’ (w. ogól.: *plotkara*); *bojcować*: ‘rozpowszechniać niesprawdzone wiadomości’ (w. ogól.: *plotkować*); *brzechtać się*: ‘energicznie uderzać o wodę, powodując jej rozpryskiwanie’ (w. ogól.: *ta-plać się*); *brzozok* (brzozak): ‘teren zielony, na którym rośnie wiele brzoź’ (w. ogól.: brzezina); *byjor*: ‘osoba, która we własnym osądzie uważa się za eksperta danej dziedziny’; *bziakać*: ‘okazywać swoje niezadowolenie, naprzykrzając się; czynności tej może towarzyszyć płacz’ (w. ogól.: *marudzić*); *cebratka*: ‘naczynie służące do karmienia drobiu’ (w. ogól.: *karmidło, karmnik*); *chachmęcić*: ‘świadomie i celowo wprowadzać kogoś w błąd’ (w. ogól.: *kręcić, oszukiwać*); *chachmęt*: ‘osoba, która świadomie i celowo wprowadza kogoś w błąd’ (w. ogól.: *krętać, oszust*); *chachulić*: ‘ogarniać, okrywać kogoś (rękami), ściskając’ (w. ogól.: *otulić, opatulić*); *chichrać*: ‘okazywać swoje rozbawienie, żartując z kogoś lub czegoś’ (w. ogól.: *śmiać się*); *chlistać/chlizdać*: ‘wylewać lub rozlewać płyn znajdujący się w naczyniu, pluskając’ (w. ogól.: *chlapać*); *chyrlać* (cherlać): ‘wydawać głośne dźwięki przez gwałtowne wypieranie powietrza z płuc’ (w. ogól.: *kaszeleć*); *ciątać*: ‘1. chodzić bez celu, zob. *plamętać/plamyntać*; 2. ciągnąć przedmiot po jakiejś powierzchni’ (w. ogól.: *łazić* (1); *włóczyć [się]*); *ciekać*: ‘biegać z jednego miejsca w drugie’ (w. ogól.: *uganiać się*); *ciepać/ciepnąć*: ‘powodować lot trzymanego przedmiotu, uprawiając go w ruch’ (w. ogól.: *rzucać, ciskać*); *ciorać*: ‘doprowadzać do pojawienia się zabrudzeń’ (w. ogól.: *brudzić*); *cybulorz* (cebularz): ‘mieszkaniec wsi, często zajmujący się rolnictwem’ (w. ogól.: *cebulak, wieśniak*); *druszlak/druślak*: ‘dziurkowane naczynie o głębokim dnie służące do odcedzania’ (w. ogól.: *cedzak, durszlak*); *dyndać*: ‘nie okazywać szacunku wobec danej osoby, przedmiotu, instytucji, idei’ (w. ogól.: *lekceważyć*); *dziabolić*: ‘wyrażać się z niezadowoleniem o przedmiocie rozmowy’ (w. ogól.: *narzekać*); *dziamać*: ‘jeść wolno, niespiesznie przeżuwać’; *dziorga*: ‘kradzież owoców lub warzyw z cudzego sadu lub ogrodu’; *fusyt*: ‘osoba, która nie chce zjeść podanej potrawy i w związku z tym zaczyna grymasić, zob. *zomerek*’ (w. ogól.: *niejadek*); *gadzina*: ‘drób hodowlany, najczęściej: kury, gęsi, kaczki’; *garus*: ‘zupa przygotowywana z owoców’ (w. ogól.: *zupa owocowa*); *gidyjja*: ‘osoba wysoka i bardzo szczupła’ (w. ogól.: *tyka*); *gudłaj*: ‘pogardliwe określenie psa’ (w. ogól.: *kudłacz*); *guguły*: ‘niedojrzałe owoce’ (w. inn.: *gogoły*); *haczka*: ‘narzędzie ogrodnicze lub rolnicze

używane do spulchniania ziemi' (w. ogól.: *motyka*); *hasie*: 'zakrzepłe fragmenty popiołu pozostałe po procesie spalania np. węgla kamiennego' (w. ogól.: *żużel*, *kruszywo żużlowe*); *hatrać się*: 'toczyć z kimś spór' (w. ogól.: *klócić się*); *kocmołuch*: 'osoba zaniedbana, brudna' (w. ogól.: *brudas*); *kozub*: 'warstwa ściętego białka mleka' (w. ogól.: *kożuch*); *krzesić*: 'pocierać warstwę obiektu ostro zakończonym narzędziem' (w. ogól.: *skrobać*); *latoś*: 'w bieżącym roku, w tym roku, tego roku' (w. inn.: *latosi*); *lelek*: 'osoba niewydolna fizycznie, słaba, niezaradna' (w. ogól.: *słabeusz*); *lujnąć*: 'gwałtownie zetknąć rękę bądź trzymaną za jej pośrednictwem rzecz z powierzchnią (najczęściej ciała), wywołując ból i/lub uszkodzenie tej powierzchni' (w. ogól.: *uderzyć*); *majloch*: 'osoba niezaradna, nadużywająca alkoholu' (w. ogól.: *pijak*); *miziac*: 'delikatnie głaskać osobę lub zwierzę, dotykając powierzchni ciała opuszkami palców, zob. *smyrać/smerać*' (w. ogól.: *muskać*); *nielusy*: 'określenie osoby ospałej, apatycznej, niechętniej do podejmowania działań'; *pałba*: 'zbiór skłębionych, splątanych elementów'; *pieczonki*: 'potrawa z ziemniaków, cebuli, kiełbasy lub boczku oraz liści kapusty przygotowywana w żeliwnym garnku' (w. inn.: *duşonki*, *maşcipula*, *praşonki*); *pierdyknąć*: 'zetknąć się z powierzchnią (płaską) w wyniku utraty równowagi' (w. ogól.: *przewrócić się*); *pierun* (pieron; piorun): 'rodzaj przekleństwa, wyzwisko' (w. inn.: *pieron*; w. ogól.: *piorun*); *pierwsza*, *druga*, *trzecia aleja/aleje*: 'nieoficjalny podział najpopularniejszej częstochowskiej arterii znajdującej się w centrum miasta – alei Najświętszej Maryi Panny'; *piter/piterek*: 'niewielki przedmiot służący do przechowywania pieniędzy, rzadziej dokumentów' (w. ogól.: *portmonetka*; rzadziej: *portfel*); *plindze/plinzy*: 'płaskie placki przygotowywane z tartych ziemniaków i mąki' (w. ogól.: *placki ziemniaczane*; w. inn.: *placki kartoflane*, *plendze*, *plyndze*); *plotuśnica*: 'kobieta rozpowszechniająca niesprawdzone, często niezgodne z prawdą wiadomości, zob. *bojcora*' (w. ogól.: *plotkara*); *plamętać/plamyntać*: 'chodzić bez celu, zob. *ciątać*' (w. ogól.: *łazić*, *włóczyć się*); *plamyńciorz*: 'osoba, która chodzi bez celu' (w. ogól.: *łazik*, *włóczyki*); *podać się/podawać się*: 'być podobnym do danej osoby (członka rodziny) pod względem cech charakteru i/lub wyglądu' (w. ogól.: *wdać się w kogoś*); *porysać*: 'pokryć powierzchnię liniami, kreskami' (w. ogól.: *porysować*); *pozamiatane*: 'stan bądź czynność zakończona, których nie można cofnąć' (w. ogól.: *bez odwrotu*); *pozolody*: 'słodkie wyroby cukiernicze, rzadziej inne smakołyki' (w. ogól.: *słodycze*); *pruciać*: 'dokładnie i wnikliwie przeszukiwać dane miejsce w celu odnalezienia poszukiwanego przedmiotu' (w. ogól.: *myszkować*, *przetrząsać*, *szperać*); *pyrtek*: 'mężczyzna niskiego wzrostu' (w. ogól.: *kurdupel*); *raniec*: 'szytwna torba z paskami umożliwiającymi noszenie jej na plecach' (w. ogól.: *tornister*); *rynieczek*: 'wyznaczone

miejsce (najczęściej na otwartej przestrzeni), na którym prowadzona jest sprzedaż towarów' (w. ogól.: *targowisko*; w. inn.: *bazar*); *schódki*: '1. krótkie schody składające się z co najwyżej kilku stopni; 2. wąskie schody'; *sieciovka*: 'okresowy (zwykle miesięczny) bilet na środki transportu komunikacji miejskiej' (w. inn.: *migawka*); *skitrać*: 'schować przedmiot lub osobę w obawie przed znalezieniem przez kogoś' (w. ogól.: *skryć*, *ukryć*); *skubnąć*: '1. chwytając w palce, energicznie pociągnąć, oddzielając część od całości; 2. bezprawnie wejść w posiadanie cudzej własności' (w. ogól.: 1. *oderwać*; 2. *ukraść*); *skuśka*: 'droga, ścieżka lub przejście umożliwiające krótszy dystans niż droga główna (zwyczajowo przyjęta)' (w. ogól.: *skrót*); *smotek/szmotek* (szmatek): 'osoba zajmująca się wędrownym handlem, także: skupem towarów w okolicznych wsiach'; *smyk*: 'małe, wesołe dziecko, zob. *bajtel*, *śpik*' (w. ogól.: *maluch*); *smyłtać*: 'zwlekać z wykonaniem danej czynności, odkładać ją na później' (w. ogól.: *odwlekać*); *smyrać/smerać*: 'delikatnie głaskać osobę lub zwierzę, dotykając powierzchni ciała opuszkami palców, zob. *miziac'*' (w. ogól.: *muskać*); *strysnąć się*: 'nieoczekiwanie wpaść na siebie w tym samym czasie' (w. ogól.: *zderzyć się*); *szlauf*: 'elastyczna rura służąca do doprowadzania wody w określone miejsce' (w. ogól.: *szlauch*, *wąż ogrodowy*); *szmaja/śmaja*: 'osoba leworęczna' (w. ogól.: *mańkut*); *szmaty*: 'odzież brudna lub zniszczona'; *śpik*: '1. wydzielina z nosa; 2. małe dziecko, zob. *bajtel*; *smyk*' (w. ogól.: *smark*); *śturmok* (szturmak): 'osoba niezaradna, zob. *majloch*' (w. ogól.: *niezdara*); *targać*: 'rozdzielić materiał w wyniku energicznego szarpnięcia' (w. ogól.: *rozedrzeć*); *turlikać*: '1. toczyć przedmiot; 2. obracać się po powierzchni wokół własnej osi' (w. inn.: *turlać*); *uksyć*: 'spowodować oddzielenie części od całości w wyniku jej chwycenia i energicznego pociągnięcia' (w. ogól.: *ułamać*, *oderwać*); *zalewajka*: 'potrawa regionalna: przyrządzona z ziemniaków zupa zalewana żurem'; *zastrużka*: 'ostrze w oprawie służące do temperowania ołówków' (w. inn.: *ostrzałka*, *ostrzytko*, *strugaczka*, *strugawka*, *zastrugaczka*; w. ogól.: *temperówka*); *zaś*: 'ponowienie czynności lub stanu' (w. ogól.: *znowu*); *zatrzasnąć*: 'zadając wielokrotne ciosy, uderzenia, spowodować uszczerbek na zdrowiu lub śmierć' (w. ogól.: *pobić*, *zabić*); *zgodka*: 'dolegliwość polegająca na wydawaniu charakterystycznych dźwięków wywoływanych przez skurcze przepony' (w. ogól.: *czkawka*); *ziazu/ziaziulka*: 'niewielka rana lub zadrapanie' (w. inn.: *kuku*); *zomerek*: 'dziecko, które nie chce jeść, zob. *fusyt*' (w. ogól.: *niejadek*); *zrywka*: 'foliowa torba na zakupy, dawniej „zrywana” z wieszaków obok lady' (w. ogól.: *reklamówka*); *żgać/żgoc'* (żgać): 'tknąć osobę lub obiekt ostro zakończonym narzędziem, powodując zranienie lub uszkodzenie' (w. ogól.: *żgać*; *dźgać*).

Podanej listy nie należy traktować jako ostatecznej. Z całą pewnością zawiera ona zaledwie niewielką część wyrazów, które funkcjonują w mowie i świadomości użytkowników badanego regionu jako „częstochockie regionalizmy” leksykalne. Holistyczne zestawienia wyrazów pretendujących do miana regionalizmów tego terenu (fonetycznych, fleksyjnych, leksykalnych czy frazeologicznych) proponują m.in. Aneta Majkowska (MajPol) oraz Anna Jakubczak i Stanisław Podobiński (JakPodJęz). Podczas opracowania niniejszego spisu uwzględniłam także zgromadzony przez tych badaczy materiał, jednak zwróciłam uwagę wyłącznie na regionalizmy leksykalne, co było motywowane tematyką moich badań. W dalszej części tekstu wykorzystam go, próbując odnaleźć wyrazowe tożsamości z zebrany dotychczas słownictwem gwarowym.

Wyrazy nacechowane dialektalnie w częstochockiej leksyce regionalnej – cel i metoda badań

Celem analizy płaszczyzny leksykalnej mowy mieszkańców Częstochockiej i okolic jest próba wykazania słownikowych analogii między leksemami uważanymi za „regionalizmy częstochockie” a dialektyzmami, czyli elementami językowymi, które przez współczesnych użytkowników języka ogólnego odczuwane są jako przynależące do jednego z dialektów (gwar) tego języka (EJP: 68). Umożliwi to wskazanie wyrazów o podłożu dialektalnym wśród tych, które uważane są za charakterystyczne dla mowy mieszkańców Częstochockiej i okolic. Powody podjęcia się przeze mnie tego zadania są złożone. Przemawiają za tym opinie badaczy dotyczące zacierającej się granicy między regionalizmami a dialektyzmami, zwłaszcza w warstwie słownikowej (Karaś 2010b), oraz potencjalnie duży wpływ tych ostatnich na płaszczyznę leksykalną mieszkańców Częstochockiej i okolic, m.in. w związku ze zmianami w infrastrukturze miasta w latach 70. XX wieku (MajJęz: 115–116). Zwróciłam również uwagę na dość często pojawiające się wśród niewyspecjalizowanych użytkowników polszczyzny określanie mowy częstochockiej jako „gwary”¹¹, co może wynikać z obecności wyrazów nacechowanych dialektalnie: wywodzących się z gwar ludowych lub znamionujących charakterystyczne fonetyczne cechy dialektalne. Miasto to bowiem nie ma własnej gwary

¹¹ Jednym z przykładów jest post na Facebooku członka grupy poświęconej historii i kulturze Częstochockiej, w którym zarówno w publikowanym tekście, jak i w załączonej grafice określa się mowę częstochockiej mianem „gwary” (por. *Częstochocka miasto z historią – nasze zdjęcia, historie, dyskusje* 2020).

w lingwistycznym rozumieniu terminu (JakPodJęz: 91). Wydaje się wreszcie, że leksykalny zasób mieszkańców regionu może być traktowany jako ciekawe narzędzie analizy socjolingwistycznej, wspomagające odczytywanie dziejów miasta i okolicznych terenów, w związku z czym otrzymane wyniki zinterpretuję, opierając się na wybranych czynnikach pozajęzykowych związanych z historią regionu. Na potrzeby badań zgromadzoną leksykę porównałam z zawartością trzech słowników gwarowych: *Małym słownikiem gwar polskich* (MSGP), *Słownikiem gwar polskich* Jana Karłowicza (SGPKarł) i *Słownikiem gwar polskich PAN* (SGP PAN); dany leksem uznawałam za nacechowany dialektalnie w wypadku obecności wyrazu o tożsamym znaczeniu i takiej samej lub zbliżonej formie w co najmniej jednym z opracowań¹². Z uwagi na przynależność regionu do gwar Krakowskiego i Sieradzkiego¹³ podejmem także próbę odszukania charakterystycznych dla nich cech fonetycznych, które mogą zawierać badane leksemy.

Wyniki analizy oraz wybrane czynniki pozajęzykowe warunkujące obecność dialektyzmów w leksyce mieszkańców Częstochowy i okolic

Wśród zgromadzonych 93 leksemów aż 51 zostało odnotowanych w co najmniej jednym z wykorzystanych opracowań poświęconych słownictwu gwarowemu: *babok*, *bajtel/bajtlisko*, *bamber/bamberak*, *bateryjka*, *berbelucha*, *brzechtać się*, *brzozok*, *bziakać*, *cebratka*, *chachmęcić*, *chachmęt*, *chachulić*, *chichrać*, *chlistać/chlizdać*, *chyrlać*, *ciekać*, *ciepać/ciepnąć*, *ciorać*, *cybulorz*, *druszlak/druślak*, *dyndać*, *dziamać*, *gadzina*, *garus*, *gidyja*, *guguły*, *haczka*, *hasie*, *kozub*, *krześcić*, *latoś*, *lelek*, *lujnąć*, *nielusy*, *pierun*, *plindze/plinzy*, *podać się/podawać się*, *pozoldy*, *pruciać*, *raniec*, *smotek/szmotek*, *smyk*, *smyrać/smerać*, *szmaja/śmaja*, *szmaty*, *śpik*, *śturmok*, *targać*, *tyrpać*, *zaś*, *ziaziu/ziaziulka*, z czego 6 we wszystkich trzech: *babok*, *cebratka*, *ciekać*, *gadzina*, *garus*, *guguły*. Okazuje się zatem, że większość leksemów zaliczanych do „regionalizmów częstochowskich” ma podłoże gwarowe.

Jednym z uzasadnień takiego stanu mogą być dwie znaczące migracje ludności wiejskiej do miasta wynikające z jego rozwoju przemysłowego

¹² Tabela informująca o obecności/nieobecności badanych leksemów w wybranych opracowaniach słownikowych znajduje się w aneksie (tabela 1).

¹³ Według schematycznego podziału dialektów polskich Stanisława Urbańczyka (zob. Krawczyk-Wieczorek 2010).

i związane z tym tworzenie miejsc pracy dla przybyszów. Na skutek pierwszej, XIX-wiecznej, do nowo powstałych zakładów przemysłowych rekrutowali się przede wszystkim wiejscy migranci. Według obliczeń Franciszka Sobalskiego (1971: 76–77), sporządzonych na podstawie spisu ludności niestałej Częstochowy w 1895 roku, najwięcej robotników przybyło z ówczesnych powiatów częstochowskiego i noworadomskiego (obszary wymienionych wcześniej gwar). O ile w 1879 roku robotnicy spoza miasta stanowili 31% wszystkich zatrudnionych, to na początku lat 90. XIX wieku – już 72,5% (Sobalski 1971: 53). Danych tych nie należy jednak traktować jako ostatecznych, co jest wynikiem niekompletnej zawartości dokumentu, częstego zmieniania miejsca pracy czy nieuwzględniania osób zatrudnionych poza wielkimi zakładami przemysłowymi.

W drugiej połowie XX wieku, w latach 1950–1970, obserwowano kolejną falę migracji. Uważa się, że wywołała ją m.in. polityka ówczesnych władz, które dążyły do pełnego zatrudnienia społeczeństwa. Z procesem tym wiązała się proletaryzacja mieszkańców przeludnionych wówczas wsi i przygotowywanie dla nich atrakcyjnych warunków mieszkaniowych w miastach (Walczak 1976: 43). W Częstochowie mogło wynikać to m.in. ze znacznej rozbudowy huty (przede wszystkim w latach 50., a także 70. XX wieku,), powstałej jeszcze na przełomie XIX i XX wieku (Sobkowski 2016). Przywołane tło historyczne zdaje się zatem umożliwiać wysunięcie wniosku, że obecność wyrazów o podłożu gwarowym (szerzej: dialektalnym) w analizowanej regionalnej płaszczyźnie leksykalnej może wynikać z co najmniej dwu znaczniejszych migracji ludności wiejskiej na skutek rozwoju przemysłowego regionu i związanego z nim tworzenia miejsc zatrudnienia w powstających zakładach. Opinia ta wydaje się bliska również Majkowskiej (MajJęz: 115), według której: „Na przenikanie do języka częstochowian osobliwości z zakresu słownictwa miały niewątpliwie wpływ okoliczne gwary. Wnikaniu do mowy mieszkańców gwarowej leksyki sprzyjało położenie geograficzne oraz rozwój przemysłowy w latach 70. XX w.”. Językoznawczynie zwraca jednak uwagę na trudności w jednoznacznym uznaniu tych wyrazów za dialektyzmy ze względu na specyficzną genezę i funkcje. Należy wziąć bowiem pod uwagę możliwość ich wniknięcia w mowę częstochowian za pośrednictwem innych odmian polszczyzny, a także samą obecność takich wyrazów w wariantach ogólnym języka wskutek jego postępującej demokratyzacji.

Analiza fonetycznych cech dialektalnych w wybranych leksemach

Zgodnie z przyjętymi założeniami wypada się wreszcie odnieść do form, których zapis miał najprawdopodobniej odwzorowywać wymowę stosowaną lub zasłyszaną, znamionującą wyraziste fonetyczne cechy dialektalne. Zaliczam do nich przede wszystkim leksemy: *brzozok*, *cybulorz*, *pierun*, *plamyntać*, *plamyńciorz*, *smotek/szmotek*, *śmaja*, *śturmok*, *źgać/źgoć*; mam jednocześnie świadomość, że przedmiotem opisu na tej płaszczyźnie mogą się stać wszystkie „regionalizmy częstochowskie”. Sposób ekscerpacji materiału (korzystanie ze źródeł pisanych) uniemożliwia jednak precyzyjną analizę w tym zakresie (m.in. ze względu na ortograficzne, a nie fonetyczne zapisywanie form). W związku z powyższym skoncentruję się na wyrazach, w których obecność cech dialektalnych jest najbardziej widoczna. Korzystam tym samym z opisów gwar ludowych Krakowskiego – Agaty Kwaśnickiej-Janowicz (2010), także z Kazimierzem Sikorą (Kwaśnicka-Janowicz, Sikora 2017), i Sieradzkiego – Aliny Kępińskiej (2010).

Cechą charakterystyczną obu lektów jest realizacja dawnej samogłoski pochylonej *a* jako dźwięku pośredniego między *a* i *o* lub – poprzez większe ścięśnienie – jako *o* w wypadku mowy Krakowskiego, natomiast wyłącznie jako *o* – w gwarach Sieradzkiego. Obecność tego zjawiska zdają się poświadczać formy: *brzozok*, *cybulorz*, *plamyńciorz*, *smotek/szmotek*, *śturmok*, *źgać/źgoć*, z których na dodatkową uwagę zasługują dwie: *brzozok* i *śturmok*. W opisywanej przez siebie gwarze Kępińska (2010) wskazuje, że ścięśnione *a* jest „częste zwłaszcza w przyrostku *-ak* (realizowanym jako *-ok*)”. Jednocześnie trzeba pamiętać, że wąską wymowę tych samogłosek obserwuje się w ogóle w dialekcie małopolskim, wyłączając pogranicze wschodnie młodsze (Karaś 2010a). Leksem *cybulorz* realizuje również dawne *e* pochylone, podwyższając artykulację do *y*, co jest znamienne dla obu gwar. Ślady ścięśnionego *o* można odnaleźć w wyrazie *pierun*. Według Kwaśnickiej-Janowicz (2010) samogłoska ta realizowana jest w gwarach Krakowskiego jako dźwięk pośredni między *o* i *u* (bliższy *u*). Ponadto można zauważyć charakterystyczny (ale nie wyłączny!) dla mowy tego obszaru brak przegłosu *'e > 'o*, co także poświadcza forma badanego wyrazu. Z kolei w leksemie *plamyntać* i derywowanym od niego *plamyńciorz* obserwuje się wąską (i rozłożoną) wymowę samogłosek nosowych: realizację dźwięku *y* w połączeniu ze spółgłoską nosową (odpowiednio: *m* i *n*) w miejscu samogłoski *ę*. Może o tym świadczyć drugi wariant wyrazu *plamyntać*, tj.: *plamętać*, uwzględniający przednią samogłoskę nosową. Jej wąska wymowa jest charakterystyczna

dla większości gwar Polski¹⁴, a zwężenie do samogłoski y po poprzedzającej spółgłosce twardej (jak w powyższych przykładach) jest regularne (Karaś 2010c). Zjawiska mazurzenia, uważanego za cechę recesywną w gwarach krakowskich oraz niezwykle rzadką w sieradzkich, można się dopatrzeć w pierwszym wariantcie leksemu *smotek/szmotek*, tj. realizacji (tu) spółgłoski dźwiękowej *sz* jako przedniojęzykowej *s*. Natomiast leksemy *śturmok*, *śmaja* oraz *źgać/źgoć* mogą posłużyć za przykład zastępowania spółgłosek dźwiękowych *sz*, *ź*, *cz* przez środkowojęzykowe *ś*, *ź*, *ć*, które znane jest m.in. gwarom Krakowskiego (Kwaśnicka-Janowicz, Sikora 2017: 33). Na osobną uwagę zdaje się zasługiwać *śturmok* (w. ogół. *szturmak*), utworzony najprawdopodobniej na bazie niemieckiego rzeczownika *der Sturm*; zastępowanie spółgłoski dźwiękowej (*sz*) przez palatalną (*ś*) jest charakterystyczne dla obu gwar – spotyka się je w wyrazach pochodzenia obcego, a jak wskazuje Kępińska (2010) „zwłaszcza w wyrazach zapożyczonych z języka niemieckiego”.

Powyższy opis ma charakter przeglądowny – zgodnie z zapowiedzią uwzględnia wyłącznie część form, które mogłyby zostać poddane fonetycznej analizie pod kątem cech charakterystycznych dla wybranych gwar. Przedstawiono w nim wyrazy zawierające elementy najbardziej znamienne, czyli takie, które niewyspecjalizowany użytkownik języka mógłby uznać za nacechowane dialektalnie.

Zakończenie – wnioski i perspektywy

Jak się okazuje, wpływ dialektów ludowych na polszczyznę regionalną, uwzględniony w klasyfikacji odmian współczesnego języka polskiego Gruchmanowej (schemat 1), znajduje uzasadnienie w praktyce, czego przykładem może być płaszczyna leksykalna regionu częstochowskiego. Przeważającą jej część (prawie 55%) warunkują wyrazy o podłożu gwarowym, które mogły się utrwalić – także w mowie mieszkańców samego miasta – za sprawą imigracji ludności wiejskiej w wyniku poszukiwania zatrudnienia, przede wszystkim w XIX i XX wieku. Bogusław Wyderka (2001: 425) zwraca uwagę, że dla formowania się języków „małych ojczyzn” nie bez znaczenia był właśnie „[...] wzrost oddziaływania gwar ludowych na język ogólny, co wiązało się ze zmianami ról i ruchliwości społecznej ludności chłopskiej w XIX w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie”. Przejawów tego procesu można upatrywać na płaszczynie nie

14 Wyłączając gwary realizujące szeroką wymowę nosowej samogłoski przedniej (por. Karaś 2010d).

tylko słownikowej, lecz także fonetycznej, o czym świadczyłyby charakterystyczne elementy dialektalne w wybranych leksemach, np. wąska wymowa samogłosek nosowych. Obecność tak nacechowanych form w codziennej polszczyźnie mówionej mieszkańców regionu z całą pewnością wzbogaca ich zasób językowy. Majkowska (MajJęz: 116) twierdzi, że choć wyrazy te są „uważane za gorsze, wstydlive, stanowią jednak nieodzowny składnik języka domowo-rodzinnego”. Składają się one wreszcie na swoiste językowo-kulturowe archiwum, przez pryzmat którego można odczytywać dzieje regionu.

Wydaje się zatem, że ciekawym zabiegiem byłoby analizowanie „regionalizmów częstochowskich” z perspektywy różnych odmian polszczyzny, np. śródowiskowych, w poszukiwaniu leksykalnych analogii. Ich zakorzenienie w języku mówionym mieszkańców opisywanego obszaru może bowiem poświadczać niegdysiejszą obecność społeczności posługujących się wybranymi wariantami języka narodowego. Należy wreszcie zwrócić uwagę na relację, w jakiej pozostają ze sobą poszczególne odmiany polszczyzny, także jej warianty regionalne. Wspomniane zależności, nierzadko wzajemne, przekładać się mogą na klasyfikowanie tych samych leksemów jako regionalizmów oraz potoczizmów (znanych polszczyźnie ogólnej) czy uznawanie danych wyrazów za swoiste (regionalizmy) przez mieszkańców różnych regionów. W obrębie pierwszej z grup mogłyby się znaleźć jednostki przyjęte tu jako tzw. częstochowskie regionalizmy leksykalne, np. *dyndać*, *kocmołuch*, *pierdyknać*, *pozamiatane*, *chachmęcić*, *chichrać się*, *smyk*, *skitrać*¹⁵. Wiele przytoczonych wyrazów powszechnie występuje także w mowie mieszkańców innych miast i regionów, np. Łodzi, Krakowa czy Śląska, by wspomnieć tylko o *garusie*, *bateryjce*, *berbelusze*, *bajtlu* czy *druszlaku*. Przyczyną tego mogły się stać m.in. masowe migracje ludności, które nasiliły się tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej oraz w drugiej połowie minionego stulecia. Problem ten może się jednak stać podstawą odrębnego studium naukowego, w związku z czym ograniczam się jedynie do jego zasygnalizowania.

Przedstawiona interpretacja jest zatem jedną z wielu możliwych, wobec czego nie powinna być traktowana jako rozstrzygająca. Tym samym otwiera się nowe pole badawcze, którego wieloaspektowa analiza umożliwi wypracowanie rzetelnej wiedzy o języku, a zwłaszcza słownictwie mieszkańców Częstochowy i okolic.

15 Na podstawie danych zawartych w WSJP PAN (hasła: *chachmęcić*, *chichrać się*, *dyndać*, *kocmołuch*, *pierdyknać*, *pozamiatane*, *smyk*), SJP PWN (hasła: *kocmołuch*, *chachmęcić*, *chichrać się*, *smyk*) i DobrySłownik.pl (hasło: *skitrać*).

Aneks

Tabela 1. Obecność/nieobecność leksemu w słownikach gwarowych

LEKSEM	MSGP	SGPKarł	SGP PAN
<i>babok</i>	+	+	+
<i>bajtel/bajtlisko</i>	+	-	+
<i>bamber/bamberak</i>	-	-	+
<i>batoryjka</i>	-	-	+
<i>berbelucha</i>	-	-	+
<i>bimbaj/bimbaja/bimbajka</i>	-	-	-
<i>bojcora</i>	-	-	-
<i>bojcować</i>	-	-	-
<i>brzechtać się</i>	-	+	+
<i>brzozok</i>	-	-	+
<i>byjor</i>	-	-	-
<i>bziakać</i>	+	-	-
<i>cebratka</i>	+	+	+
<i>chachmęcić</i>	-	+	+
<i>chachmęt</i>	-	+	+
<i>chachulić</i>	-	-	+
<i>chichrać</i>	-	+	+
<i>chlistać/chlizdać</i>	-	-	+
<i>chyrlać</i>	-	+	-
<i>ciątać</i>	-	-	-
<i>ciekać</i>	+	+	+
<i>ciepać/ciepnąć</i>	-	+	+
<i>ciorać</i>	-	+	-
<i>cybulorz</i>	-	+	+
<i>druszlak/druślak</i>	+	+	-
<i>dyndać</i>	-	-	+
<i>dziabolić</i>	-	-	-
<i>dziamać</i>	+	+	+
<i>dziorga</i>	-	-	-
<i>fusyt</i>	-	-	-
<i>gadzina</i>	+	+	+
<i>garus</i>	+	+	+

LEKSEM	MSGP	SGPKarł	SGP PAN
<i>gidyja</i>	+	+	-
<i>gudłaj</i>	-	-	-
<i>guguly</i>	+	+	+
<i>haczka</i>	-	-	+
<i>hasie</i>	+	-	-
<i>hatrać się</i>	-	-	-
<i>kocmołuch</i>	-	-	o
<i>kozub</i>	-	+	o
<i>krzesić</i>	-	+	o
<i>latoś</i>	+	+	o
<i>lelek</i>	+	+	o
<i>lujnąć</i>	+	+	o
<i>majloch</i>	-	-	o
<i>miziac</i>	-	-	o
<i>nielusy</i>	+	-	o
<i>palba</i>	-	-	o
<i>pieczonki</i>	-	-	o
<i>pierdyknąć</i>	-	-	o
<i>pierun [pierunie]</i>	+	+	o
<i>pierwsza, druga, trzecia aleja/aleje</i>	-	-	-
<i>piter/piterek</i>	-	-	o
<i>plindze/plinzy</i>	+	-	o
<i>plotośnica</i>	-	-	o
<i>plamętać/plamyntać</i>	-	-	o
<i>plamyńciorz</i>	-	-	o
<i>podać się/podawać się</i>	+	+	o
<i>porysać</i>	-	-	o
<i>pozamiatane</i>	-	-	o
<i>pozołdy</i>	+	-	o
<i>pruciać</i>	+	-	o
<i>pyrtek</i>	-	-	o
<i>raniec</i>	-	+	o
<i>ryneczek</i>	-	-	o
<i>schodki</i>	-	-	o
<i>sieciówka</i>	-	-	o
<i>skitrać</i>	-	-	o
<i>skubnąć</i>	-	-	o

<i>skuśka</i>	-	-	o
<i>smotek/szmotek</i>	+	-	o
<i>smyk</i>	-	+	o
<i>smyłtać</i>	-	-	o
<i>smyrać/smerać</i>	-	+	o
<i>strysnąć się</i>	-	-	o
<i>szlauf</i>	-	-	o
<i>szmaja/śmaja</i>	+	+	o
<i>szmaty</i>	-	+	o
<i>śpik</i>	+	+	o
<i>šturmok</i>	+	+	o
<i>targać</i>	+	+	o
<i>turlikać</i>	-	-	o
<i>tyrpać</i>	+	+	o
<i>uksyc</i>	-	-	o
<i>zalewajka</i>	-	-	o
<i>zastrużka</i>	-	-	o
<i>zas</i>	+	-	o
<i>zatrzasnąć</i>	-	-	o
<i>zgódka</i>	-	-	o
<i>ziaziu/ziazułka</i>	+	-	o
<i>zomerek</i>	-	-	o
<i>zrywka</i>	-	-	o
<i>żgać/żgoc</i>	-	-	o

Źródło: Opracowanie własne.

Oznaczenia zastosowane w tabeli:

+ : obecność leksemu

- : nieobecność leksemu

o : nie zbadano (dotyczy SGP PAN opracowanego do hasła *iżyna*)

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ ŹRÓDEŁ

- Częstochowa miasto z historią – nasze zdjęcia, historie, dyskusje, 7.05.2020, [on-line:] <https://www.facebook.com/groups/477091596197718/permalink/676663929573816> [21.02.2021].
- DerJęz: J. Derda, *Językoznawca: Poza Częstochową nikt chyba pierdół nie popycha [ROZMOWA]*, 1.05.2015, [on-line:] <https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,17846600,jezykoznawca-poz-a-czestochowa-nikt-chyba-pierdol-nie-popycha.html> [3.06.2020].
- Dobryślnik.pl, [on-line:] <https://dobryślnik.pl/slowo/skitra%C4%87/217873/> [29.07.2021].
- EJP: S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1992.
- ForGaz: Forum Gazeta.pl, [on-line:] http://forum.gazeta.pl/forum/w,55,21437,21437,Slownik_gwary_czestochowskiej.html [3.06.2020].
- Fot: Fotoczewa, [on-line:] https://www.facebook.com/pg/Fotoczewa/photos/?tab=album&album_id=399948246777648 [3.06.2020].
- GwCzęst: Gwara częstochowska, [on-line:] <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=66429> [3.06.2020].
- JakPodJęz: A. Jakubczak, S. Podobiński, *Język mówiony mieszkańców Częstochowy*, „Ziemia Częstochowska” 1991, t. 27, cz. 1, s. 90–97.
- JelJęz: T. Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków 2018.
- MajJęz: A. Majkowska, *Język miasta kluczem do jego bram. O współczesnej polszczyźnie mówionej mieszkańców Częstochowy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Językoznawstwo” 2010, z. 7, s. 107–122.
- MajPol: A. Majkowska, *Polszczyzna mówiona mieszkańców Częstochowy*, Częstochowa 2000.
- MSGP: J. Wronicz (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2010.
- Ojcz: Ojczysty – dodaj do ulubionych, [on-line:] <https://www.facebook.com/jezykojczysty/photos/a.126182270837068/380019375453355/?type=1&theater> [3.06.2020].
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, t. 1–9, Wrocław–Kraków 1979–2014.
- SGPKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
- SJP PWN: *Słownik języka polskiego PWN*, [on-line:] <https://sjp.pwn.pl/sjp/lista/> [3.06.2020].
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1997, [on-line:] <http://sjpd.pwn.pl/> [31.03.2020].
- WalPoh: I. Walczak, *Pohatrać się o chabcie, czyli – jak mówią częstochowianie?*, 15.02.2012, [on-line:] <http://www.wczestochowie.pl/artukul/6866,pohatracsie-o-chabcie--czyli--jak-mowia-czestochowianie-> [3.06.2020].

- WikiReg: Wiktionary.org, [on-line:] https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Pol-ski_-Regionalizmy_cz%C4%99stochowskie [3.06.2020].
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki Słownik Języka Polskiego*, [on-line:] <https://www.wsjp.pl/> [31.03.2020].

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Baranowski B., 1981, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź.
- Budziszevska W., 1957, *Żargon ochweśnicki*, Łódź.
- Cygan S., 2008, *Gramatyka scyzoryka, czyli o rzekomej próbie opisu języka mieszkańców Kielc*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej. Kraków, 25–26 września 2008 r.*, Kraków, s. 46–54.
- Dunaj B., 2019, *Badania polszczyzny krakowskiej – przeszłość i teraźniejszość*, „LingVaria” nr 1, s. 35–47.
- Dunaj B., Mycawka M., 2002, *Badania regionalizmów krakowskich*, [w:] S. Gala (red.), *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, Łódź, s. 105–110.
- Dyszak A.S., 2002, *Dialektyzmy wielkopolskie w mowie mieszkańców Bydgoszczy*, [w:] S. Cygan (red.), *Gwary dawniej i dziś. Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej*, Kielce, s. 71–82.
- Dyszak A.S., 2019, *Codzienny język mieszkańców Bydgoszczy zapisany w tekstach literackich*, „Etnolingwistyka” nr 31, s. 277–292.
- Handke K., 1987, *O regionalizmie frekwencyjnym*, „Studia Polonistyczne” nr XIV/XV, s. 71–76.
- Karaś H., 2010a, *Charakterystyka dialektu małopolskiego*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=dialekt-malopolski-charakterystyka> [16.10.2021].
- Karaś H., 2010b, *Dialektyzmy a regionalizmy*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=dialektyzmy-mwr> [16.10.2021].
- Karaś H., 2010c, *Samogłoski nosowe*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=leksykon&lid=691> [16.10.2021].
- Karaś H., 2010d, *Szeroka wymowa ę i grupy eN*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=leksykon&lid=728> [16.10.2021].
- Kąś J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Kąś J., 2009, *Słownik regionalny wśród słowników gwarowych*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna*, Kraków, s. 11–19.
- Kępińska A., 2010, *Gwara regionu*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=mapa-serwisu&l2=&l3=&l4=sieradzkie-gwara-regionu> [16.10.2021].

- Krawczyk-Wieczorek A., 2010, *Mapa dialektów*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow> [16.10.2021].
- Kucharzyk R., 2018, *Wpływ regionalnych odmian języka na współczesną polszczyznę potoczną*, „Prace Językoznawcze” nr 3, s. 79–89.
- Kucharzyk R., 2020, *Funkcjonowanie słownictwa gwarowego w komunikacji internetowej – problemy metodologiczne*, „Gwary Dziś” nr 12, s. 257–267.
- Kwaśnicka-Janowicz A., 2010, *Krakowskie – gwara regionu (wersja rozszerzona)*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=krakowskie&l4=krakowskie-region-mwr> [16.10.2021].
- Kwaśnicka-Janowicz A., Sikora K., 2017, *Polszczyzna regionalna Krakowa na tle gwary regionu*, [w:] D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, Kraków, s. 27–37.
- Levinson P., 2010, *Nowe nowe media*, tłum. M. Zawadzka, Kraków.
- Pelcowa H., 2018, *Słownictwo regionalne – słownictwo gwarowe – słownictwo ludowe*, „Prace Językoznawcze” nr 4, s. 197–205.
- Piotrowicz A., 1991, *Typy regionalizmów leksykalnych*, Poznań.
- Pręczyk S., 2008, *Problemy teoretyczne i metodologiczne w badaniach polszczyzny regionalnej*, [w:] Z. Cygal-Krupa (red.), *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, Kraków–Tarnów, s. 285–301.
- Ryś A., 2020, *Mowa mieszkańców Częstochowy i okolic. Analiza regionalizmów leksykalnych*, Katowice (maszynopis).
- Sikora K., 2005, *Kategoria mikroregionalizmów*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III. Zbiór referatów z konferencji, Kraków, 4–7 marca 2004*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 199–208.
- Sobalski F., 1971, *Przemysł Częstochowy w latach 1882–1900*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” t. 11, s. 7–84.
- Sobkowski J., 2016, *Jak przodownicy rozbudowali częstochowską hutę*, „Tygodnik Częstochowa” 7.06.2016, [on-line:] <https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/1,150461,20364743,jak-przodownicy-rozbudowali-czestochowska-hute.html> [21.02.2021].
- Szymańska M., 2015, *Regionalizmy a dialektyzmy – rozróżnienie w literaturze przedmiotu i w świadomości użytkowników języka*, „Język Polski” nr 4, s. 366–377.
- Walczak I., 1976, *Sytuacja demograficzna Częstochowy w latach 1950–1970*, „Ziemia Częstochowska” t. 11, s. 43–50.
- Witaszek-Samborska M., 1985, *Regionalizmy fonetyczne w mowie inteligencji poznańskiej*, „Slavia Occidentalis” t. 42, s. 91–104.
- Witaszek-Samborska M., 1986/1987, *Regionalizmy leksykalne w mowie inteligencji poznańskiej*, „Studia Polonistyczne” nr XIV/XV, s. 335–347.
- Wyderka B., 2001, *Odmiany regionalne*, [w:] S. Gajda (red.), *Język polski*, Opole, s. 422–439.

STRESZCZENIE

Artykuł porusza problematykę jednego z komponentów mówionej odmiany polszczyzny regionu częstochowskiego – regionalizmów leksykalnych. Zaprezentowano w nim zestawienie wyrazów charakterystycznych dla tego obszaru, opracowane na podstawie dotychczasowego stanu badań oraz opinii niewyspecjalizowanych użytkowników języka. Celem pracy jest wykazanie wśród zgromadzonego słownictwa leksemów o podłożu gwarowym, czyli takich, które zostały odnotowane w poświęconych tej tematyce słownikach, a także fonetyczna analiza wybranych wyrazów, znamionujących wyraźne cechy dialektalne. Otrzymane wyniki zostaną zinterpretowane w odniesieniu do wybranych czynników pozajęzykowych związanych z historią regionu.

SUMMARY

The lexical archive of a region. The influence of dialectal lexemes on the common parlance of the residents of Czestochowa and environs

The thesis centres upon one of the components of the common parlance of the residents of Czestochowa and environs. The paper presents an original list of selected lexemes that could be specified as lexical regionalism. Those lexemes were excerpted from already existing scientific researches and linguistically unaware speakers' statements. The main goals of this work is to display which lexemes included in the list are dialectal (by verifying them in specialized dictionaries) and the phonetic analysis of selected lexemes indicating dialectal traits. The interpretation of the results is based on paralinguistic factors (related to the history of a region).

Nicola Agier

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

nicola.agier@student.uj.edu.pl

ORCID: 0000-0001-6478-0235

Regionalizmy krakowskie – norma językowa a regionalna kompetencja komunikacyjna¹

SŁOWA KLUCZE: regionalizm, regionalizmy krakowskie, norma językowa, kultura języka, świadomość językowa

KEYWORDS: regionalism, Cracow regionalisms, standard language, linguistic norm, linguistic culture, linguistic awareness

Celem artykułu jest scharakteryzowanie regionalizmów krakowskich i zbadanie, jak zostały usytuowane w obrębie normy językowej oraz jak funkcjonują w świadomości użytkowników języka. W pierwszej części pracy przedstawiona zostanie charakterystyka regionalizmów krakowskich na tle języka mieszkańców Krakowa, ich definicja oraz klasyfikacja. W drugiej części podjęto temat kultury języka oraz przedstawiono poglądy badaczy odnoszące się do umiejscowienia regionalizmu w obrębie normy językowej. Następnie poruszono zagadnienie świadomości językowej, dotyczące postrzegania i klasyfikowania regionalizmów przez użytkowników języka polskiego.

Charakterystyka regionalizmów krakowskich

Wzrost zainteresowania polszczyzną mówioną nastąpił na początku lat 70. XX wieku. Powstawały wówczas nie tylko indywidualne projekty, lecz

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej *Dydaktyczna gra miejska. Regionalizmy krakowskie w nauczaniu polonistycznym w klasach IV–VIII szkoły podstawowej* napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Kwaśnickiej-Janowicz i obronionej 14 września 2020 roku.

także – w kilku ośrodkach, m.in. krakowskim – badania zbiorowe. Stworzono wiele opracowań na temat regionalizmów i gwar miejskich poszczególnych ośrodków miejskich, w tym Krakowa (Przęczek-Kisielak 2018: 16). Kwiryna Handke (1993) wyznaczyła ważny nurt dotyczący: badania tekstów języka polskiego powstałych na danym terytorium, terytorialnej odmiany polskiego języka literackiego w danym okresie czy zakresie jej rozwoju, a także języka mieszkańców miast w jego odmianie mówionej.

Zorganizowane badania nad współczesnym językiem mówionym mieszkańców Krakowa i Nowej Huty podjęto w 1976 roku w zespole prowadzonym przez Mieczysława Karasia. Po jego śmierci kierownictwo nad badaniami objął Bogusław Dunaj (Przęczek-Kisielak 2018: 23). Rezultatem tych prac były liczne publikacje zarówno zbiorowe, m.in. *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa* (Dunaj 1981, 1984; Dunaj, Ożóg 1991) czy *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa* (Dunaj 1979), jak i indywidualne, m.in.: Bogusława Dunaja (1985, 1989), Jadwigi Kowalikowej (1991), Haliny Kurek (1991), Józefa Kąsia (1986, 1988), Kazimierza Ożoga (1990), Janiny Labochy (1981, 1985). Tak narodziła się krakowska szkoła socjolingwistyczna (Przęczek-Kisielak 2018: 24). Jej przedstawiciele, Bogusław Dunaj i Mirosława Mycawka, w artykule *Regionalizmy leksykalne w badaniach polszczyzny miejskiej* (2006) oparli badania na materiałach źródłowych. Wyznaczyli trzy nurty badań: 1) częściowo historyczny, oparty na źródłach pisanych, 2) dotyczący regionalizmów w różnych ośrodkach miejskich oraz 3) studia nad regionalizmami w literaturze pięknej (Przęczek-Kisielak 2018: 16).

Nurt badań współczesnych przedstawia polszczyznę regionalną Krakowa na tle gwary regionu. Język mieszkańców Krakowa stanowi jedną z odmian języka polskiego, ma charakter mieszany i przejściowy, ponieważ znajduje się między odmianą ogólną języka polskiego a gwarami ludowymi Krakowskiego. Polszczyzna mieszkańców Krakowa ma źródła m.in. w gwarze Krakowiaków Zachodnich, która zaczęła się przedostawać do języka używanego w mieście głównie za pośrednictwem ludności wiejskiej, migrującej od XIX wieku do rozwijającego się miasta. Jednak pewne odrębności polszczyzny regionalnej Krakowa o charakterze historycznym sięgają czasów zaborów, a nawet wcześniejszych (Kwaśnicka-Janowicz, Sikora 2018: 27). Pod koniec XIX wieku ukształtowała się krakowska gwara miejska, będąca językiem ludności przedmieścia – robotników, rzemieślników, drobnych kupców, pomocy domowej, półświatka itd. Wspomniani użytkownicy języka zachowują pewne mniej uświadomione gwarowe elementy językowe, takie jak pochylenie samogłosek, wyzbywają się natomiast cech najczęściej kojarzonych z pochodzeniem

wiejskim, takich jak mazurzenie. Po II wojnie światowej na język starej inteligencji krakowskiej, która była nosicielem dawnych regionalizmów krakowskich, nałożyła się warstwa nowych odrębności – doszło do zapożyczeń wewnętrznych z języka przedmieść (Kwaśnicka-Janowicz, Sikora 2018: 27). Poza oddziaływaniem gwar znaczący wpływ na polszczyznę miejską Krakowa miał język środowiskowy i zawodowy. Robotnicy i pracownicy fizyczni wzbogacili język Krakowa o argotyzmy (np. *majcher*, *blacharz*) oraz profesjonalizmy (np. *fuga*, *szpryc*) (Kwaśnicka-Janowicz, Sikora 2018: 28).

W obrębie tak scharakteryzowanego języka miejskiego Krakowa ważne miejsce zajmują regionalizmy. W artykule wstępnym słownika regionalizmów krakowskich *Powiedziane po krakowsku* Renata Przybylska opisuje regionalizmy krakowskie jako:

[...] różne zjawiska językowe, które wyróżniają mowę mieszkańców Krakowa po pierwsze od tzw. polszczyzny ogólnej, a po drugie – od mowy mieszkańców dwóch innych polskich miast: Warszawy i Poznania, stanowiących centra konkurencyjnych odmian regionalnych polszczyzny: warszawskiej i poznańskiej (Przybylska 2018: 9).

Regionalizmy krakowskie wchodzą więc w skład języka mieszkańców Krakowa. Możemy podzielić je na następujące kategorie:

1. regionalizmy leksykalne, np. *grysik* ‘kasza manna’ (PPKOP 2018: 89–90, 151, 161);
2. regionalizmy frazeologiczne, np. *chodzić do figury* ‘nie mieć na sobie wierzchniego okrycia’ (PPKOP 2018: 115–116, 269);
3. regionalizmy fonetyczne²:
 - a. udźwięcznianie spółgłosek, np. *branzoletka* ‘bransoletka’ (PPKOP 2018: 100–101),
 - b. wymowa grup spółgłoskowych typu *czynasta czydzieści* ‘trzynasta trzydzieści’ (PPKOP 2018: 130),
 - c. wymowa wygłosowego *-ą* jako *-om*, np. *idom z mamom* ‘idą z mamą’ (PPKOP 2018: 165),
 - d. wymowa wygłosowego *-ch* jako *-k*, np. *na nogak po Plantak* (PPKOP 2018: 235–236),

² Podano jedynie przykłady regionalizmów fonetycznych i morfologicznych, pełną listę regionalizmów gramatycznych można znaleźć w słowniku *Powiedziane po krakowsku* (PPKOP 2018: 363).

- e. *e* ruchome w przyimkach typu: *we wodzie ze sokiem* ‘w wodzie z sokiem’ (PPKOP 2018: 328);
4. regionalizmy morfologiczne (słowotwórcze i fleksyjne), m.in.:
- nadużywanie zdrobnień, np. *bułeczka z masełkiem* (PPKOP 2018: 105),
 - nadużywanie partykuły *-ź, -że*, aby wzmocnić siłę przekazu, np. *chodźże* (PPKOP 2018: 117–118),
 - przejście *-aj* w *-ej* w zakończeniu przysłówków i w formach trybu rozkazującego, np. *dzisiej* ‘dzisiaj’ (PPKOP 2018: 137),
 - tworzenie form zdrobniałych od imion męskich za pomocą formantu *-ek*, np. *Józek z Kazkiem* ‘Józik z Kazikiem’ (PPKOP 2018: 173–174),
 - formy dokonane czasowników stworzone na synonimicznej podstawie czasownika *-gląd-nąć* zamiast *-jrz-eć*, np. *oglądnąć* ‘obejrzeć’ (PPKOP 2018: 244–246).

Regionalizmy można także podzielić – ze względu na pochodzenie i zasięg społeczny – na pierwotne dialektyzmy, archaizmy, zapożyczenia obce oraz innowacje lokalne, typowe dla regionu krakowskiego. Pierwotne dialektyzmy to zjawiska językowe przeniesione do mowy mieszkańców Krakowa z okolicznych, podkrakowskich wsi, np. *karpień* ‘brukiew’. Niektóre z nich upowszechniły się szeroko i przeniknęły nawet do mowy krakowskiej inteligencji. Archaizmami nazywamy elementy językowe pochodzące z dawnych okresów historii polszczyzny, które zachowały się w mowie mieszkańców Krakowa przy jednoczesnym ich zanikaniu w innych regionach Polski, np. *krawczyni* ‘krawcowa’. Zapożyczenia to natomiast jednostki języka mieszkańców Krakowa, które przedostały się do niego z innych języków, głównie niemieckiego, a nie upowszechniły się w języku ogólnopolskim czy językach innych regionów kraju, np. *tutka* ‘bibułka lub papierowa torebka’ z niem. *Tüte*. Zapożyczenia te są najczęściej pozostałością z czasów, kiedy Kraków znajdował się pod zaborem austriackim, a więc pod wpływem języka niemieckiego. Wyrazy lub cechy języka powstałe w procesie naturalnego rozwoju w żywej mowie mieszkańców Krakowa, które nie upowszechniły się w języku ogólnopolskim, nazywamy innowacjami lokalnymi, np. *zastrugaczka* ‘przyrząd do ostrzenia ołówków i kredek’ (Przybylska 2018: 11–13).

Nie należy również zapominać o regionalizmie kulturowym, którego regionalizm językowy może być częścią, np. nazwy własne, takie jak: *Gołębnik*, *Jagiellonka* czy *Audi Max*, nazywające charakterystyczne dla Krakowa miejsca (Przybylska 2018: 11). Nazwy własne służą tutaj za odniesienia do konkretnych elementów kultury materialnej regionu – w tym wypadku krakowskich budynków (por. też *Sukiennice*, *Szkieletor*). Wychodzimy więc poza elementy

wyłącznie językowe, a tym samym wkraczamy na grunt lokalnego dziedzictwa materialnego, czyli tożsamości samego miasta – rozglądamy się po Krakowie, zastanawiając się, jakie elementy są charakterystyczne wyłącznie dla tego miejsca i istnieją jako takie w świadomości mieszkańców.

Kultura języka – regionalizmy krakowskie wobec normy językowej

Warto się zastanowić nad kwestią świadomości językowej, jaką niesie za sobą poznawanie regionalizmów i posługiwanie się nimi. Czy regionalizm mieści się w zakresie normy?

Norma językowa to jeden ze składników kultury języka, o którym Andrzej Markowski pisze następująco:

Jest to [...] zbiór tych elementów językowych [...], które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne (Markowski 2005: 21).

Istnieje wobec tego podział na normę wzorcową i normę użytkową:

1. Na normę wzorcową składają się takie elementy języka i wypowiedzi, „które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować”. Są to elementy akceptowane przez zdecydowaną większość wykształconych Polaków. Normy wzorcowej należy nauczać w szkołach (Markowski 2005: 33).
2. Norma użytkowa obejmuje zbiór wyrazów, ich form i połączeń używanych w kontaktach swobodnych, nieoficjalnych. Chodzi więc o zespół środków językowych charakterystycznych przede wszystkim dla tych typów kontaktów, w których język traktuje się jako narzędzie przekazu informacji, perswazji itd., czyli w których przypisuje się mu wartość użytkową (Markowski 2005: 34).

Według Markowskiego część regionalizmów mieści się w normie wzorcowej – jako formy wariantywne – np. udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa *rug ulicy* czy wymowa *n* tylnojęzykowego w wyrazach polskich przed spółgłoskami tylnojęzykowymi: *sukienka, okienko*. Badacz wyodrębnia jednak – jako jeden z rodzajów normy użytkowej – normę potoczną regionalną, która obejmuje regionalizmy pozostające poniżej normy wzorcowej (Markowski 2005: 34–35).

Halina Karaś zdaje się regionalizm klasyfikować w zakresie normy podobnie jak Markowski, twierdzi bowiem, że jego miejsce znajduje się między językiem ogólnopolskim, z którym regionalizm łączy aprobatą normatywna, a elementami dialektów ludowych (dialektyzmami), z którymi regionalizm łączy ograniczony zakres terytorialny występowania. Badaczka dodaje, że większość regionalizmów leksykalnych mieści się głównie w użytkowej normie regionalnej, a do polszczyzny wzorcowej wchodzi – jako warianty – nieliczne z nich (np. *borówki* i *czarne jagody*). Pewne regionalizmy – mimo powszechności używania na określonym obszarze – pozostają jednak, według Karaś i Markowskiego (2005: 108), poza normą, nawet użytkową (np. *ubierać płaszcz*, *rozbierać sukienkę*). Również w *Wielkim słowniku języka polskiego* znajdziemy hasło *ubierać płaszcz* z informacją normatywną: *W tym znaczeniu uznawane za błędne* (WSJP PAN). Taki podział – na regionalizmy: 1) mieszczące się w normie wzorcowej, 2) pozostające w normie użytkowej regionalnej, 3) pozostające poza normą – jest sprzeczny z powszechnie przyjętą definicją regionalizmu i skutkuje niekonsekwencją (Szymańska 2011: 40). Jak dowodzi Monika Szymańska:

Przyjmuje się przecież, że regionalizmy nie są błędami językowymi, choć duża ich część należy do potocznej odmiany języka. Nie można więc mówić o regionalizmach niemieszczących się w normie językowej. Zasadne jest rozróżnienie dwóch pierwszych typów: regionalizmów mieszczących się w normie wzorcowej i regionalizmów pozostających w normie użytkowej regionalnej (Szymańska 2011: 40).

Jednostek pozostających poza normą językową, zaliczanych do trzeciej z wymienionych kategorii, nie możemy uznać za regionalizmy. Jeśli zaś przyjmiemy, że są regionalizmami, to należałoby je zaakceptować jako formy dopuszczalne, mieszczące się w normie użytkowej regionalnej (Szymańska 2011: 40). Autorzy słownika *Powiedziane po krakowsku* formę *ubierać sukienkę* klasyfikują jako regionalizm krakowski, wobec tego uznają jej poprawność i przynależność do normy użytkowej regionalnej (PPKOP 2018: 323).

Bywa czasem i tak, że to, co językoznawcy określają jako „zwyczaje sztuczne”³, po kolejnym, głębszym zbadaniu okazuje się wynikać z naturalnych i konkretnych potrzeb językowych. Warto tutaj wspomnieć o wyrażeniu *we wodzie ze sokiem*, charakterystycznym dla gwar południowej i zachodniej

3 Słowa Stanisława Szobera (1937: 600) cytowane za Ireną Klemensiewiczówną (1950: 193).

Małopolski, Wielkopolski, Pomorza i Śląska, ale także dla terenów Lwowa i Krakowa. Irena Klemensiewiczówna (Bajerowa) przeprowadziła na krakowianach badania, które dowodzą, że formy typu *we* lub *ze* + jedna nagłosowa spółgłoska (np. *we wodzie ze sokiem*) były w momencie pisania artykułu (1950) konsekwentnie używane przez w przybliżeniu połowę krakowian. O wyborze formy z samogłoską (*we* lub *ze*) decydują: rodzaj przyimka (*ze* występuje częściej niż *z*, ale *we* rzadziej niż *w*), akcent logiczny (skłonność do używania *-e* wzrasta wraz ze wzrostem siły akcentu logicznego na połączeniu przyimkowym) i długość zestroju akcentowego (krótsze zestroje akcentowe są bardziej skłonne do zastosowania *we*, *ze*). Najczęściej zaś cechy te występują równocześnie. To rytm i treść wypowiedzenia decydują o wyborze *we*, *ze* lub *w*, *z*. Nie powinniśmy jednak uznawać regionalizmu *we*, *ze* za błąd – ze względu na jego duży zasięg terytorialny oraz społeczny. Wiele osób wykształconych używa form *we* i *ze* w sytuacjach wypowiedzi o mniejszym nacisku normy (mniej oficjalnych). Mimo to norma języka literackiego nie dopuszcza połączeń typu *we wodzie*, *ze sokiem* (Klemensiewiczówna 1950: 193–203). Jak komentuje badaczka:

Taki rodzaj normy może się wydawać sztuczny. A jednak inne normy działają przy mówieniu, a inne przy pisaniu i ten sam człowiek inaczej pisze, inaczej powie, stosując się to do normy języka mówionego, to do normy języka pisanego. [...] Dwa języki – dwie normy. Ale język literacki stanowi normę uznaną za pierwszorzędną, tedy formy jemu właściwe uznać należy za *l e p s z e* [wyróżnienie w oryginale]. A więc gorsze są dziś formy *we wodzie*, *ze sokiem*. Są gorsze; ale – w mowie – błędem nie są (Klemensiewiczówna 1950: 202).

Formy regionalne typu *we wodzie ze sokiem*, *pierogi ze serem*, a nawet *ubierać płaszcz*, *ubierać sukienkę* są więc – według Klemensiewiczówny – ze względu na szeroki zasięg terytorialny i społeczny uznawane za należące do normy języka mówionego, jednak będą traktowane jako błąd w języku pisanim. Autorka wprowadza więc podział na normę języka mówionego (być może jednoznacznie z normą użytkową regionalną w klasyfikacji Markowskiego) i normę pisaną (prawdopodobnie odpowiadającą normie wzorcowej). W *Słowniku poprawnej polszczyzny PWN* możemy zauważyć, że Markowski formy *ze sokiem*, *ze ziemi*, *ze Żywca* czy *we wodzie*, *we fabryce*, *we Wiedniu* oznaczył kwalifikatorem *małop. reg.* (SPP 2004: 843, 907), co oznaczałoby, że pozostają w zakresie normy użytkowej regionalnej. Finalnie więc, opierając się na SPP

oraz PPKOP, należałoby uznać, że *we wodzie ze sokiem* jest regionalizmem krakowskim, a tym samym pozostaje w granicach normy użytkowej regionalnej.

Świadomość językowa – formy wariantywne

Mirosława Sagan-Bielawa również zwraca uwagę na pozostawanie wariantowości językowej albo na granicy normy języka pisanego, albo poza nią. Sprzyja temu utrwalony w okresie międzywojennym stereotyp warszawskiego wzorca językowego – według zwolenników tego wzorca normę językową miała wyznaczać stolica, co sprowadzało się do stawiania znaku równości między formami warszawskimi a zgodnymi z normą ogólną. Wobec tego umiejscawiano regionalizmy (wcześniej – prowincjonalizmy) na granicy normy przez przeciwstawienie ich językowi ogólnopolskiemu (Sagan-Bielawa 2014: 137). Świadomość językowa kształtowana jest w dużym stopniu przez postawy językoznawców, ich opinie wpływają na tzw. aprobatę społeczną, czyli uznanie przez ogół użytkowników języka. Ponadto w okresie międzywojennym ważną rolę odgrywał autorytet pisarzy, którzy mieli wyznaczać kierunek rozwoju języka niezależnie od charakteru swojej twórczości. W normatywnych ocenach językowych powoływano się na teksty literackie, co sprawiło, że literatura stała się głównym źródłem kształtowania normy. Formy nieużywane przez uznanych twórców bywały wartościowane z punktu widzenia integracji jako gorsze, a czasem wręcz jako niepoprawne (Sagan-Bielawa 2014: 141, 151–152).

W społecznej świadomości językowej zacierała się granica między różnymi rodzajami wariantowości oraz między poprawnością a błędem językowym. Użytkownik języka spotykający się z możliwością wyboru między wariantami A lub B zakładał intuicyjnie, że jeden z nich jest ograniczony czynnikami geograficznymi, społecznymi lub stylistycznymi, i najczęściej oceniał je w kategoriach poprawny – niepoprawny. Często jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie są to czynniki, a przez to wariację językową wiązał, najczęściej niesłusznie, z dawnym podziałem terytorialnym. Sagan-Bielawa (2014: 147–150) podkreśla, że zróżnicowanie polszczyzny w okresie międzywojennym nie wynikało z samego uwarunkowania geopolitycznego. Krakowska językoznawczyni zaznacza także, że istnieją regionalizmy frekwencyjne [termin Handke (1987)] – formy znane w różnych częściach Polski, ale rozpowszechnione lub częściej używane tylko w niektórych rejonach albo niewystępujące w języku danego regionu (regionalizm *in minus*). Jednakowe warianty terytorialne, opozycyjne względem form ogólnopolskich, ale spotykane w różnych częściach Polski i w różnym czasie, Anna Piotrowicz (1991: 23) określa mianem

regionalizmów szerokoterytorialnych, natomiast Sylwia Pręczyk (2006: 210) nazywa je makroregionalizmami. Przykładem wariacji leksykalnej tradycyjnie kojarzonej z regionami są np. *ziemniaki/kartofle*. Jednak informacje o ich zasięgu geograficznym w dwudziestoleciu międzywojennym nie pozwalają przyporządkować ich konkretnym dzielnicom pozaborowym (Sagan-Bielawa 2014: 154–155).

Co więcej, Sagan-Bielawa (2014: 168) zaznacza, powołując się na prace Bogusława Wyderki (2001: 424–428) i Haliny Kurkowskiej (1981: 32), że pierwotne regionalizmy często tracą nacechowanie geograficzne na rzecz innej funkcji. Wariantywność regionalna przekłada się obecnie na zróżnicowanie znaczeniowe lub stylistyczne, a szansę przetrwania mają regionalizmy o charakterze ekspresywnym, ponieważ wychodzą poza swój obszar i stają się ogólnopolskimi potocyzmami. Małgorzata Witaszek-Samborska (1985: 92) przy opisie cech fonetycznych typowych dla języka mieszkańców Poznania nazywa regionalizmem (w znaczeniu szerszym) „wszelkie cechy językowe, charakterystyczne dla mowy mieszkańców danego regionu (w tym wypadku Wielkopolski), bez względu na ich ocenę normatywną”; w skład tak rozumianych regionalizmów wchodzi:

- a) regionalizmy w węższym znaczeniu, tzn. właściwości językowe dopuszczalne przez normę ze względu na ich powszechność w mowie potocznej warstw wykształconych danego obszaru;
- b) dialektyzmy, tzn. cechy pochodzenia gwarowego niedopuszczalne z punktu widzenia normy w polszczyźnie kulturalnej, jednakże często powszechne w mowie inteligencji;
- c) zapożyczenia o ograniczonym zasięgu terytorialnym, wynikające z warunkowań historycznych (Witaszek-Samborska 1985: 91–92).

Badaczka uważa, że regionalizmy w węższym znaczeniu są dopuszczane przez normę ze względu na częstotliwość ich użycia w mowie potocznej warstw wykształconych, pierwotne dialektyzmy klasyfikuje zaś jako powszechne w mowie inteligencji, lecz niedopuszczalne w normie polszczyzny kulturalnej.

Ta sama autorka dokonuje podobnej klasyfikacji w artykule dotyczącym poznańskich regionalizmów leksykalnych; wyróżnia wśród regionalizmów leksykalnych (w znaczeniu szerokim) kilka warstw:

1. słownictwo rodzime:
 - a. regionalizmy w znaczeniu węższym, tzn. wyrazy opatrzone takim kwalifikatorem w słownikach, a więc dopuszczalne w polszczyźnie potocznej,
 - b. dialektyzmy, tzn. wyrazy pochodzenia gwarowego, z punktu widzenia normy niedopuszczalne w polszczyźnie kulturalnej,

- c. kolokwializmy poznańskie związane z realiami miejskimi, często ograniczone środowiskowo;
2. słownictwo zapożyczone z języka niemieckiego:
 - a. dawne tzw. zapożyczenia właściwe, znane polszczyźnie ogólnej, a obecnie przestarzałe, ograniczone do Poznania i Wielkopolski,
 - b. nowsze tzw. zapożyczenia właściwe,
 - c. kalki wyrazowe,
 - d. kalki semantyczne (Witaszek-Samborska 1986/1987: 336–337).

To, czy forma stanie się regionalizmem czy też dialektyzmem, zależy od zakresu jej użycia – jeśli występuje w mowie inteligencji, to staje się elementem polszczyzny ogólnej w odmianie potocznej. Dopuszczenie przez normę językową do funkcjonowania regionalizmów w węższym zakresie w normie potocznej regionalnej sprawia, że stają się one także częścią potocyzmów odmiany ogólnej języka polskiego (Kwaśnicka-Janowicz, Pałka 2018: 171).

Podsumowanie

Przyporządkowanie danego elementu językowego do regionalizmów, usytuowanie go w zakresie normy wzorcowej lub użytkowej regionalnej jest niekiedy niezmiernie istotne, ponieważ pozwala użytkownikom języka unikać błędów i swobodnie operować językiem w danej sytuacji komunikacyjnej. Jednak poglądy badaczy na temat klasyfikowania niektórych zjawisk językowych jako regionalizmów, a tym samym uznania ich miejsca w zakresie normy, nie są jednoznaczne. Aby rozstrzygnąć spór o to, co można uznać za regionalizm, a co regionalizmem nie jest, warto sięgać do słowników poprawnej polszczyzny, a w przypadku regionalizmów krakowskich – do słownika *Powiedziane po krakowsku* (PPKOP 2018). Na podstawie pracy Szymańskiej (2011: 40) stwierdzić można, że wszystkie regionalizmy mieszczą się albo w normie wzorcowej, albo w normie potocznej użytkowej; formy pozostające poza normą regionalizmami nie są. Ponadto świadomość językowa użytkowników polszczyzny opiera się niekiedy na błędnym wiązaniu niektórych wariantów języka polskiego (także regionalnych) z dawnym podziałem geograficznym kraju – z dzielnicami zaborowymi (Sagan-Bielawa 2014: 154–155). Wiąże się to z wartościowaniem niektórych form językowych i intuicyjnym uznawaniem ich za poprawne lub niepoprawne (Sagan-Bielawa 2014: 141, 151–152). Jeśli chcemy świadomie posługiwać się regionalizmami, powinniśmy więc precyzyjnie oddzielić własne przekonania od faktów naukowych i stale weryfikować swoją wiedzę.

BIBLIOGRAFIA

- Dunaj B. (red.), 1979, *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*, Kraków.
- Dunaj B. (red.), 1981, *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 1*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 70).
- Dunaj B. (red.), 1984, *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 2*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 79).
- Dunaj B., 1985, *Grupy spółgłoskowe współczesnej polszczyzny mówionej (w języku mieszkańców Krakowa)*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 83).
- Dunaj B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. 1: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 88).
- Dunaj B., Mycałka M., 2006, *Regionalizmy leksykalne w badaniach polszczyzny miejskiej*, [w:] M. Święcicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 64–76.
- Dunaj B., Ożóg K. (red.), 1991, *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 107).
- Handke K., 1987, *O regionalizmie frekwencyjnym*, „Studia Polonistyczne” XIV/ XV, s. 71–76.
- Handke K., 1993, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 191–207.
- Karaś H., 2010, *Dialektyzmy a regionalizmy*, [w:] H. Karaś (red.), *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=dialektyzmy-mwr> [19.02.2021].
- Kąś J., 1986, *Charakterystyka gwary podkrakowskiej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 82, s. 157–166.
- Kąś J., 1988, *Wariantywność fonetyczna w mowie ludności wiejskiej obrzeży Krakowa*, Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 90).
- Klemensiewiczówna I., 1950, *Czy wolno nam mówić we wodzie ze sokiem?*, „Język Polski” R. XXX, nr 5, s. 193–203.
- Kowalikowa J., 1991, *Słownictwo młodych mieszkańców Krakowa*, Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 105).
- Kurek H., 1991, *Kontynuanty e pochylonego w polszczyźnie miejskiej Krakowa (aspekty socjolingwistyczne)*, „Język Polski” R. LXXI, z. 3–5, s. 246–251.
- Kurkowska H., 1981, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 7–46.
- Kwaśnicka-Janowicz A., Pałka P., 2018, *Czy flaszką jest tylko krakowska? O statusie potocznych w polszczyźnie regionalnej*, [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibiński (red.), *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, Poznań, s. 159–172.

- Kwaśnicka-Janowicz A., Sikora K., 2018, *Polszczyzna regionalna Krakowa na tle gwary regionu*, [w:] D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, wyd. 2, Kraków, s. 27–37.
- Labocha J., 1981, *Składnia żądania w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” R. LXI, z. 1–2, s. 32–41.
- Labocha J., 1985, *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Polonica” t. XI, s. 119–146.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa–Kraków („Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” z. 98).
- Piotrowicz A., 1991, *Typy regionalizmów leksykalnych*, Poznań.
- PPKOP: D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, wyd. 2, Kraków 2018.
- Pręczonek S., 2006, *Miejsce regionalizmów leksykalnych w polszczyźnie ogólnej mieszkańców Myślenic*, [w:] M. Święcicka, M. Peplińska (red.), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, Bydgoszcz, s. 204–230.
- Pręczonek-Kisielak S., 2018, *Język mieszkańców Krakowa – stan badań*, [w:] D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, wyd. 2, Kraków, s. 15–25.
- Przybylska R., 2018, *Ogólna charakterystyka słownika*, [w:] D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, wyd. 2, Kraków, s. 9–13.
- Sagan-Bielawa M., 2014, *Wariantywność języka jako dziedzictwo pozaborowe*, [w:] M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków, s. 131–171.
- SPP: L. Drabik, E. Sobol (oprac.), A. Markowski (oprac. wyrazów funkcyjnych), *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2004.
- Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Szymańska M., 2011, *Regionalizmy językowe w świadomości użytkowników języka polskiego*, Katowice.
- Witaszek-Samborska M., 1985, *Regionalizmy fonetyczne w mowie inteligencji poznańskiej*, „Slavia Occidentalis” t. LXII, s. 91–104.
- Witaszek-Samborska M., 1986/1987, *Regionalizmy leksykalne w mowie inteligencji poznańskiej*, „Studia Polonistyczne” t. XIV/XV, s. 335–347.
- WSJP PAN: P. Źmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] wsjp.pl [19.02.2021].
- Wyderka B., 2001, *Odmiany regionalne*, [w:] S. Gajda (red.), *Język polski*, Opole, s. 422–439.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest charakterystyka jednostek językowych uznanych za regionalizmy oraz ich ocena normatywna w opracowaniach z zakresu kultury języka polskiego. Pierwsza część artykułu koncentruje się na przedstawieniu definicji regionalizmu oraz charakterystyce regionalizmów krakowskich. Następnie zaprezentowano poglądy badaczy na temat umiejscowienia regionalizmów w obrębie normy językowej lub poza nią. Końcowe fragmenty odnoszą się do świadomości językowej użytkowników w zakresie stosowania form regionalnych.

SUMMARY

Cracow regionalisms – linguistic norm and regional communication competence

The aim of the article is to characterize linguistic units recognized as regionalisms and their normative assessment in studies on the culture of the Polish language. The first part of the article focuses on presenting the definition of regionalism and the characteristics of Cracow regionalisms. Then, researchers' views on the location of given regionalisms within or outside the linguistic norm were presented. The final fragments refer to the linguistic awareness of users in the applying of regional forms.

Julia Duda

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

julka.duda@doctoral.uj.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1378-6439

Pojęcie luksusu w marketingu asocjacyjnym – na przykładzie nazw apartamentów krakowskiego Kazimierza

SŁOWA KLUCZE: urbanonimia, chrematonimia, apartament, luksus,
marketing

KEYWORDS: urbanonyms, chrematonyms, apartment, luxury, marketing

Wprowadzenie

Architektura Krakowa, a zwłaszcza Kazimierza, wyróżnia się imponującą liczbą zabytkowych kamienic. Ich partery są przepełnione lokalami usługowymi, handlowymi i gastronomicznymi, natomiast wyższe kondygnacje w znacznej mierze przeznaczono na nieruchomości noclegowe, nazywane powszechnie apartamentami. Wzrastanie liczebności tychże obiektów jest odpowiedzią m.in. na potrzeby rozwijającej się turystyki, zwłaszcza tej o charakterze indywidualnym. Rodzi to też problemy identyfikacyjne, ponieważ nazwa danego apartamentu ma konotować odpowiednie treści, reprezentować markę i w dodatku wyróżniać się na tle innych, co nie jest prostym zadaniem, zważywszy na dużą konkurencję. Nie ulega jednak wątpliwości, że nazwa obiektu noclegowego może wpłynąć dodatnio na chęć jego wynajęcia, a ponadto pełni funkcję reklamową na gruncie marketingu asocjacyjnego.

Właściciele apartamentów, jeśli chcą zaoferować swoje usługi jak największej liczbie gości, w procesie nazewniczym powinni się odwoływać do wartości pozytywnych i powiązanych z atrakcyjnością. W branży hotelarskiej takim

niezwykle ekspansywnym pojęciem jest *luksus*, który – choć trudny do jednoznaczniego zdefiniowania – jest rozmaicie realizowany na gruncie urbanonimii. Co więcej, leksykografia dostarcza interesujących związków między leksemami *apartament* i *luksus*, stanowiącymi we współczesnej polszczyźnie wyrazy modne i często nadużywane. Prowadzi to do swego rodzaju fluktuacji znaczeniowych, czego odbiciem są urbanonimy niezręczne bądź nietrafione. Niniejszy artykuł ma na celu analizę nazw określających apartamenty na krakowskim Kazimierzu i pokazanie, jak realizuje się w nich pojęcie luksusu.

Warto odnotować, że na kazimierskim gruncie denotacyjnym mamy do czynienia w większości z onimami anglojęzycznymi. Zgromadzone nazwy własne są więc świadectwem globalizacji tegoż języka i jego roli na arenie międzynarodowej. Poza określeniami apartamentów anglicyzmy stanowią niejednokrotnie podstawę innych miejskich grup chrematonimicznych, np. nazw hoteli, sklepów czy lokali gastronomicznych, które często wykorzystują leksykę zagraniczną (por. Palinciuc 2007, 2010). Ową tendencję da się też zaobserwować na poziomie formy, zwłaszcza w onimach reprezentujących placówki medyczne – na popularności zyskują tzw. zlepkowce, zawierające angielskie człony *-dent*, *-med*. Szeroko rozumiane firmonimy to bowiem gałąź chrematonimii, która bodaj najszybciej i najintensywniej wykorzystuje potencjał marketingowy leksyki zagranicznej, co według Bogusława Nowowiejskiego (2006) można nazwać „egzotyzacją polskiej onimii”.

W niniejszych badaniach przyjęto perspektywę odbiorcy polskojęzycznego, co motywowane jest chęcią ukazania zmian, jakie zaszły w pojmowaniu leksemu *apartament*, i jego wpływu na kreowanie nazw na naszym rodzimym gruncie. Obecność leksemów anglojęzycznych w polskiej onomastyce, zwłaszcza chrematonimii, jest zjawiskiem powszechnym, niebudzącym sprzeciwu lub zdziwienia, a język angielski, jako międzynarodowy, nie wnosi komponentu „obcości” czy „egzotyczności”, a raczej traktowany jest jako element znajomy, porozumiewawczy oraz wzbogacający. I chociaż w tym wypadku uznanie wyrazów obcojęzycznych w formie *propriów* za komponent „swój” czy też „swojski” byłoby znaczącym nadużyciem, to można z niemalą dozą pewności przyznać, że wśród onimów określających apartamenty zadaniem anglicyzmów jest pewnego rodzaju jednoczenie odbiorców na płaszczyźnie komunikacyjnej, a nie ich wykluczenie, nawet jeśli te nazwy funkcjonują na gruncie polskim.

Uwagi terminologiczne

Urbanonim, czyli nazwa własna obiektu w przestrzeni miejskiej, to termin zbyt ogólny w kontekście badań nad leksemami dotyczącymi obiektów noclegowych. Wymagają one pogłębionej klasyfikacji, ponieważ po pierwsze zawierają apelatwy zyskujące charakter proprialny, a po drugie określają obiekty firmowe, rozumiane jako usługowe wytwory człowieka. Kwiryna Handke (1992: 66) wyróżnia trzy typy obiektów terenu miejskiego: obszary, trakty oraz punkty. Te ostatnie należy rozumieć jako obiekty umowne, stałe i ograniczone przestrzennie, czyli np. place, targowiska, budowle historyczne, gmachy użyteczności publicznej. Jak zauważają Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń (2019: 83), nierzadko te obiekty stanowią też własność prywatną i mają określoną rangę w organizmie miejskim. Ich denominaty sytuują się zatem na pograniczu urbanonimii i chrematonimii, ponieważ w najszerszym zakresie grecki termin *chrema* definiowany jest jako 'rzecz, przedmiot, towar'. Węższe rozumienie tego pojęcia ukazuje chrematonim jako nazwę efektu kulturowej działalności człowieka, co dzięki związkom z toponimią miejską pozwala dodać do owego zbioru onimy określające obiekty noclegowe.

Należy zaznaczyć, że urbanonimia zakłada podział nazwy na dwa człony. Pierwszy z nich, nazywający, jest konkretyzowany niewielką liczbą leksemów, które określają rodzaj obiektu, np. *ulica, aleja, hotel, park*. Drugi człon, czyli odróżniający, jest nośnikiem treści całej struktury i w rzeczywistości to on ją reprezentuje. W badaniach onomastycznych największą uwagę przykładają się do członu odróżniającego, ponieważ to on decyduje o charakterze nazwy i wywołuje odpowiednie asocjacje, a dodatkowo jest tematem większości prac z zakresu toponimii miejskiej o charakterze klasyfikacyjno-typologicznym i semantyczno-strukturalnym. Warto się jednak zastanowić, jakich wniosków może dostarczyć wewnętrzna analiza chrematonimów, wychodząc bowiem z założenia, że człony nazw własnych powinny się charakteryzować swego rodzaju koherencją, zwłaszcza jeśli na uwadze ma się względy marketingowe. Tymczasem okazuje się, że niektóre określenia apartamentów na krakowskim Kazimierzu wykazują pewne nieścisłości semantyczne, których źródłem jest właśnie człon nazywający. Dzieje się tak, ponieważ leksem *apartament* jest dziś wyrazem popularnym i stosowanym w różnych kontekstach, co w zasadzie poszerza jego znaczenie i rodzi potrzebę redefinicji. *Słownik języka polskiego* Witolda Doroszewskiego z 1958 roku definiuje *apartament* jako 'wytworne, przeważnie wielopokojowe mieszkanie' (SJPDor: 165), a wydany 20 lat później słownik Mieczysława Szymczaka podaje przy tym hasła znaczenia ogólne

i pospolite: ‘zespół reprezentacyjnych wnętrz mieszkalnych; potocznie: luksusowe mieszkanie lub pomieszczenie w hotelu’ (SJPSz: 68). Widzimy zatem, że od początku określeniem *apartament* trudno było objąć konkretną przestrzeń, ponieważ odnosi się ono zarówno do całych mieszkań, jak i pojedynczych pokoi oraz opisuje obiekty własnościowe, a także te oferowane na wynajem. Nowsze leksykony podają równie obszernie wyjaśnienia badanego słowa, np. *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza zawiera aż trzy eksplikacje: ‘1. luksusowo urządzone, reprezentacyjne wnętrze; 2. wielopokojowe, luksusowe mieszkanie; 3. kilkupokojowe komfortowe pomieszczenie w hotelu’ (USJP: 105). W *Wielkim słowniku języka polskiego* również odnotowano trzy definicje, w których *apartament* dookreśla się kolejno mianami: ‘mieszkania’, ‘pokoju hotelowego’ oraz ‘królewskiego zespołu pomieszczeń’, z czego każde o charakterze luksusowym (WSJP PAN). Bardzo podobną definicję znajdziemy w *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki, w którym zaproponowano, aby apartamentami określać pomieszczenia znajdujące się w pałacach, zamkach (ISJP: 35). Współcześnie apartament najbardziej jest kojarzony z branżą hotelarską, jednak uzus językowy notuje użycia tego słowa poza nią, zwłaszcza w treściach prywatnych ogłoszeń deweloperskich. Przed takim zastosowaniem leksemu przestrzega Radosław Pawelec (2003: 19): „wyraz błędnie używany w znaczeniu ‘mieszkanie’. Zamiast «Wynajmę mały apartament w Śródmieściu» mówimy poprawnie: «Wynajmę małe mieszkanie w Śródmieściu»”.

Biorąc pod uwagę kognitywne użycie języka, apartamentem jest dziś zatem posiadłość w pałacu, reprezentacyjne pomieszczenie przeznaczone do przyjmowania gości, mieszkanie do wynajęcia, okazały pokój hotelowy, prywatne biuro w centrum miasta itp. Popularności tego pojęcia należy upatrywać w konotacjach, jakie wokół siebie wytwarza. Zauważmy, że w niemal każdej przytoczonej definicji słownikowej apartament jest określany mianem obiektu luksusowego. Jego modny charakter z pewnością potęgują też kalki z języka angielskiego, w którym słowo to często funkcjonuje w znaczeniu mieszkania (przed takim użyciem ostrzega Pawelec). W *Cambridge Dictionary* podano definicję wyjaśniającą pojęcie *apartment* jako ‘a set of rooms for living in, especially on one floor of a building’ (‘zbiór pokoi mieszkalnych na jednym piętrze budynku’). Widać zatem, że eksplikacja anglojęzyczna, inaczej niż polska, nie ma charakteru wartościującego, przez co samo hasło wydaje się bardziej pojemne znaczeniowo i neutralne. Nie ulega jednak wątpliwości, że na gruncie polskim nominowanie jakiegoś obiektu apartamentem (lub ang. *apartment*) czyni go automatycznie bardziej atrakcyjnym w oczach potencjalnego najemcy

lub gościa. Najprawdopodobniej dzieje się tak ze względu na poszerzoną i utrwaloną treść znaczeniową leksemu oraz świadomość odbiorców, że jest to nazwa zapożyczona, globalna.

Mniej popularnymi, jednak wchodzącymi w skład bazy materiałowej członami nazywanymi są leksemy *loft* i *studio*. Pierwszy z nich definiowany jest jako 'the space under the roof of a house or other building' (*Cambridge Dictionary*). Jego polskimi odpowiednikami byłyby *strych* lub *poddasze*, mijające się z pozytywnymi konotacjami, a tym bardziej z luksusem. Jednakże na gruncie języka angielskiego przyjęto nowe, branżowe wyjaśnienie leksemu *loft*, dzięki któremu słowo to w postaci nieprzetłumaczonej jest dopuszczalne też w uzusie polskim. *Loft* rozumie się jako mieszkanie urządzone w dawnych pomieszczeniach przemysłowych, charakteryzujące się wysoką, otwartą przestrzenią, co w połączeniu z dominantą stylu industrialnego i, zazwyczaj, atrakcyjnym widokiem na miasto, daje wrażenie modnego, nowoczesnego i prestiżowego miejsca. *Studio* natomiast to 'małe mieszkanie składające się z pokoju z kuchnią i łazienki' (WSJP PAN). W tym kontekście jego eksplikacja i zapis nie różnią się na gruncie angielszczyzny i polszczyzny (por. WSJP PAN; *Cambridge Dictionary*). Warto natomiast zaznaczyć, że jest to propozycja stosunkowo młoda w polskim uzusie, który uwzględnia bardziej intuicyjne rozumienie leksemu *studio*, nadające mu charakter miejsca usługowego, profesjonalnego (np. studio urody, studio wizażu, studio fotograficzne). Użycie za sprawą języka angielskiego słowa *studio* w charakterze 'mieszkania' burzy dystans między obiektem a odbiorcą, konotowany przez *studio* jako 'lokal usługowy'. Tego typu obiekty w branży hotelarskiej zazwyczaj łączą modny minimalizm z luksusowością i poszanowaniem prywatności. Widać zatem, że w zasadzie wszystkie trzy przedstawione człony nazywające funkcjonują nieco inaczej na gruncie semantyki angielskiej niż polskiej, gdyż na naszym rodzimym polu językowym użytkowane są głównie w obrębie języka branżowego, dzięki czemu nabrały określonych, dodatnich konotacji wynikających ze swojego międzynarodowego pochodzenia.

Powróćmy do głównego członu nazywającego, jakim jest *apartament*; trzeba zauważyć, że zdefiniowanie tego słowa w polszczyźnie jest niemożliwe bez leksemu *luksus* lub jego synonimów, takich jak *komfort*, *okazałość* czy *wytworność*. Na gruncie urbanonimii posługiwanie się wyrazem *apartament* wymaga odpowiedniego kontekstu i otoczenia semantycznego, wskazuje bowiem na rzecz z wyższej sfery, wychodzącą ponad standard. Jeśli w ten sposób ograniczy się człon nazywający danego onimu, to oczywiście wydaje się, że człon odróżniający powinien go wręcz podkreślać i z nim współgrać. Innymi słowy,

człon nazywający, jakim jest *apartament*, ze względu na konotacje luksusu sugeruje odpowiednie klasy tematyczne członu odróżniającego, dzięki czemu cała nazwa obiektu powinna charakteryzować się spójnością i atrakcyjnością. Przykładowo *Apartament Szmaragd* byłby chrematonimem zgodnym pod względem semantyki wewnętrznej, ponieważ oba człony konotują prestiż i luksus, natomiast gdyby obiekt noclegowy nazwano *Apartament pod Psem*, odnosiłoby się wrażenie, że doszło tu do językowej pomyłki, bowiem asocjacje ewokowane przez oba człony wręcz się wykluczają. Zwracam uwagę na tego typu możliwości, ponieważ, jak już wspomniano, człony nazywające nie są badane tak wnikliwie jak odróżniające, a jak widać, mogą mieć znaczący wpływ na poprawność i wydźwięk urbanonimu.

Luksus, podobnie jak *apartament*, to pojęcie o dość szerokim polu znaczeniowym. Jego eksplikacje różnią się w zależności od przyjętej dziedziny naukowej, o czym pisze m.in. Tomasz Sikora (2002). Zdaniem badacza nauki społeczne mają tendencję do komplikowania tego pojęcia, natomiast ekonomia oferuje najprostszą definicję, która niestety jest bezużyteczna w badaniach językoznawczych. Etymologicznie *luksus* wywodzi się z łaciny i oznacza 'zbytek, nadmiar'. Dubisz proponuje następującą definicję: 'a) warunki zapewniające komfortowe życie i zbytek; komfort; b) przedmiot zaspokajający czyjś wyszukany gust, czyjeś wygórowane wymagania, np. estetyczne' (USJP: 481). Można zatem zauważyć, że podejście do wszelakich dóbr luksusowych może mieć charakter demonstracyjny – celem konsumenta jest wyeksponowanie swojej zamożności, a co za tym idzie kreowanie określonego statusu społecznego. Jednak obserwowane jest również kierowanie się przyjemnością wynikającą z posiadania przedmiotów lub korzystania z usług, a więc szeroko pojmowany luksus ma też zaspokajać określone potrzeby (Dryl 2012). W ten oto sposób rozumiana jest działalność apartamentów jako luksusowych obiektów noclegowych. Analiza chrematonimów pozwoli zatem wyodrębnić aspekty luksusu składające się na pojęcie apartamentu i przedstawić nazwy, które w myśl współczesnego, modnego posługiwania się tym terminem odbiegają od konotowania wytwornego charakteru mieszkania.

Analiza materiału

Apartamenty to najliczniejsza grupa spośród obiektów noclegowych oferowanych przez krakowski Kazimierz. Jest ich aż 278. Należy jednak zaznaczyć, że z punktu widzenia onomastyki liczba ta ulega zmniejszeniu, ponieważ zdarza się, że kilka obiektów nosi tę samą nazwę. Przykładowo *Krak Apartments*

to urbochrematonim odnoszący się do 9 lokali, które różnią się wyłącznie adresem. Tak samo dzieje się w przypadku nazw własnych: *Tyzenhauz Apartments* (określa 7 obiektów), *Horizon Apartments* (określa 5 obiektów), *Heaven Eleven Apartments* (określa 6 obiektów) i wielu innych. Ze względu na tego typu redukcje materiał badawczy interesujący urbanonimistę składa się tu z 222 onimów. Ów spis został mi udostępniony przez UMK w lipcu 2020 roku.

Aż 125 onimów to nazwy anglojęzyczne, co stanowi 56% całego zbioru. Pozostałe konstrukcje są polskojęzyczne (43%). Jeden obiekt opiera człon odróżniający na słowie pochodzenia hebrajskiego (*Shalom Kazimierz*), a jeden bazuje na leksemie niemieckim (*Spatz Aparthotel*, który ze względu na swą wysoką kulturową wartość zostanie poddany analizie w dalszej części tekstu).

W przypadku chrematonimów mamy do czynienia z nazwami konwencjonalnymi, a więc pozbawionymi motywacji naturalnej. Oznacza to, że mają charakter sztuczny, umowny i odgrywają odpowiednią rolę na przykład w marketingu.

O atrakcyjności kazimierzowskich apartamentów z pewnością decyduje ich lokalizacja. Przypomnijmy, że Kazimierz uchodzi za część Dzielnicy I Stare Miasto, w związku z czym znajduje się bardzo blisko Rynku Głównego, Wisły, Wawelu oraz innych miejsc istotnych z punktu widzenia turystyki. Odpowiednie umieszczenie obiektu noclegowego na mapie jest zaletą w ocenie zarówno gości, jak i przedsiębiorców. Nic zatem dziwnego, że w nazwach omawianych apartamentów jest obecny komponent lokalizujący. Co więcej, ich usytuowaniem jest umotywowane aż 126 onimów, a więc 45% spośród wszystkich zebranych (niezredukowanych) jednostek badawczych. Są to nazwy, które można określić odtoponimicznymi, ponieważ w procesie nominacji następuje przeniesienie innej nazwy własnej na nazwę apartamentu. Luksusowość rozumiana jako prestiżowa lokalizacja wyraża się w tych chrematonimach na cztery sposoby. Po pierwsze człony odróżniające zawierają nazwy najbardziej reprezentatywnych ulic Kazimierza, np.: *Miodowa Apartment*, *Apartament Starowiślna*, *Dietla 99 Apartments*. Po drugie te człony odnoszą się do nazwy dzielnicy lub ją parafrazują, z uwzględnieniem historycznego, żydowskiego charakteru: *Apartamenty Sekret Kazimierza*, *City Point Apartment Old Jewish Quarter*, *Bijoux Apartment in Heart of Kazimierz by Otium*, *Kazimierz Residence*. Dalej, prestiżową lokalizację w onimach reprezentuje nazwa miasta i jej parafrazy: *Apartament w Centrum Krakowa*, *Cracovia Boutique Apartments*, *Kings City Apartment*, *Royal City Apartments*. W tym miejscu warto zauważyć, że Kraków określono miastem królewskim, co odsyła do przytoczonych wcześniej definicji apartamentu jako pomieszczenia w posiadłościach władców.

Wreszcie człony odróżniające posługują się denominatami najważniejszych symboli i jednocześnie punktów orientacyjnych Krakowa, czyli Wawelu i Wisły, np. *Wawel Apartments*, *Vistula River Apartment*. Występujący w urbanonimach komponent lokalizujący przedstawia elementy topografii miejskiej, które podkreślają atrakcyjne położenie nominowanego obiektu noclegowego. Czynnikiem ten konotuje prestiż, nastawia bowiem odbiorcę na bezpośrednie obcowanie z kulturą miasta, gwarantuje wygodę w przemieszaniu się, zapewnia otoczenie zabytków, a także innych atrakcyjnych punktów na mapie. Ponadto apartamenty chlubiące się w nazwie dogodną lokalizacją uchodzą za droższe, co podwyższa ich standard, a nawet ogranicza potencjalną grupę gości do osób zamożnych.

Wśród badanych urbanonimów sporą część zajmują nazwy odapelatywne. Większość z nich swą proprialność opiera na pojęciach abstrakcyjnych, które należą do wartości wysoko cenionych w branży hotelarskiej: *Apartment Loft Prestige*, *Apartment Loft Lux*, *Privilege Suites*, *Apartmenty Comfort&Style*. Wszystkie rzeczowniki obecne w przytoczonych onimach występują w języku angielskim, co wzmacnia wrażenie prestiżu miejsca oraz wykazuje otwarcie na klientelę zagraniczną. Ekskluzywnego charakteru nazwie nadają też apelatywy związane z luksusową pielęgnacją ciała. Obrazują to *Apartment Jacuzzi* i *WS Sauna Apartment*, których człony odróżniające konotują relaks, wypoczynek, rekreację, odprężenie. W dodatku obie atrakcje stanowią raczej dobra luksusowe niż podstawowe wyposażenie przestrzeni noclegowej, dlatego jacuzzi i sauna pełnią w nazwach funkcję reklamy, atrybutu obiektu.

Ciekawym przypadkiem są chrematonimy zawierające nazwy zwierząt. W tym obszarze wyróżniamy: *Leone Aparthotel* i *Spatz Aparthotel*, których człony odróżniające zbudowano kolejno na apelatywach: lew, wróbel. Zidentyfikowanie wyrazów ułatwiają polskojęzycznemu odbiorcy szyldy znajdujące się przy wejściu do budynków, które zawierają graficzne wizerunki wymienionych zwierząt; obecne są też one na poświęconych apartamentom stronach internetowych. W zasadzie nie widać żadnych przejawów motywacji realnoznaczeniowej tych nazw, pozostaje zatem oprócz dociekania na ewokowanych przez nie asocjacjach. Umieściwszy jednak te onimy w kontekście pojęcia luksusu, mamy do czynienia ze skrajnymi wartościami. Lew kulturowo określany jest mianem „króla zwierząt”, co konotuje szeroki wachlarz gloryfikujących go cech. Kopaliński (1990: 193) przywołuje następującą charakterystykę: „Lew symbolizuje Boga, boską moc, władzę; siłę ducha, ducha życia; majestat, dumę, pychę; zwycięstwo; zdrowie; niekontrolowaną siłę instynktu, męskość, płodność; siłę, triumf, odwagę; działanie, ruchliwość; czujność;

światło słoneczne”. Trzeba zatem wyodrębnić konotacje takie jak dynamizm, królewskość, witalizm, potęga. Jeśli chodzi o wróbla, to uważany jest za jednego z najpopularniejszych w Polsce ptaków, który stanowi symbol „rozwiązłości, płodności, złodziejstwa; Diabła; wojowniczości, odwagi; chytrności, czujności, naśladownictwa, pamięci; przywiązania do człowieka; oczyszczenia; melancholii, samotności; małej wartości, skromności” (Kopaliński 1990: 481). Ciekawą perspektywę ukazuje też Julia Sahata (2009), badająca frazeologię animalistyczną. Przedstawia ona wizerunek wróbla jako ptaka małego, słabego, niepotrzebującego wiele oraz niewyróżniającego się wyglądem zewnętrznym. Ponadto badaczka zwraca uwagę na lekceważący stosunek do wróbla spowodowany tym, że przedstawicieli tego gatunku jest dużo, dlatego nie są czymś rzadkim i – co za tym idzie – cennym. Przypisywane są mu konotacje ruchliwości, aktywności, hałaśliwości i swoistego zamieszania przezeń stwarzanego. Zatem w przypadku *Spatz Aparthotel* mamy do czynienia z urbanonimem nietrafionym i takim, który asocjacyjnie przeczy członowi nazywajacemu. Wróbel w kulturze polskiej jest ptakiem prototypowym, jednak dalekim od luksusu, prestiżu i wytwornego stylu. Prędzej z cechami tymi powiązemy lwa, chociaż i tak na ocenę oraz wybór tak nazwanego apartamentu miałoby wpływ wiele kwestii indywidualnych, których w całości nie sposób przewidzieć. Pewne jest natomiast, że pod względem kulturowym pojęcie luksusu bliższe jest nazwie *Leone Aparthotel* niż *Spatz Aparthotel*.

Następną wartą uwagi klasę tematyczną tworzy słownictwo dotyczące drogocennych surowców. Reprezentują je onimy: *Silver Apartment*, *Apartament Amber*, *Apartament Golden Place 2*, *Studio Mirror Gold*. Człony odróżniające tworzą w nich wyrazy: srebro, bursztyn i złoto. Materiały te są ściśle związane z branżą jubilerską, złotniczą i innymi rzemiosłami artystycznymi. Ponadto mogą stanowić towar inwestycyjny, co dotyczy się zwłaszcza złota, jako jednej z najbezpieczniejszych lokat kapitału. Ich obecność w strukturze urbanonimów konotuje zatem luksus w formie przepychu, wystawności i przede wszystkim piękna.

Użytkownik języka mógłby się też spodziewać związku nazw z wystrojem wnętrza apartamentów. W materiale badawczym da się wyróżnić kilka chrematonimów umotywowanych w ten sposób. Na przykład *Apartamenty Belle Epoque* zachęcają gości klimatycznymi pomieszczeniami, łączącymi nowoczesne wyposażenie z elementami rodem z przełomu XIX i XX wieku. *Boho Lofts by Loft Affair* oferują pokoje w stylu boho, charakteryzujące się eklektyzmem zestawiającym dodatki designerskie, egzotyczne i naturalne. Styl wnętrza sugeruje też nazwa *Folk Apartments*, która przywodzi na myśl

pomieszczenia pełne kwiatów, motywów ludowych i etnicznych. Z kolei *Scandinavian Apartments* to obiekty kojarzone z kolorystyką bieli, szarości i przytulnym minimalizmem. Takie urbanonimy być może nie konotują prestiżu ani drogocенności, ale na pierwszym planie stawiają zaspokajanie potrzeb estetycznych swoich gości, co można uznać za aspekt luksusowy. Chodzi o możliwość wyboru i przyjemność korzystania z usługi. Nieco mniej sprecyzowana, ale również nastawiona na wygląd wnętrza obiektu noclegowego jest nazwa *Apartament Stylowy*.

W badanych chrematonimach sporo członów odróżniających opiera się na przymiotnikach, które obrazują jeszcze inne aspekty luksusu – ważna jest tu szeroko pojęta progresywność ewokowana przez urbanonimy takie jak: *Modern Studio*, *Neo Apartments* czy *Top Apartments*. Tego typu konstrukcje otwierają szerokie pole asocjacyjne, ich człony odróżniające utworzono bowiem od polskojęzycznych wyrazów: nowoczesny, nowy, górny (w znaczeniu ‘z górnej półki’, ‘wysokiej jakości’). Na gruncie branży hotelarskiej owe przymiotniki mogą się odnosić do wielu aspektów w kontekście jakości apartamentu, np. do poziomu zautomatyzowania obiektu, rodzaju obsługi, zakresu oferowanych udogodnień, wystroju wewnątrz czy ogólnego standardu obiektu. Wymienione onimy konotują swego rodzaju ekskluzywność, dzięki której nowoczesność staje się ekwiwalentem luksusu.

W przedstawionych wcześniej definicjach zarówno *apartament*, jak i *luksus* były łączone z komfortem. Jest to pojęcie o dość rozbudowanej semantyce, na którą wpływ mają czynniki indywidualne i okolicznościowe. Komfort to ‘warunki zaspokajające czyjeś potrzeby w maksymalnym stopniu możliwym do osiągnięcia w danych okolicznościach’ (WSJP PAN). Zakłada się więc prawdopodobieństwo wystąpienia dobrostanu, a nawet jakiegoś nadmiaru, dzięki któremu odczuwamy spokój psychiczny. Zwróćmy zatem uwagę na tego typu onimy: *Apartament Rodzinny*, *Cosy Starowiślna Apartment*, *Happy Apartments*, *Quiet & Cosy Apt in the Heart of Old Cracow*, *Spacious Homely Apartments in Kazimierz*. Obiekty noclegowe nazwano odpowiednio przymiotnikami: rodzinny, przytulny, szczęśliwy, cichy, przestronny, domowy. Słowa te, uzyskawszy charakter proprialny, skupiają uwagę odbiorcy na atmosferze panującej w apartamentach oraz na zagospodarowaniu ich przestrzeni. Konotują wygodę, poszanowanie prywatności oraz intymność.

Na koniec warto dokonać przeglądu nazw odantroponimicznych. Ich liczba jest dość duża na tle całego materiału badawczego, ale właściwie większość to onimy odtoponimiczne, ponieważ są inspirowane nazwami ulic, w których często zawierają się imiona lub nazwiska patronów. Wśród wyjątków kilka

urbanonimów wskazujących osobę da się rozpatrywać w kategorii luksusu, jako nawiązujących do kultury szlacheckiej. Można to zaobserwować na przykładzie *Tyzenhauz Apartments* – nazwisko reprezentujące nim to określenie polskiej rodziny szlacheckiej z Inflant herbu Bawół. Antroponimy wchodzące w strukturę nazw apartamentów nawiązują też do kultury wysokiej. Obrazuje to np. chrematonim *Apartament Mona Lisa*, który człon odróżniający opiera na drogocennym dziele Leonarda da Vinci, lub *Mateyko Apartment*, utworzony od nazwiska wybitnego polskiego malarza. I chociaż potencjalny gość mógłby się spodziewać ekskluzywnego wnętrza, którego klimat sprzyja miłośnikom sztuki, to wydaje się, że wymienione urbanonimy są marketingowymi pułapkami, ponieważ po dokonaniu samodzielnego rozeznania z łatwością zaobserwujemy, że żaden z nich ani z Leonardem da Vinci, ani z Janem Matejką nie ma nic wspólnego, a konotowana przez te postaci niepowtarzalność nie odzwierciedla faktycznego stanu obiektów noclegowych.

Podsumowanie

Apartamenty są specyficzną grupą obiektów wchodzących w skład toponimii miejskiej. Pozornie charakteryzuje je dowolność w kreowaniu nazw, jednak jak się okazuje, człon nazywający tych chrematonimów stanowi ważny czynnik sugerujący klasy tematyczne członów odróżniających. Dzieje się tak ze względu na luksusowość konotowaną przez leksem *apartament*, co jest wynikiem m.in. poszerzenia i utrwalenia treści znaczeniowej wyrazu jako pożyczki obcojęzycznej. Ponadto występowanie anglicyzmów w analizowanym polu wyrazowym wypływa z chęci ekonomizacji języka (np. *loft* zamiast *apartament typu loft* lub *apartment* zamiast *hotel apartamentowy*) i faktu, że wyjście poza leksykon polskojęzyczny otwiera firmę na odbiorców zagranicznych oraz sugeruje świadczenie usług na wysokim, europejskim poziomie.

Onimy określające obiekty noclegowe na krakowskim Kazimierzu realizują pojęcie luksusu za pomocą motywacji asocjacyjnej, rzadziej realnoznaczeniowej. Powyższa analiza nazw własnych zobrazowała luksus jako: dogodną lokalizację apartamentu, możliwość relaksu i wypoczynku, zaspokajanie estetycznych potrzeb gości, bogate i stylowe wnętrza, nowoczesność, wygodę, poszanowanie indywidualności klienta. Strukturę chrematonimów reprezentowały leksemy adekwatne i podkreślające pożądaną, a zatem prestiżowy charakter apartamentów. Wykazano również, że człony odróżniające, które nie uwzględniają ekskluzywnych konotacji członu nazywającego, są urbanonimami niespójnymi semantycznie i z punktu widzenia marketingu – nieudanymi.

BIBLIOGRAFIA

- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2019, *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Łódź.
- Cambridge Dictionary, [on-line:] <https://dictionary.cambridge.org/> [19.07.2021].
- Dryl W., 2012, *Strategie marketingowe dóbr luksusowych*, „Zarządzanie i Finanse” R. 10, nr 2, s. 55–72.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000.
- Kopaliński W. (red.), 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Nowowiejski B., 2006, *Egzotyzyzm polskiej nazwy własnej – refleks społeczny*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 6, s. 63–76.
- Palinciuc E., 2007, *Nazwy własne restauracji, kawiarni i klubów na krakowskim Kazimierzu w interpretacji historycznokulturowej*, „Onomastica” R. LII, s. 285–302.
- Palinciuc E., 2010, *W nazewnictwie tygłu krakowskich restauracji, kawiarni, klubów*, [w:] I. Sarnowska-Gieffing, M. Graf (red.), *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, Poznań, s. 391–401.
- Pawelec R. (red.), 2003, *Młodzieżowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- Przybylska R., 2014, *Nowe tendencje w nazewnictwie osiedli mieszkaniowych w Polsce*, [w:] A. Gałkowski, R. Gliwa (red.), *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, Łódź, s. 227–234.
- Sahata J., 2009, *Ptaki we frazeologii polskiej i ukraińskiej*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 1(3), s. 143–152.
- Sikora T., 2002, *Pojęcie luksusu – definicje i cechy charakterystyczne*, „International Journal of Management and Economics” z. 12, s. 136–156.
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1958.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1978.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2003.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] <https://wsjp.pl/> [11.02.2021].

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zobrazowanie pojęcia luksusu na podstawie analizy nazw apartamentów na krakowskim Kazimierzu. Problemem badawczym był też modny charakter leksemów *luksus* i *apartament*, mający wpływ na poprawność onimów z uwagi na rozbudowaną semantykę obu słów. Analizie poddano ponad 200 nazw, z których wybrano najbardziej reprezentatywne i najlepiej ukazujące problem badawczy. Wykazano, że urbanonimy, motywowane w większości asocjacyjnie, w marketingu pełnią funkcję reklamy, a ze względu na niejednoznaczność eksplikację wyrazu *apartament* – mniej lub bardziej udaną.

SUMMARY**The concept of luxury in associative marketing – based on the names of apartments in Cracow's Kazimierz**

The aim of the article is to illustrate the concept of luxury based on the names of apartments in Cracow's Kazimierz. The research problem was also the fashionable nature of the lexemes: *luxury* and *apartment*, which influenced the correctness of names through the extensive semantics of both words. Over 200 names were analyzed, from which the most representative were selected. It has been shown that mostly associatively motivated names fulfill the function of advertising in marketing, and through the ambiguous explication of the word *apartment* – more or less successful.

Monika Michna

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

monika.michna@student.uj.edu.pl

ORCID: 0000-0002-9250-0082

O binarnej narracji i innych tendencjach współczesnych mediów

SŁOWA KLUCZE: język mediów, binarny obraz świata, językowy obraz świata młodzieży, stereotypizacja, krytyczne myślenie, zadania współczesnej edukacji

KEYWORDS: media language, binary image of the world, linguistic image of the world of young people, stereotyping, critical thinking, contemporary education issues

Granice mojego języka są granicami mojego świata.

Ludwig Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, teza nr 5.6

Akcentowanie potrzeby namysłu nad językiem jest ważnym zadaniem współczesnej edukacji. Krytyczne myślenie i umiejętność selekcjonowania informacji to kluczowe kompetencje w rzeczywistości, w której media są już nie tylko pośrednikiem (a przecież właśnie do funkcji pośredniczenia odnosi nas etymologia tego słowa), lecz także autorytetem. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel analizę negatywnych praktyk stosowanych przez współczesne mass media, jak również przedstawienie stosunku młodzieży do przekazów medialnych (ich stanowiska względem granic swobody językowej, nadużyć, wpływu mediów na język, którym posługują się uczniowie, wiarygodności mediów itp.). Intencją autorki nie jest stworzenie utopijnej wizji mediów (bo taka wizja zakładałaby możliwość istnienia idealnych użytkowników języka), a raczej zachęcenie przyszłych nauczycieli do stymulowania procesów wpływających na rozwój krytycznego myślenia młodzieży.

Susan Sontag (2012: 25) w popularnym eseju *Przeciw interpretacji* z 1964 roku napisała: „Nasze życie opiera się na nadmiarze, nadprodukcji”. Było w tych słowach coś proroczego, coś, co w rzeczywistości postprawdy należy podkreślić jeszcze mocniej niż w latach 60. XX wieku – jesteśmy pod nieustannym ostrzałem internetowych sensacji, a z powodu ich mnogości i ograniczeń natury fizjologicznej nie możemy krytycznie przeanalizować wszystkich docierających do nas informacji. Wskazane okoliczności sprzyjają podświadomemu przyjmowaniu cudzych interpretacji jako własnych (Kędzierska 2007: 181). Owa mnogość ma więc zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje. Z jednej strony „wiedzę” możemy nazwać dobrem egalitarnym, dostępnym dla każdego, z drugiej – jej rzetelność coraz częściej stoi pod znakiem zapytania.

Komunikowanie się przez Internet jest stosunkowo nowym (choć nie dla internetowych tubylców), atrakcyjnym sposobem porozumiewania się (Aouil, Kajdasz-Aouil 2007: 63). Owa atrakcyjność i dostępność mediów cyfrowych przyspiesza proces utowarowienia informacji, której przetwarzanie staje się w społeczeństwie informacyjnym znaczącym źródłem dochodu (Kędzierska 2007: 182). Już kilkanaście lat temu Kazimierz Ożóg (2008: 77) w pracy poświęconej zjawisku konsumpcjonizmu w kulturze medialnej pisał o liberalizacji języka względem formalnej i semantycznej zawartości tekstu oraz o nadużywaniu języka przesady, zaskoczenia i prowokacji. Amerykański publicysta Matt Taibbi 12 lat później, w książce *Nienawiść sp. z o.o.*, zdemaskował niepisane reguły sterujące współczesnym dziennikarstwem (choć tłem jego rozważań jest rzeczywistość pracy w mediach w Stanach Zjednoczonych, nie ulega wątpliwości, że ujawnia on uniwersalne mechanizmy, funkcjonujące nie tylko w mediach amerykańskich, lecz w mediach w ogóle):

By zarabiać, musieliśmy wytresować sobie widownię w określonej metodzie konsumowania wiadomości. Potrzebni nam jesteście za niepokojeni, wstępnie nabuzowani, uzależnieni od konfliktu [...]. Sztuka polega na tym, żeby stale zawężać wasze horyzonty umysłowe i nakręcać was bezsilnym gniewem (Taibbi 2020: 50–51).

O ile kiedyś obowiązywało nas relacjonowanie faktów tak uczciwie, jak tylko potrafimy – oczywiście trzymając się środka toru wodnego dopuszczalnych poglądów – teraz naszym zadaniem było dopilnowanie, żeby widz włączył nasz kanał także nazajutrz. Handlowaliśmy gniewem, a robiliśmy to głównie przez serwowanie widzom tego, co chcieli usłyszeć. Najczęściej wiązało się to z tłuczeniem materiałów o ludziach, których nasi odbiorcy uwielbiali nienawidzić (Taibbi 2020: 25).

Między ekstremum a ekstremum

Słowo *binarny* w kontekście systemu wartości słownik definiuje jako ‘składający się z dwóch przeciwstawionych sobie części’ (WSJP PAN). Wiesław Sztumski (2015) wywodzi binarne percypowanie świata od Arystotelesa i określa je jako postrzeganie świata „przez pryzmat dualizmów, opozycji oraz sprzeczności, nawet antagonistycznych”. Myślenie, które szufladkuje ludzi i stwarza kategorie: „dobry”, bo taki sam jak ja, i „zły”, bo inny, niesie za sobą dramatyczne konsekwencje. U podstaw największych tragedii ludzkości (ludobójstw, czystek etnicznych, holokaustu, mordu wrogów hitleryzmu i komunizmu) oraz upadku idei humanizmu leży – choć anachroniczne w stosunku do rozwoju nauki – właśnie myślenie binarne (Sztumski 2015). Funkcjonowanie w obrębie binarnego sposobu postrzegania świata – w świecie opozycji: dobry–zły, mądry–głupi, biały–czarny – pozbawia uczestników sytuacji mówienia¹ możliwości precyzyjnego wyrażenia własnych myśli, co przyczynia się do zaciemnienia docelowej treści wypowiedzi oraz do zaburzeń w procesie porozumiewania się. W ten sposób nadawca wypowiedzi naraża się na kształtowanie negatywnego obrazu samego siebie (często bez wiedzy i intencji). Zjawiskiem szeroko pojętych zakłóceń w komunikacji międzyludzkiej zajmują się nie tylko lingwiści, lecz także socjologowie i psychologowie. Ci ostatni badają przede wszystkim następstwa wynikające z interakcji nadawcy i odbiorcy (Aouil, Kajdasz-Aouil 2007: 62). Trzeba więc umieścić niniejsze rozważania na pograniczu kilku dyscyplin, w tym lingwistyki i psychologii, dyskursów nie odrębnych, lecz wzajemnie się uzupełniających.

Wiele osób (zwłaszcza młodych) nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństw wynikających ze zredukowanego zaplecza językowego i funkcjonuje w obrębie bardzo ubogiego obrazu świata. Do czego zmierza owa zakłócona umiejętność nazywania rzeczywistości, jeżeli nie do redukcji skali szarości i postrzegania świata za pomocą dualizmów? Między leksemami *przyjaciel* i *wróg* funkcjonuje wiele leksemów „pośrednich”, o których coraz częściej się zapomina w debacie publicznej. Dzieci i młodzież czerpią wiedzę o świecie ze źródeł im najbliższych, czyli z telewizji, portali informacyjnych, wpisów na Facebooku, Twitterze. Obracają się w świecie sztucznym, spreparowanym przez innych

¹ Termin *sytuacja mówienia* czerpię z pracy Johna R. Searle’a (1980: 241), który pisał: „Typowa sytuacja mówienia, obejmująca mówiącego, słuchacza oraz wypowiedź, składa się z wielu rodzajów aktów stanowiących wypowiedź mówiącego”. W niniejszej pracy posługuję się typologią aktów mowy Searle’a.

użytkowników, wyreżyserowanym, w którym wiadomości „segreguje się” za pomocą hashtagów, a liczba polubień na Facebooku jest miarą wartości młodego człowieka (oczywiście to pewna generalizacja).

Większość mediów nie wyprowadza młodych ludzi poza horyzonty myślenia za pomocą ekstremów, przeciwnie: mass media podtrzymują binarną retorykę debaty publicznej². Aby tego dowieść, autorka posłuży się przykładami zaczerpniętymi z artykułów ukazujących się w różnych serwisach internetowych w ciągu ostatnich lat i miesięcy:

- *Niewiarygodne! Pijany idiota zapomniał, gdzie zaparkował samochód. Wezwał więc policję, a miał we krwi ponad 3 promile!* (wrc.net.pl)
- *Debil to takie brzydkie słowo. Jak są leczone w Polsce dzieci chore psychicznie?* (zdrowie.dziennik.pl)
- *Artur Dziambor ma koronawirusa. „Co za debil wymyślił te kwarantanny?”* (wiadomosci.gazeta.pl)
- *Czarzasty: jeśli ktoś uważa, że UE nie pomogła Polsce, to albo jest idiotą, albo jest z rządu PiS* (polsatnews.pl)
- *Rozdzieliła osły. „Ta radna PiS jest totalną kretynką”* (wprost.pl)
- *Trent Reznor: Donald Trump to imbecyl* (kulturalnemedial.pl)
- *Strajk kobiet. Rzepliński o protestujących: „Hołota francuska zachowuje się inaczej?”* (wiadomosci.wp.pl)

Leksemy *debil*, *idiota*, *kretyn* oraz *hołota* (w znaczeniu ‘motłoch’) są klasyfikowane przez WSJP jako określenia pogardliwe, a słowo *imbecyl* ma kwalifikator *pot. pejor.* (co również wskazuje na nieadekwatność użycia tego leksemu w nagłówku artykułu). Walery Pisarek (2007: 334) zauważa, że na stosunek ludzi do danego przedmiotu w znacznym stopniu wpływa jego nazwa; wydaje się to oczywiste w przypadku reklamy, ale już nie tak wyraźnie zaznacza się w odniesieniu do przekazów medialnych o charakterze (przynajmniej z założenia) czysto informacyjnym.

2 Do podobnych wniosków dochodzą autorzy prac z zakresu etyki językowej: Anna Cegięła, Paweł Kuciński, Laura Polkowska i Marzena Stępień, którzy w zbiorczej publikacji *Studia z etyki słowa* podkreślają opiniotwórczą rolę poszczególnych periodyków (uprzywilejowanych „prawą” lub „lewą” stroną sceny politycznej) – nazywają je wprost „obozami” (podstawę ich badań stanowiły teksty z tygodników: „Do Rzeczy”, „Newsweek”, „Polityka” i „W Sieci”). Autorzy publikacji formułują następującą konkluzję: „Wszystkie nasze analizy prowadzą do wniosku, że teksty tygodników opinii nie tylko wpisują się w dyskurs podziałów, ale też świadomie go podtrzymują. [...] Zastanawiające, że możemy porozumieć się z Drugim tylko wewnątrz własnego obozu. I smutne, że media używają perswazji i manipulacji, by ten stan utrzymać” (Cegięła i in. 2014: 7).

Trudno negować to, że współczesne media odwołują się do ekstremum w celu przykucia uwagi czytelnika, a tym samym przyczyniają się do utrwalania czarno-białego systemu postrzegania rzeczywistości. Wszystko odbywa się w zgodzie z etyką zawodową, cytaty, którymi posługują się dziennikarze, zostają bowiem wpisane w rozmaite konteksty³ – stanowią fragmenty wypowiedzi polityków, celebrytów czy sportowców. Niekoniecznie przemyślane konstatacje znanych osób stanowią atrakcyjny materiał dla redaktorów serwisów internetowych i są jednocześnie bezpieczną (asekuracyjną) formą przekazywania efektywnych treści. Niekiedy środki społecznego przekazu absolutyzują wolność słowa (Bury 2007: 206), a interpretacje faktów stają się ważniejsze niż same fakty – rozpowszechnianie pewnych interpretacji może być w danej sytuacji społeczno-politycznej „ideologicznie poprawne” lub ekonomicznie opłacalne. Źle pojmowana swoboda prowadzi do potocyzacji oraz wulgaryzacji języka, a nadużywanie inwektyw jest niczym innym jak przejawem agresji, świadczącym o braku umiejętności wyrażania emocji (Naruszewicz-Duchlińska 2019: 32–33). Badacze kultury masowej zgodnie przyznają, że mediatyzacja obrazów otaczającego nas świata przyczynia się do przyrostu aktów agresji w społeczeństwie (Smoleń-Wawrzusiszyn 2014: 61, za: Greń, Morawski 2020: 12).

W nowym dziesięcioleciu, w które właśnie wkroczyliśmy, język stosowany przez osoby medialne przeżywa kryzys nie tylko w przytoczonym wyżej kontekście kultu nadmiaru i posiadania, lecz przede wszystkim w odniesieniu do permanentnego przesuwania granic swobody wypowiedzi i zanikania kategorii pośredniości. Ludzie bezkarnie obrażają i bezkrytycznie gloryfikują innych, a (pozornie) anonimowe medium, jakim jest Internet, stwarza doskonałe środowisko do antagonizowania i umacniania różnic między osobami funkcjonującymi w obrębie różnych środowisk i pielęgnującymi różne wartości. Zjawiskiem szczególnie niepokojącym jest budowanie przez media atmosfery wspólnoty wokół ludzi nienawidzących bądź bezkrytycznie afirmujących coś/kogoś oraz prowokowanie środowisk o odmiennych poglądach do wzajemnej wrogości przez wrywanie wypowiedzi z kontekstu – jako przykład można wskazać nagłówek z serwisu informacyjnego z 2017 roku: *Jarosław Kaczyński w sejmowej debacie: jesteśmy panami* (rp.pl). Równie często media eksponują kontrowersyjne postępowanie (często samozwańczych) reprezentantów danych

3 Według P. Kucińskiego (2014: 183) wartości ulegają interpretacjom zależnie od wielu czynników, m.in. dzięki umieszczaniu ich w fabularnych kontekstach, budowaniu mitów i umacnianiu stereotypów.

społeczności, aby w opinii publicznej zdeprecjonować działalność całych środowisk (co działa jak figura retoryczna *pars pro toto*), np.:

- Intencje osób identyfikujących swoje poglądy z *pro-life*:
 - *Rodzina mówi: lepsza martwa niż morderczyni. Książdz pokazuje synkowi rozszarpywane płody [Miałam aborcję]* (oko.press)
 - *Pikiety i różańce pod szpitalem. Aktywistów anti-choice koronawirus nie dotyczy?* (krakow.wyborcza.pl)
 - *Fundacja pro-life chce bardziej karać za pedofilię, ale tak naprawdę uderza w osoby LGBT. Jest wniosek do prokuratury* (trojmiasto.wyborcza.pl)
- Intencje osób identyfikujących swoje poglądy z *pro-choice*:
 - „*Gn***je i sk***le! J***ać was!*”. *Działaczka Strajku Kobiet ze Szczecina atakuje PiS* (tvp.info.pl)
 - *Demolował auto i napadł na działacza pro-life. Kiedy interweniuje policja, posłowie Lewicy protestują* (tvp.info.pl)
 - *Zniszczyli drzwi kościoła. Nieoficjalnie: To uczestnicy Strajku Kobiet* (dorzeczy.pl)

Autorzy tekstów traktujących o Strajku Kobiet w sposób tendencyjny posługują się również nazewnictwem wymienionych wyżej ruchów społecznych, odgórnie wzbudzając w czytelniku niechętny lub zycziwy stosunek do przedmiotu rozważań (na potrzeby uwypuklenia problemu dokonują znacznej generalizacji); jeżeli publicyści sympatyzują z ruchem *pro-choice*, wówczas drugą stroną sporu będą nazywać tendencyjnie przedstawicielami ruchu „*anti-choice*”. I na odwrót – redaktorzy sympatyzujący z ruchem *pro-life* w sposób stygmatyzujący będą określać drugą stronę sporu, aby zaszkodzić jej wizerunkowi („*anti-life*”), jako że człon „*anty*” niesie za sobą z zasady negatywny ładunek emocjonalny⁴. Wskazane – pozornie nieważne – subtelności, naznaczone subiektywizmem, stwarzają obraz rzeczywistości uwięzionej w dychotomicznych podziałach, przedostają się do ludzkiej świadomości w postaci sądów, które w końcu „przyjmujemy za swoje”. W celu uniknięcia napiętnowania danego środowiska już przez użycie samej nazwy (*anti-choice*, *anti-life*) należy poszukiwać form alternatywnych, bardziej neutralnych, nieskorelowanych z negatywnym bagażem emocjonalnym.

4 O intencjonalnym wzbudzaniu w czytelniku niechętnego bądź zycziwego stosunku do opisywanego elementu rzeczywistości pisał więcej Pisarek (2007: 322).

Stereotypizacja

Pojęcie stereotypu doczekało się wielu analiz na gruncie socjologii, psychologii społecznej, historii literatury, kultury i filozofii języka; początek językoznawczych badań nad stereotypem w Polsce zawdzięczamy Waleremu Pisarkowi i Krystynie Pisarkowej (Bartmiński 2007: 53). Słownik definiuje *stereotyp* jako ‘wyobrażenie o kimś lub o czymś, utrwalone w świadomości dużej grupy osób i niełatwo poddające się zmianom, nie zawsze przy tym zgodne z rzeczywistością’ (WSJP PAN). Język ze swojej natury upraszcza, generalizuje, wartościuje (Bartmiński 2007: 7) oraz utrwała stereotypy funkcjonujące w kulturze. Proces ten odbywa się na kilku płaszczyznach: stereotypy mogą być dziełem społeczeństw, poszczególnych grup czy nawet osób; są w równym stopniu koncepcjami indywidualnymi i kulturowymi (Olszak 2006: 93–99), mogą być tendencyjnie złośliwe (teściowa, macocha) czy tendencyjnie pozytywne (matka, brat) (Bartmiński 2007: 7). Nie można ich całkowicie wyeliminować, gdyż rodzą się z potrzeby poruszania się w rzeczywistości skategoryzowanej, znanej, a więc „bezpiecznej”; tak jak język dąży do ekonomizacji, tak nasz umysł dąży do czegoś, co roboczo nazwać można „oszczędnością poznawczą”. Wytwarzanie wstępnych wrażeń na podstawie minimalnych danych nie stanowiłoby problemu, gdybyśmy aktualizowali nasze sądy zgodnie z nowo zdobytymi przez nas informacjami. Niestety zwykle tak się nie dzieje, rzadko kiedy rewidujemy naszą wiedzę (Zimbardo 1999: 423). Znaczną rolę w przekazywaniu stereotypów odgrywają środki masowego przekazu, które wręcz „rozpylają” je, pokonując barierę czasową i przestrzenną (Olszak 2006: 94). Duża część stereotypów ulokowana jest w reklamach, które propagują wzorzec idealnej pani domu (np. reklamy środków odplamiających, przypraw, dziecięcych przysmaków) czy mężczyzny – macho (np. reklamy kosmetyków męskich, samochodów, kosiarek). Stereotypy mogą się przekształcić w uprzedzenia, a także – co warto podkreślać w kontekście pracy nauczycieli – prowadzić do występowania zjawiska samospełniającej się przepowiedni; jeżeli nauczyciel z góry założy, że uczeń nie jest w stanie osiągnąć wysokich wyników w nauce (czy też po prostu rezultatów na miarę swoich ambicji), znacznie zmniejsza prawdopodobieństwo ich osiągnięcia. W powstawaniu stereotypów ważną rolę przyznaje się mechanizmom afektywnym: pierwszy z nich polega na zestawianiu osoby bądź przedmiotu w parze z konkretną emocją; drugi opiera się na prezentowaniu swojej grupy (grupy „My”) w jak najlepszym świetle i – co za tym idzie – idealizowaniu jej (Greń, Morawski 2020: 62–63). Krystalizowanie się grup na dwóch przeciwstawnych biegunach stanowi podstawę do wytwarzania uprzedzeń (Greń, Morawski 2020: 63).

Powszechną praktykę stanowi sięganie po stereotypy przez dziennikarzy; niełatwym (ale ważnym) zadaniem odbiorcy komunikatu jest odróżnienie **informacji** od przekazu medialnego, w którym ulokowany został (mniej czy też bardziej widoczny) stereotyp:

- *To musiała jechać kobieta i w dodatku blondynka. Najbardziej nieudolne wyprzedzanie ever* (wrc.net.pl)
- *Dolly Parton: wcale nie taka głupia blondynka* (onet.pl)
- *Korwin-Mikke: Mężczyźni lepiej od kobiet znają się na polityce* (o2.pl)
- *Nam, Żydom, te pieniądze się po prostu należą!* (polityka.pl)
- *Cudzoziemcy w polskich aresztach. Na czele Ukraińcy* (niezależna.pl)
- *Przemysław Czarnek poniżony przez zwykłego nauczyciela! Publicznie narobił mu obciachu. Kuriozalna sytuacja!* (superexpress.pl)

Ostatni przykład wymaga dodatkowego wyjaśnienia. Od czasu strajku nauczycieli (2019), który wywołał społeczne kontrowersje, w opinii autorki niniejszej pracy autorytet pedagoga znacznie osłabł. Miało to związek nie tylko z podziałem nauczycieli na stronnictwa (na „łamistrajków” i „nauczycielstwo”), lecz także z nieprzejednanym stanowiskiem rządu, który opornie odpowiadał na postulaty strajkujących oraz często deprecjonował zawód nauczyciela na łamach mediów – i w oczach opinii publicznej. Powyższy nagłówek (który ukazał się w Internecie w lutym 2021 roku) jest w opinii autorki artykułu znakiem postępującego procesu dewaluacji zawodu pedagoga i wytwarzania stereotypu nauczyciela – dyletanta. Leksem *zwykły* w odniesieniu do nazwy zawodu może presuponować dychotomiczny podział na ludzi wykonujących profesje „zwykłe” i „niezwykłe”⁵ oraz sugerować niższość zawodu nauczyciela w stosunku do klasy rządzącej. Jest to zjawisko niepokojące – w dłuższej perspektywie prowadzi do osłabienia autorytetu nauczyciela w oczach uczniów.

Język jest narzędziem wartościowania, źródłem informacji o wartościach, a także ich nosicielem. W słownictwie zawiera się system aksjologiczny wyznaczany przez wspólnotę użytkowników języka, stąd wybór konkretnego leksemu w sytuacji komunikacyjnej może być równoznaczny z „zajęciem stanowiska” wobec danego problemu / danej kwestii (Bartmiński 2007: 25) – świadczy

5 Analogiczny przykład podaje Laura Polkowska (2014: 50) – użycie przymiotnika „prawdziwy” w zestawieniu z daną osobą, np. przedstawicielem określonej zbiorowości. Wówczas automatycznie zakłada się, że istnieją również „nieprawdziwi” przedstawiciele danej grupy desygnatów. Taka presupozycja pośrednio sprzyja wykluczeniu i tworzeniu podziałów. Podobna sytuacja ma miejsce podczas zestawienia „zwykłych” nauczycieli z ministrem – w ten sposób pośrednio buduje się społeczną hierarchię.

o tym przypadek stosowania członów „pro-” i „anty-” w wyrazach złożonych (choćby nieprzypadkowy dobór słów określających wspomniane ruchy – „*anti-choice*” i „*anti-life*”).

Rozwijanie w uczniach umiejętności krytycznego myślenia oraz wyrabianie potrzeby sięgania do wielu źródeł informacji to zatem ważne zadania współczesnej edukacji. Równie istotną kwestią jest zachęcanie uczniów do pracy nad własnym językiem – bogaty zasób leksyki ułatwia precyzyjne wyrażanie myśli i oddala od retoryki myślenia przy użyciu ekstremów (człowiek uczy się przeciw swojego języka rodzimego przez całe życie). Słowa, których używamy, kształtują językowy obraz naszego świata i wyznaczają jego granice. Nie tylko nauka języków obcych, lecz także nauka języka ojczystego poszerza perspektywę naszego myślenia.

Aby zbadać stopień krytycyzmu młodych osób wobec przekazów medialnych oraz poznać ich stanowisko w kwestii adekwatności języka, jakim posługują się media, autorka przeprowadziła ankietę, której cel, zakres, metodologię i wyniki przedstawiono poniżej.

Ankieta

Cel ankiety

Celem ankiety było zbadanie stosunku uczniów szkół ponadpodstawowych (tj. osób między 14. a 19. rokiem życia) do przekazów medialnych. Pytania dotyczyły m.in. stopnia zaufania młodzieży do informacji przekazywanych przez poszczególne stacje telewizyjne oraz strony internetowe, granic swobody językowej i oceny kompetencji językowych grupy rówieśniczej. Pośrednim celem kwestionariusza było skłonienie uczniów do refleksji nad własnymi kompetencjami językowymi oraz uświadomienie im, że język jest narzędziem, dzięki któremu można przekazywać informacje, ale również zręcznie nimi manipulować.

Metodologia

Ankieta została rozpowszechniona drogą internetową przez serwis społecznościowy Facebook w marcu 2021 roku (w czasie pandemii), dzięki czemu trafiła do niepowiązanych ze sobą respondentów, pochodzących z różnych części Polski. Do przeprowadzenia badań wykorzystano aplikację Google Forms, która pozwoliła zachować anonimowość osób udzielających odpowiedzi.

Ankieta składała się z 14 pytań – zarówno jednokrotnego/wielokrotnego wyboru (z możliwością udzielenia odpowiedzi nieuwzględnionej przez kwestionariusz), jak i otwartych.

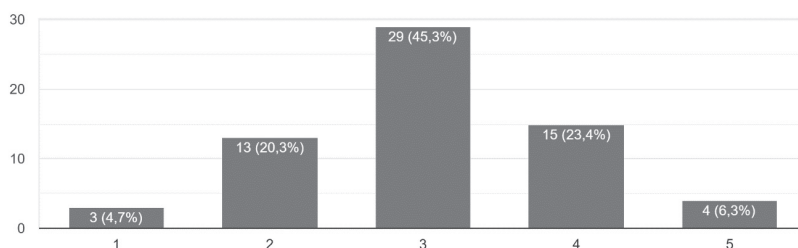
Wyniki

Na pytania zawarte w ankiecie odpowiedzi udzieliło 64 uczniów szkół ponadpodstawowych. Prawie 90% ankietowanych zadeklarowało, że informacje o sytuacji w kraju i na świecie czerpie z Internetu; drugim najpopularniejszym wyborem respondentów była telewizja. Najmniejszym zaufaniem ankietowanych cieszą się stacje TVP oraz TVP info, a największym – Polsat News. Jeżeli chodzi o portale informacyjne, respondentom najmniej wiarygodnym medium wydaje się tvp.info.pl, z kolei najbardziej wiarygodnym – polsatnews.pl; o2.pl i wp.pl plasują się *ex aequo* na drugim miejscu pod względem wiarygodności przekazu. Wielu ankietowanych (ok. 30%) nie korzysta z portali informacyjnych wcale, co prowadzi do wniosku, że czerpią oni wiedzę o świecie za pośrednictwem platform internetowych, które pierwotnie stworzono jako komunikatory (np. Facebook), lub innych aplikacji. Prawie 97% ankietowanych konfrontuje informacje zdobyte w różnych mediach w celu ich weryfikacji, jednak większość z nich uważa, że słownictwo, którym posługują się dziennikarze w telewizji i Internecie, ma niewielki (51,6%) lub żaden (32,8%) wpływ na słownictwo, jakiego używa młodzież. Jak wynika z ankiety, jedynie 21,9% respondentów słyszało o językowym obrazie świata. Jeśli chodzi o ocenę w skali 1–5 kompetencji językowych grupy rówieśniczej, przy czym 1 oznaczało niski poziom słownictwa (słowo „fajny” zastępuje wszystkie inne przymiotniki, używanie wulgaryzmów w celu wyrażenia dezaprobaty, tworzenie wypowiedzi nierozwiniętych), a 5 – duży zasób słownictwa (umiejętność wyrażenia zadowolenia, zachwytu i smutku na wiele sposobów, w zależności od sytuacji i stopnia nasilenia emocji), odpowiedzi prezentowały się następująco (rys. 1–2).

Rys. 1.

Jak oceniasz zasób słownictwa swoich rówieśników?

64 odpowiedzi



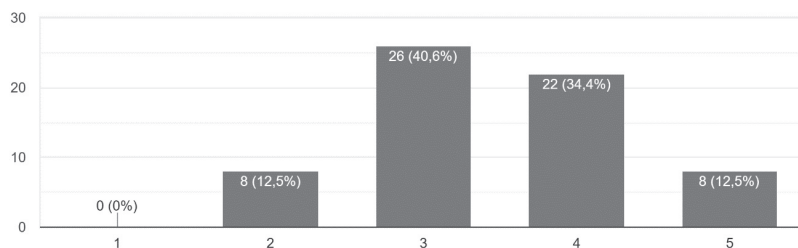
Źródło: Oprac. własne.

Podobnie uczniowie ocenili kompetencje językowe najbliższych im osób dorosłych:

Rys. 2.

Jak oceniasz zasób słownictwa osób starszych od Ciebie (domowników, rodziców, dziadków itd.)?

64 odpowiedzi



Źródło: Oprac. własne.

Odpowiadając na pytanie: *Czy osoba, która ma większy zasób słownictwa, ma Twoim zdaniem większe szanse na porozumienie się z osobą o odmiennym światopoglądzie niż ktoś, kto posługuje się mniej różnorodnym słownictwem?*, uczniowie wykazali zgodność – 85,9% ankietowanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Ponad 80% respondentów odpowiedziało także twierdząco na prowokacyjne pytanie: *Czy nazwanie kogoś idiotą uważasz za obrażenie tej osoby?* Jednak podobne pytanie postawione w innym kontekście – debaty medialnej – okazało się już nie tak oczywiste. Brzmiało ono następująco: *Czy są sytuacje, w których*

(Twoim zdaniem) publiczne nazwanie kogoś idiotą może być usprawiedliwione? Przykład z prasy internetowej: „Czarzasty: jeśli ktoś uważa, że UE nie pomogła Polsce, to albo jest idiotą, albo jest z rządu PiS” (źródło: *polsatnews.pl*). Odpowiedzi podzieliły się w stosunku 33 (tak) : 31 (nie). Większość uczniów uzależniła więc zasadność używania obraźliwych słów w przestrzeni medialnej od kontekstu (relatywizacja). Znaczna część respondentów (84,4%) opowiedziała się za stwierdzeniem, że media mają realny wpływ na relacje między różnymi środowiskami (np. ugrupowaniami politycznymi, Kościołem, społecznością LGBT). Ponad 90% ankietowanych odnotowało nierzetelność przekazów medialnych lub manipulację ze strony mediów (z czego 65,6% wiele razy).

Ostatnie zadanie dotyczyło leksyki – polegało na wskazaniu synonimów podanych wyrazów (celem zadania było sprawdzenie sprawności językowej ankietowanych). Należało podać jak najwięcej słów, które określałyby (kolejno): 1) osobę niemądrą, 2) osobę, która nie potrafi się odpowiednio zachować, 3) osobę godną zaufania, 4) osobę, która nie cieszy się zaufaniem, 5) atrakcyjną osobę płci żeńskiej oraz 6) atrakcyjną osobę płci męskiej. W celu ułatwienia zadania podano przykłady (wytluszczoną czcionką). Poniżej zaprezentowano wybrane odpowiedzi uczniów:

- 1) **głupiec**, debil, idiota, dzban, kretyn, palant, bezmózg, matoł, imbecyl, tępak, cymbał, ćwok, baran;
- 2) **prostak**, wieśniak, cham, troglodyta, barbarzyńca, ignorant, świnia, prymityw, burak, ćwok, arogant, gbur;
- 3) **ziomek**, przyjaciel, kolega, mordeczka, typo, brat, kumpel, byk, morda, prezes, ziomal, brachu, kompan, ryjek;
- 4) **oszust**, kłamca, łajdak, manipulant, dupek, krętacz, kanciarz, cwaniak, kombinant, fałszywiec, cwel, łgarz, cygan, farmazon, matacz, 60 (lub zapisane jako szczęścdziesiona);
- 5) **ślicznotka**, lalka, dupeczka, lala, dziunia, kokietka, laska, niunia, bogini, foczka, pięknotka, modelka, dzaga, afrodyta, baby, kocica, rakietka, hotuwa;
- 6) **przystojniak**, ciacho, ciasteczko, alvaro, apollo, słodziak, przystojniacha, hotuwa, elegant, dzik, kociak, casanova, cukiereczek, rodzynek.

Większości uczniów udało się znaleźć przynajmniej jeden synonim danego słowa. Wiele osób podało kilka wyrazów bliskoznacznych – niektóre z nich były bardzo kreatywne, inne wulgarne (ankieta dopuszczała takie odpowiedzi). Stosunkowo niewielką część wskazanych przez respondentów słów cechowało radykalne przesunięcie semantyczne, jak np. użycie słowa *idiotka* w znaczeniu *oszust*. Propozycje określeń omownych pojawiały się w każdym z pytań

otwartych, m.in. przy poszukiwaniu przez respondentów nazwy dla osoby płci żeńskiej, którą uważają za ładną – tu padało wiele przymiotników funkcjonujących jak omówienia: (osoba) *urodziwa, zniewalająca, promieniejąca, zadziwiająca, urocza, słodka, niezwykła, atrakcyjna, cudowna, zachwycająca swoim wyglądem* itd. Analogiczna sytuacja dotyczyła określenia przystojnej osoby płci męskiej: *słodki, piękny, atrakcyjny, urodziwy, gorący, ponętny, interesujący* (mężczyzna). Jednak określenia omowne znalazły główne zastosowanie przy opisie osoby uważanej za niemądrą (i jednocześnie przyjęły rolę eufemizmów) – *osoba niekompetentna, ograniczona, nieinteligentna, niedoedukowana, mało błyskotliwa, niedorzeczna, infantylna, z ograniczonym horyzontem myślenia, bezmyślna, nierozsądna, z małą inteligencją* itd.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej ankiety wynika, że młodzież jest głęboko zanurzona w kulturze medialnej, a Internet i telewizja to dla uczniów podstawowe źródła budowania wiedzy o świecie. Rodzi się jednak pytanie – czy ten konstruowany świat ma solidne podstawy językowe? Język i rzeczywistość oddziałują na siebie wzajemnie (hipoteza Sapira-Whorfa) – język może nie tylko „zapisać” ludzkie złudzenia (np. „wędrówka” Słońca), lecz także utrzymywać stereotypy (np. stereotyp Żyda, Araba, Ukraińca) czy prowadzić do dychotomii myślenia. Warto uczyć uczniów na uważność językową, na krytycyzm względem przekazów medialnych i na potrzebę poszerzania własnego słownictwa (choćby przez uważną lekturę książek). Podstawa programowa dla szkół ponadpodstawowych wskazuje na jeden z głównych celów edukacji polonistycznej: „Kształcenie umiejętności rozumienia roli mediów oraz ich wpływu na zachowania i postawy ludzi, a także krytycznego odbioru przekazów medialnych oraz świadomego korzystania z nich”.

ŹRÓDŁA PRZEKAZÓW MEDIALNYCH

dorzeczy.pl
krakow.wyborcza.pl
kulturalnemedialna.pl
niezalezna.pl
o2.pl
oko.press
onet.pl

polityka.pl
polsatnews.pl
rp.pl
superexpress.pl
trojmiasto.wyborcza.pl
tvp.info.pl
wiadomosci.gazeta.pl
wiadomosci.wp.pl
wprost.pl
wrc.net.pl
zdrowie.dziennik.pl

BIBLIOGRAFIA

- Aouil B., Kajdasz-Aouil M., 2007, *Internet jako środowisko komunikacyjne*, [w:] M. Tanaś (red.), *Kultura i język mediów*, Kraków, s. 61–90.
- Bartmiński J., 2007, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
- Bury P., 2007, *Człowiek w mediach*, [w:] M. Tanaś (red.), *Kultura i język mediów*, Kraków, s. 201–212.
- Cegieła A. i in., 2014, *Od autorów*, [w:] A. Cegieła (red.), *Studia z etyki słowa*, Warszawa, s. 7.
- Greń P., Morawski K., 2020, *Medialne obrazy wroga*, Poznań.
- Kędzierska B., 2007, *Kształtowanie kultury mediów*, [w:] M. Tanaś (red.), *Kultura i język mediów*, Kraków, s. 179–188.
- Kuciński P., 2014, *Etyka narracji? Fabularyzacja pojęcia PRL we współczesnej publicystyce prawicowej*, [w:] A. Cegieła (red.), *Studia z etyki słowa*, Warszawa, s. 182–233.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2019, *Kultura zachowań językowych w internecie*, Warszawa.
- Olszak M., 2006, *Wpływ stereotypów na relacje społeczne (podział, mechanizmy powstawania i funkcje stereotypów)*, „Pedagogika Filozoficzna” nr 1, s. 91–99.
- Ożóg K., 2008, *Zmiany we współczesnym języku polskim i ich kulturowe uwarunkowania*, „Język a Kultura” t. 20, s. 59–79.
- Pisarek W., 2007, *O mediach i języku*, Kraków.
- Polkowska L., 2014, *Analiza ilościowa wartości i wartościowań w tygodnikach opinii*, [w:] A. Cegieła (red.), *Studia z etyki słowa*, Warszawa, s. 9–68.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia (Dz.U. z 2018 r., poz. 467 ze zm.).

- Searle J.R., 1980, *Czym jest akt mowy?*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, „Pamiętnik Literacki” t. 71, z. 2, s. 241–248.
- Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2014, *Językowy wymiar mediatyzacji rzeczywistości*, „Roczniki Humanistyczne” t. 62, nr 6, s. 59–73.
- Sontag S., 2012, *Przeciw interpretacji*, [w:] S. Sontag, *Przeciw interpretacji i inne eseje*, tłum. M. Pasicka, A. Skucińska, D. Żukowski, Kraków, s. 11–26.
- Sztumski W., 2015, *W niewoli myślenia linearnego i binarnego*, „Sprawy Nauki” nr 12 (205), [on-line:] <https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wydelektron/288-filozofia-el/3221-w-niewoli-mylenia-linearnego-i-binarnego> [31.03.2021].
- Taibbi M., 2020, *Nienawiść sp. z o.o.*, tłum. T.S. Gałązka, Wołowiec.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, [on-line:] wsjp.pl [31.03.2021].
- Zimbardo P., 1999, *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska i in., Warszawa.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest analiza negatywnych praktyk stosowanych przez współczesne mass media oraz omówienie ich wpływu na język, którym posługuje się młodzież. Przedmiotem rozważań są zjawiska takie jak: wulgaryzacja, handel informacją, stereotypizacja, manipulowanie faktami i emocjami, antagonizowanie grup społecznych o odmiennych poglądach oraz konstruowanie binarnego obrazu świata. Podstawowy materiał badawczy stanowiły nagłówki artykułów ukazujących się w Internecie w ciągu ostatnich miesięcy i lat oraz ankiety przeprowadzone wśród uczniów szkół ponadpodstawowych w marcu 2021 roku.

SUMMARY

About the binary narrative and other trends in contemporary media

The aim of the article is to analyze negative practices used by contemporary media and to discuss their influence on language of the young people. The following phenomena are considered: vulgarization, information trading, stereotyping, manipulation of facts and emotions, antagonizing groups with different beliefs and constructing a binary image of the world. The primary research material consisted of headlines of articles published on the Internet over the past months and years, and surveys conducted among high school students in March 2021.

Koło Naukowe Językoznawców Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego im. Mieczysława Karasia, chlubiące się swą ponadstuletnią historią, ma na swoim koncie liczne i cenne osiągnięcia – zarówno na niwie naukowej, jak i w dziedzinie popularyzacji wiedzy o języku polskim, kulturze języka, polskich gwarach i folklorze słownym. Listę tych niekwestionowanych zasług wzbogaca niniejszy, siódmy już z kolei tom „Studenckich Zeszytów Językoznawczych”, który przynosi, w postaci zbioru artykułów, przegląd najwartościowszych osiągnięć członkiń i członków Koła z ostatniego roku. Tak zamyślony tom prac zbiorowych zdaje sprawę z dominujących kręgów zainteresowań adeptów językoznawstwa (dialektologia, językowy i tekstowy obraz świata, historia języka, pragmalingwistyka, socjolingwistyka i język mediów), a ze względu na istotny walor naukowy niewątpliwie zasługuje też na baczniejszą uwagę Czytelnika.